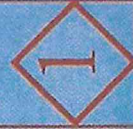


BIBLIA
DLA KAŻDEGO

BIBLIA

DLA KAŻDEGO

EWANGELIA WG ŚW. MATEUSZA – MARKA
LUKASZA – JANA – DZIEJE APOSTOLSKIE



JEDNOŚĆ

NOWY TESTAMENT



JEDNOŚĆ

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. JANA

Rozdziały 1–10



Począwszy od Klemensa Aleksandryjskiego (II-III wiek po Chr.) czwartą Ewangelię zwykło się określać mianem „Ewangelii duchowej” i taka też definicja towarzyszyła jej w ciągu wieków. Jest to tekst o wysokiej wartości teologicznej, „kwiat Ewangelii”, jak nazwał ją Orygenes, inny pisarz z Aleksandrii w Egipcie, który tworzył w III w. Nawet czytelnik, który spotyka się z tym tekstem po raz pierwszy, od razu może dostrzec przynajmniej dwie jego redakcje. W rozdziałach 20 i 21 występują bowiem dwa zakończenia. Uczeni postanowili więc zbadać ślady skomplikowanego „procesu redakcyjnego”, który miał wiele etapów.

Proces ten rozpoczyna się w środowisku palestyńskim, a swój początek bierze z przekazywanej po aramejsku i związanej z apostołem Janem tradycji ustnej. Było to w okresie po śmierci Jezusa, ale przed rokiem 70, tzn. zanim zniszczono Jerozolimę. W dalszej kolejności dokonana została pierwsza redakcja Ewangelii w języku greckim, z myślą o nowej grupie odbiorców. Mogli to być mieszkańcy wybrzeża Azji Mniejszej, której centralną metropolią był wspaniały Efez. Przy redagowaniu tej wersji swój wkład wniósł „ewangelista”, zbierając przesłanie pochodzące od apostoła Jana i dostosowując je do nowych potrzeb (wspomnijmy tu wspaniały hymn do Logosu, czyli do Bożego Słowa, którym jest Chrystus; hymn ten ma pełnić rolę prologu do całej Ewangelii).

Całość, zamykającą się rozdziałem 20, usystematyzowano w dwie wielkie części. Pierwsza (rozdziały 1–12), często nazywana „księgą znaków”, czyli księgą siedmiu emblematycznych cudów, to księga cudów wybranych przez ewangelistę dla zaprezentowania postaci Chrystusa. W księdze tej autor objawia światu Syna Bożego, prowokując albo przyglądając się do Niego, albo też Jego odrzucenie. Drugi zrab dzieła (rozdziały 13–20), nazywany „księgą godzin”, („godziną” tą jest kulminacyjny moment życia Chrystusa, kiedy ofiaruje On siebie na krzyżu), zawierał objawienie uczniom Jego głębokiej tajemnicy (wypada tu wspomnieć „mowy pożegnane” z ostatniej wieczerzy jako nazwę rozdziałów 13–17).

Wreszcie ze schyłkiem I wieku dokonano nowej redakcji, o czym świadczy rozdział 21. Być może w zakończeniu (21,22-23) mamy informację dotyczącą również śmierci samego św. Jana. Tymczasem Kościół podał naprzód dzięki władzy pasterskiej, jaką zmarsztwywały Pan powierzył Piotrowi (21,15-19). Całość Ewangelii Janowej to dzieło o ogromnym znaczeniu, którego ośrodkiem jest Chrystus, przedstawiony w aspekcie swego człowieczeństwa i bóstwa z wielką teologiczną oryginalnością. Wobec Chrystusa ludzkość musi przyjąć określoną postawę. Bohaterowie Ewangelii według św. Jana są często postaciami symbolicznymi, uosabiając przyglądanie do Jezusa lub odrzucenie Go, zaś cała historia staje się sceną wielkiego procesu, w którym Chrystus ukazuje się jako chwalebny i zwycięski właśnie w chwili skazania Go na krzyż.

Rolę prologu do Ewangelii według św. Jana pełni hymn wyróżniający się niezwykłym pięknem i głębią. Stał się on jedną z najsłynniejszych stronicy całej Biblii. Pod względem słownictwa i tematyki jego pierwsze zdanie odsyła do Księgi Rodzaju: „Na początku... Bóg rzekł...” (1,1,3). Chrystus przedstawiony jest w nim jako *Logos* („Słowo”). Termin ten wiąże się z kulturą grecką, lecz swymi korzeniami sięga Starożytności Testamentu, który wyświał stwórce słowo Boga – mądrość Pańska, utrzymującą wszystko w idealnej harmonii. Chrystus jest więc u początków życia oraz wszystkiego, co istnieje, pozostając zarazem w pełni Bogiem. Po tym pierwszym punkcie następuje kolejny, który przedstawia historię zbawienia.

Św. Jan odwołał się do kontrastu między światłem a ciemnością. Tocząca się między nimi walka jest odbiciem życia Jezusa Chrystusa, którego zapowiadał Jan Chrzciciel, wzmiarkowany tutaj dwukrotnie jako Jego poprzednik (wciąż podkreślana absolutna wyższość Chrystusa nad Janem daje podstawę do przypuszczeń, że zarówno w tym, jak i w innych miejscach autor czwartej Ewangelii chciał odnieść się polemicznie do pewnych grup, które w Poprzedniku Pańskim upatrywały oczekiwanego Mesjasza). Wchodzący w historię Chrystus-światłość wywołuje napięcie i odrzucenie, lecz prowadzi również do przyjęcia Go z wiarą. I to właśnie ta wiara czyni z ludzi dzieci Boże, „zrodzone” przez tego samego Boga, który jest i Jego Ojcem.

Wcielenie zaś Chrystusa wyrażone jest słynnym werselem 14, gdzie pojawia się obraz namiotu („zaimieszkabo” brzmi w oryginale: „rozbiło swój namiot”). Zbudowaną z kamienia świątynię Syjonu – jak to wprost zostanie powiedziane w J 2,18-22 – zastąpi teraz „ciało” Jezusa, czyli Jego cielesność oraz historyczna egzystencja, którą dzielił będzie z człowiekiem. *Logos* – odwieczne i nieskończone Słowo, wkracza w ludzki wymiar przestrzeni i czasu, w ludzkie życie i śmierć. Temat wcielenia zajmuje centralną pozycję tak w Ewangelii Janowej, jak w całym Nowym Testamencie, najmocniej zaznaczony w pismach Janowych. Prawdopodobnie jest to reakcja na powstające doktryny gnostyckie, które chcą zachować absolutną czystość transcendentnej Bożego Logosu-Słowa, negowały właśnie to, że stało się Ono ciałem.

Cały hymn zamyka kolejne świadectwo o Janie Chrzcicielu, potwierdzające prymat Chrystusa, który był „wcześniej” od niego, choć pod względem chronologicznym wkraczał w ludzką historię „po” nim. Następnie wysławia się miśię Syna Bożego w stosunku do ludzkości. Jest On przynoszącym dla niej swój ogromny dar – „łaskę i prawdę”. „Łaską” jest zbawienie, które teraz ma dojść do pełni. W wyrażeniu „łaska po łasce” chodzi nie tyle o jakieś następstwo czasowe (najpierw Chrystus, a potem Duch Święty), lecz raczej o stałe i pełne udzielanie zbawienia. Natomiast „prawdą” w języku Janowym jest objawienie Boga i Jego tajemnicy, którą Chrystus – „jednorodzony Syn będący w łonie Ojca”, może podarować światu jak najdosłowniej i bez ograniczeń.

Prolog

JEZUS CHRYSZTUS WCIELONYM SŁOWEM BOGA

1 ¹Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo.

²Ono było na początku u Boga.

³Wszystko przez Nie się stało, a bez Niego nic się nie stało,

[z tego], co się stało.

⁴W Nim było życie,

a życie było światłością ludzi,

⁵a światłość w ciemności świeci

i ciemność jej nie ogarnęła.

⁶Pojawił się człowiek posłany przez Boga – Jan mu było na imię.

⁷Przyszł on na świadectwo,

aby zaświadczyć o światłości,

by wszyscy uwierzyli przez niego.

⁸Nie był on światłością,

lecz [został posłany], aby zaświadczyć o światłości.

⁹Była światłość prawdziwa,

która oświeca każdego człowieka,

gdy na świat przychodzi.

¹⁰Na świecie było [Słowo],

a świat stał się przez Nie,

lecz świat Go nie poznał.

¹¹Przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli.

¹²Wszystkim tym jednak, którzy Je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego –

¹³którzy ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża,

ani z Boga się narodzili.

¹⁴A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas.

I oglądaliśmy Jego chwałę, chwałę, jaką Jednorodzony otrzymuje od Ojca, pełen łaski i prawdy.

¹⁵Jan daje o Nim świadectwo i głośno woła w słowach:

„Ten był, o którym powiedziałem:

Ten, który po mnie idzie,

przewyższył mnie godnością, gdyż był wcześniej ode mnie”.

¹⁶Z Jego pełności wszyscy otrzymaliśmy – łaskę po łasce.

¹⁷Podczas gdy Prawo zostało dane

za pośrednictwem Mojżesza,

łaska i prawda przyszły

przez Jezusa Chrystusa.

¹⁸Boga nikt nigdy nie widział;

ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, [o Nim] pouczył.

„Słowo” jest terminem chrystologicznym, występującym wyłącznie w pismach św. Jana (J 1,1,14; 1 J 1,1; Ap 19,13) i tłumaczy greckie Logos (łac. Verbum); spotyka się go przede wszystkim u stoickich filozofów, dla których słowo oznaczało rządzącą wszech-

światem zasadę stwórczą. Ale to właśnie środowisko biblijne dostarczyło inspiracji dla tego miana (dla

Żydów oznacza ono objawienie się Boga i Jego stwórcze dzieło poprzez Logos-Słowo). Hebrajskim terminem dabar i aramejskim memra (oba oznaczają „słowo”) postępowano się na określenie tej podwójnej roli słowa Bożego. Ewangelista Jan przypisuje to wszystko Jezusowi (powyżej: Syn Boga Stwórcy. Intarsja, Domenico Spinelli, XV w. Siena, Ratusz).

„Mądrościowy” kontekst prologu. Fragment J 1,1-14 rozwija myśli obecne już wcześniej w księgach mądrościowych Starego Testamentu (jak np. Prz 8,22-41 i Syr 24). Jest wiele wspólnych elementów między uosobioną Mądrością a Logosem-Słowem z prologu: i ona, i On istnieją od początku, uczestnicząc w stwórczym dziele Boga; i ona, i On są u Boga i zostają zesłani ludzicom. O ile jednak Mądrość jest



stworzona, to Logos-Słowo jest samym Bogiem (obok: Jan Ewangelista. Obraz Mistrza dell'Assunta di Amelia, XV w. Spello, Pinakoteka Miejska).

„Ciemności” (1,5)

w języku biblijnym oznaczają śmierć, grzech i działanie złych sił. Przeciwstawia im się światło – symbol życia i zbawienia.

W Ewangelii Janowej ciemności oznaczają wzgardzenie Bogiem,

wzgardzenie Bogiem, zamknięcie się na dar objawienia i zbawienia, jakie przyniósł Jezus, jak również postawę osób pozostających daleko od Boga.

„A Słowo stało się ciałem”. Werset J 1,14 postępuje się określeniami, których źródła szukać należy w mentalności semickiej. „Ciało” oznacza słabą i ułomną ludzką kondycję. Zwrot „i zamieszkało wśród nas” jest greckim tłumaczeniem „eskenosen en hēmin” i czyni aluzję do „namiotu” (greckie skenē; hebrajskie szekinah), w którym Jahwe objawiał się ludowi Izraela w jego przemarszu przez pustynię (Wj 40,34-35).

Po prologu zaczyna się pierwsza część Ewangelii według św. Jana, z zakończeniem na rozdziale 12. Niektórzy nadają jej tytuł „księgi znaków”, ponieważ ewangelista zajmuje się w niej siedmioma pelhymami symbolicznej wymowy cudami Jezusa. W tym też czasie Jezus objawia się wobec „swoich”, czyli wobec Izraela, oraz całej ludzkości. Jak to już było w innych Ewangeliach, i tutaj pojawia się Jan Chrzciiciel, którego czwarty ewangelista prezentuje oryginalną metodą, kładąc główny nacisk na to, że Jan wcale nie jest Mesjaszem („Chrystusem”), lecz tym, który ma objawić Jego wkrócenie w historię.

I tak też w centrum Betanii, „po drugiej stronie Jordanu” (a więc w miejscu nieznanym archeologom, choć najprawdopodobniej można je utożsamiać z transjordanską miejscowością Ennon-Sapsafas), Jan wskazuje na Jezusa mówiąc o Nim, że to „Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. W określeniu tym słychać aluzję do cierpiącego Sługi Jahwe. Postać tę opiewał prorok Izajasz (rozdz. 53), przedstawiając ją jako baranka prowadzonego na rzeź, który jest gotów wziąć na siebie grzechy ludu (Iz 53,4,7), czemu później chrześcijaństwo nadało interpretację mejsjańską. Nie brak tu naturalnie również zbieżności z barankiem paschalnym z Księgi Wyjścia (12,46, por. 1 19,36). Duch Święty, który „zstępuje” na Jezusa i „spoczywa” na Nim, stanowi tu coś w rodzajuj plececcy potwierdzającej, że to nie tylko Mesjasz, ale i Bóg („Syn Boży”).

Po świadectwie Jana ma miejsce epizod z powołaniem pierwszych uczniów, których również w tym przypadku ewangelista przedstawił w dość oryginalny sposób. Opisane są dwie sceny. W pierwszej występują dwaj uczniowie Jana Chrzciela, Andrzeja i jakiś drugi, nie wymieniony po imieniu. Za Andrzejem z kolei przyjdzie do Jezusa jego brat, Szymon Piotr. Nie inaczej niż u Mateusza (16,16-18), sam Jezus nadaje Szymonowi nowe aramejskie imię „Kefas”, czyli Piotr – „skala”. Na decyzję pójścia za Jezusem ma wpływ odkrycie, kim On jest. Ewangelista tłumaczy określenie „Mesjasz” na język grecki – „Chrystus”, co oznacza „namaszczonego”. Jest to sygnałem, że ostateczny tekst Ewangelii adresowano do czytelników, którzy nie byli Żydami (w J 1,38 objaśnione jest również słowo *rabbi* – „nauczyciel”).

W drugiej scenie powołania widzimy inną parę uczniów: jest to Filip, pochodzący z tego samego miasta co Andrzeja i Piotr, oraz Natanael, postać bliżej nieokreślona, którą w późniejszej tradycji utożsamiać się będzie z apostołem Bartolomejem. Jezus mówi o nim, że jest on autentycznym i przykładnym Izraelitą, powołując się na jakieś zagadkowe wydarzenie, które się dokonało wcześniej w cieniu figowca, co być może jest aluzją do tego, że tam właśnie nauczał (według judaizmu, nauczyciel Prawa wykonywał swoją funkcję pod drzewem figowym). Natanael ogłasza deklarację swej wiary, wyrażając przekonanie, że Jezus to Mesjasz i Bóg: „Ty jesteś Synem Bozym, Ty jesteś Królem Izraela”. Pan jednak ukazuje przed nim drogę wiary, w której uczeń pozna dogłębniej tajemnicę Syna Człowieczego i Jego transcendentną naturę.

Świadectwo Jana Chrzciela i pierwsi uczniowie Jezusa

¹⁹Takie jest świadectwo Jana. Gdy Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapłanów i lewitów z zapytaniem: „Kto ty jesteś?”, ²⁰on wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając: „Ja nie jestem Mesjaszem”. ²¹Zapytali go: „Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem?” Odrzekł: „Nie jestem”. „Czy ty jesteś prorokiem?” Odpart: „Nie”. ²²Powiedzieli mu więc: „Kim jesteś, abysmy mogli dać odpowiedź tym, którzy nas wysłali? Co mówisz sam o sobie?” ²³Powiedział:

„Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie droge Pnąską,

jak rzekł prorok Izajasz”. ²⁴A wysłannicy byli spośród faryzeuszów. ²⁵I zaczęli go pytać, mówiąc do niego: „Czemu zatem chrzczisz, skoro nie jesteś ani Mesjaszem, ani Eliaszem, ani prorokiem?” ²⁶Jan im tak odpowiedział: „Ja chrzczę wodą. Pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie, ²⁷który po mnie idzie, a któremu ja nie jestem godzien odwiązać rzemienia u Jego sandała”. ²⁸Dziato się to w Betanii, po drugiej stronie Jordanu, gdzie Jan udzielał chrztu.

²⁹Nazajutrz zobaczył podchodzącego ku niemu Jezusa i rzekł: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata”. ³⁰To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie. ³¹Ja Go przedtem nie znałem, ale przyszedłem chrzczyć wodą w tym celu, aby On się objawił Izraelowi”. ³²Jan dał takie świadectwo: „Ujrzałem Duchą, który zstępował z nieba jak gołębica i spoczął na Nim. ³³Ja Go przedtem nie znalazłem, ale Ten, który mnie posłał, abym chrzczył wodą, powiedział do mnie: «Ten, nad którym ujrzałeś Ducha zstępującego i spoczywającego na Nim, jest Tym, który chrzci Duchem Świętym». ³⁴Ja to ujrzałem i daję świadectwo, że On jest Synem Bozym”.

³⁵Nazajutr Jan znów stał w tym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami ³⁶i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: „Oto Baranek Boży”. ³⁷Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem. ³⁸Jezus zaś, odwróciwszy się i ujrzawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: „Czego szukacie?” Oni odpowiedzieli do Niego: „*Rabbi!* – to znaczy: Nauczycielu – gdzie mieszkasz?” ³⁹Odpowiedział im: „Chodźcie, a zobaczycie”. Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej.

⁴⁰Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra. ⁴¹Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: „Znaleźliśmy Mesjasza” – to znaczy: Chrystusa. ⁴²I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus, wejrząwszy na niego, powiedział: „Ty jesteś Szymon, syn Jana; ty będziesz nazywał się Kefas” – to znaczy: Piotr.

⁴³Nazajutr [Jezus] postanowił udać się do Galilei. I spotkał Filipa. Jezus powiedział do niego: „Pójdź za Mną!” ⁴⁴Filip zaś pochodził z Betsaidy, z miasta Andrzeja i Piotra. ⁴⁵Filip spotkał Natanaela i powiedział do niego: „Znaleźliśmy Tego, o którym pisał Mojżesz w Prawie i Prorocy – Jezusa, syna Józefa, z Nazaretu”. ⁴⁶Rzekł do niego Natanael: „Czy może być co dobrego z Nazaretu?” Odpowiedział mu Filip: „Chodź i zobacz”. ⁴⁷Jezus ujrzawszy, jak Natanael podchodzi do Niego, i powiedział o nim: „Oto prawdziwy Izraelita, w którym nie ma podstępny”. ⁴⁸Powiedział do Niego Natanael: „Skąd mnie znasz?” Odrzekł mu Jezus: „Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip, gdy byłeś pod figowcem”. ⁴⁹Odpowiedział Mu Natanael: „*Rabbi*, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela!” ⁵⁰Odpowiedział mu Jezus: „Czy dlatego wierzysz, że powiedziałem ci: Widziałem cię pod figowcem? Zobaczysz jeszcze więcej niż to”. ⁵¹Potem powiedział do niego: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ujrzycie niebiosa otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących nad Syna Człowieczego”.

„Prorok”. W J 1,21 (i 7,40) odnajdujemy być może echo tradycji utożsamiającej Mesjasza z ostatnim i ostatecznym, obiecanym w wersetach Pwt 18,15-18 „prorokiem”. To spośród uczniów Jana Chrzciciela powstał najprawdopodobniej odłam właśnie jemu przypisujący takie prerogatywy. Frakcja ta połączyła się później z sektą mandejszczyków, pochodzenia żydowskiego, w oczach której Jan Chrzciciel był „prorokiem” w sensie absolutnym, zaś Jezus uchodził za uzurpatora.

„Żydzi” w *Ewangelii Janowej*. Oprócz znaczenia etniczno-historycznego – jak w J 1,19 – określenie

„Żydzi” ma sens symboliczny: naprawdę bowiem ewangelista zamierzał odnieść się do tych wszystkich, którzy w każdym czasie sprzeciwiają się Jezusowi, odrzucając Jego Ewangelię.

„Oto Baranek Boży” (1,29).

Ten biblijny obraz wydaje się przypominać teksty mówiące o cierpiącym Shudze Pańskim (Iz 53,4-7.11-12), baranku zabijanym na Paschę (Wj 12) i codziennej ofierze w świątyni w Jerozolimie (Lb 28,3-4; por. J 19,36). Odniesiony do Jezusa baranek ma tu wyrażać Jego uległe znośenie cierpień, Jego niewinność i zbawczą moc Jego ofiary (powyżej):

Jan Chrzciciel. Ceramika, Andrea della Robbia, 1435-1525. Montepulciano, Muzeum Miejskie).



„Betania po drugiej stronie Jordanu” (1,28). Miejsce – wość tę odróżniono od mającej taką samą nazwę osady pod Jerozolimą, gdzie mieszkał Łazarz ze swymi siostrami (J 11,1). Ostatnie

odkrycia archeologiczne upowazniają do utożsamiania jej z Emmon Sapsafas, w pobliżu Wadi Kharrar (Zajordania).

Natanael (1,45) to imię hebrajskie, oznaczające „dar Boga”. Natanael uważany jest za jednego z dwunastu apostołów, zwanego prawdopodobnie Bartłomiejem (Mk 3,18).

Jest to jeszcze jeden przypadek podwójnego imienia, bardzo często występujący w czasach Nowego Testamentu (obok: Apostoł Bartłomiej. Obraz Mistra Zacharia-sza, XVI w. Spello, Pinakoteka Miejska).



Stwierdziłszy już, że w pierwszych dwunastu rozdziałach przedstawiono siedem cudownych „znaków”, które mają na celu – właśnie dlatego, że są to bardziej „znaki” niż cuda – zobrazowanie niektórych wymiarów prawdy o Jezusie. Pierwszy taki „znak”, usytuowany w wiosce zwanej Kaną Galilejską, a leżącej na północy, nie opodal Nazaretu, określał dwa wymowne symbole: symbol zaślubin (występujący również w Jezusowych przypowieściach i w mowach) oraz wino. I jeden, i drugi występuje u Izajasza we fragmentach, które mówią o zbawieniu mešańskim (25,6; 54,4-8; 62,4-5). Widzimy w tej scenie Jezusa, który daje na weselu ostatnie i zarazem najlepsze wino, wskazując tym samym w subtelny sposób na swą mešańską tożsamość i spełnienie związanych z Nim oczekiwań.

Na godach w Kanie jest również Maryja, Matka Jezusa, podpowiadająca Synowi, aby zaczął działać. Spotyka się u Niego z chłodem na pozor odpowiedzi („Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto?”), lecz odpowiedź taka ma na celu wyjaśnienie jednego z ważnych tematów, a chodzi w nim o to, że „znaki należy odczytywać łącznie z „godziną”. W języku Janowym jest ona przede wszystkim godziną krzyża i chwaly paschalnej. Również w końcowej, zapiskanej przez ewangelistę wzmiance: „Taki to początek znaków uczynił Jezus... objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie” (2,11), trzeba się doczytać prawdy, że celem „znaków” jest wiara.

Bezpóźrednio potem następuje opis wydarzeń ze Świąta Paschy. Jest to pierwsze spośród trzech, które opisał św. Jan i które ma związek z publiczną działalnością Jezusa. Tutaj obserwujemy scenę wyrzucenia przekupniów i bankierów ze świątyni. Inne Ewangelie umieszczają natomiast ten epizod przy końcu ziemskiej misji Jezusa, niedługo przed męką. Centralny temat to nowa świątynia, utożsamiana z samym ciałem Chrystusa, które w znatwychwstaniu odsłoni kryjącą się w Jego wnętrzu boską tajemnicę. Dopiero po wydarzeniach Wielkiego Tygodnia uczniowie Pańscy „przypomną sobie” tę zapowiedź i zrozumieją jej głębski sens w świetle doświadczeń i wiary paschalnej. Dla kontrastu widzimy tu także i „Żydów”, którzy w czwartej Ewangelii oznaczają nie tyle naród, ile żydowską opozycję wobec Chrystusa (w tym sensie są oni odpowiednikiem terminu „świat”, stosowanego przez św. Jana również na oznaczenie niewiary).

Od Nikodemą zaczyna się seria emblematicznych bohaterów, których św. Jan ustawia przed Jezusem. Po Nikodemie pojawia się Samarytanka i urzędnik królewski. Fundamentalny temat przedstawionego tutaj nocnego spotkania to narodzenie z Ducha i z wody, określane również jako narodzenie się na nowo w oparciu o moc „z góry”. W wersetych 7,38-39 woda i Duch zostaną odczytane w powiązaniu z Jezusową paschą. Mamy tu więc zachętę, aby przylgnąć do Chrystusa w łasce i wierze, a zarazem aluzję do chrztu udzielanego przez Kościół. Związek ze znatwychwstaniem wyrażony jest jako wyniesienie na krzyż, porównane do wywyższenia węża z brązu na pustyni (por. Lb 21,9 i Mdr 16,5-7).

POCZĄTEK „ZNAKÓW” W KANIE GALILEJSKIEJ

2 ¹Trzeciego dnia odbywało się wesele w Kanie Galilejskiej i była tam Matka Jezusa. ²Zaproszono na to wesele także Jezusa i Jego uczniów. ³A kiedy zabrakło wina, Matka Jezusa rzekła do Niego: „Nie mają wina”. ⁴Jezus Jej odpowiedział: „Czyż to moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? [Czyż] jeszcze nie nadeszła godzina moja?” ⁵Wtedy Matka Jego powiedziała do slug: „*Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie*”.

⁶Stało zaś tam sześć stągwi kamiennych przeznaczonych do żydowskich oczyszczeń, z których każda mogła pomieścić dwie lub trzy miary. ⁷Jezus rzekł do slug: „Napełnijcie stągwie wodą”. I napełnili je aż po brzegi. ⁸Potem powiedział do nich: „Zaczerpnijcie teraz i zanieście staroście weseleńemu”. Ci więc zanieśli. ⁹Gdy zaś starosta weseleń skosztował wody, która stała się winem – a nie wiedział, skąd ono pochodzi, ale słudzy, którzy czerpali wodę, wiedzieli – przywołał pana młodszego ¹⁰powiedział do niego: „Każdy człowiek stawia najpierw dobre wino, a gdy się napiją, wówczas gorsze. Ty zachowałś dobre wino aż do tej pory”. ¹¹Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.

¹²Następnie On, Jego Matka, bracia i uczniowie Jego udali się do Kafarnaum, gdzie pozostali kilka dni.

Jezus wypędza przekupniów ze świątyni

¹³Zbliżała się pora Paschy żydowskiej, i Jezus przybył do Jerozolimy. ¹⁴W świątyni zastał siedzących za stołami bankierów oraz tych, którzy sprzedawali woły, baranki i gołębice. ¹⁵Wówczas, sporządźwszy sobie bicz ze sznurów, wypędzał wszystkich ze świątyni, także baranki i woły, porozrzucał monety bankierów, a stoły powywracał. ¹⁶Do tych zaś, którzy sprzedawali gołębice, rzekł: „Zabierzcie to stąd <i> z domu mego Ojca nie róbcie targowiska!” ¹⁷Uczniowie Jego przypomnieli sobie, że napisano: *Gorliwość o dom Twój pochłonnie Mnie*. ¹⁸W odpowiedzi zaś na to Żydzi rzekli do Niego: „Jakim znakiem wykazasz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?” ¹⁹Jezus dał im taką odpowiedź: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzy dni wzniosę ją na nowo”. ²⁰Powiedzieli do Niego Żydzi: „Czterdzieści sześć lat budowano tę świątynię, a Ty ją wzniesiesz w przeciągu trzech dni?”

²¹On zaś mówił o świątyni swego ciała. ²²Gdy zmartwychwstał, przypomnieli sobie uczniowie Jego, że to powiedział, i uwierzyli Pismu i słowu, które wyrzekł Jezus.

²³Kiedy zaś przebywał w Jerozolimie w czasie Paschy, w dniu świątecznym, wielu uwierzyło w Jego imię, widząc znaki, które czynił. ²⁴Jezus natomiast nie zawierzał im samego siebie, bo wszystkich znał ²⁵i nie potrzebował niczyjego świadectwa o człowieku. Sam bowiem wiedział, co jest w człowieku.

ROZMOWA Z NIKODEMEM

3 ¹Był wśród faryzeuszów pewien człowiek, imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. ²Ten przyszedł do Niego nocą i powiedział Mu: „Rabbi, bowiem nie mógłby czynić takich znaków, jakie Ty czynisz, gdyby Bóg nie był z nim”. ³W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego”. ⁴Nikodem powiedział do Niego: „Jakżeż może się człowiek narodzić, będąc starcem? Czyż może powtórnie wejść do łona swej matki i narodzić się?” ⁵Jezus odpowiedział: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego. ⁶To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. ⁷Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. ⁸Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha”. ⁹Na to rzekł do Niego Nikodem: „Jakżeż to się może stać?” ¹⁰Odpowiadając na to, rzekł mu Jezus: „Ty jesteś nauczycielem Izraela, a tego nie wiesz? ¹¹Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, że to mówimy, co wiemy, i o tym świadczymy, cośmy widzieli, a świadectwa naszego nie przyjmujemy. ¹²Jeżeli wam mówię o tym, co ziemskie, a nie wierzycie, to jakżeż uwierzycie temu, co wam powiem o sprawach niebieskich? ¹³I nikt nie wstąpił do nieba, oprócz Tego, który z nieba zstąpił – Syna Człowieczego. ¹⁴A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak trzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, ¹⁵aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne.

Kana Galilejska (2,1). Zlokalizować ją jest nietatwo, ponieważ w północnej Palestynie tę samą nazwę nosiło więcej miasteczek. Na ogół utożsamia się Kanę z obecną osadą Keft-Kenna (lub Kafj-Kanna) na drodze wodującej do Jeziora Tyberiadzkiego, 6 do 7 km od Nazaretu, lub też z miejscowością Khirbet-Qana („ruiny Kany”), leżącą 13 do 14 km na północ od niego. Hebrajski rdzeń tej nazwy – qnh, może oznaczać „trzcinę” lub czynność „nabywania”.

Amfory do oczyszczeń. Werset 2,6 nawiązuje do rytuału ablucji wymaganych w szczególnych okolicznościach przez hebrajski kodeks religijny. Preferowano amfory z kamienia nad te gliniane, ponieważ lepiej odpowiadały wymogom rytualnym. Pojemność takiego naczynia określana jest greckim terminem metretes



(w tłumaczeniu „miarą”, „baryłką”, co odpowiadało w przybliżeniu 40 litrom). Jan wspomina o dwóch lub trzech miarach. Tak wielką ilość wody (około 500-600 l) tłumaczy się potrzebami licznych gości weselnych (powyżej: Trzy dzbany gliniane w grocie w Keft-Kenna, Kana Galilejska).

„Czyż to moja sprawa, Niewiasto?” (2,4). Owo retoryczne pytanie jest odpowiednikiem hebrajskiego „mah-li walak”. Trzeba je rozumieć jako delikatną odmowę ze strony kogoś, kto nie jest chętny do podjęcia działań, jakich się od niego oczekuje (por. 1 Krl 17,18). Nazwanie Marii „Niewiastą” nie oznacza lekceważenia, lecz jest to ukłon w stronę obyczajów greckiego i zarzem akcent położony na Jej szczególną rolę w teologii

Janowej

(por. także J 19,26)

(obok: Gody

w Kanie. Mario di

Laureto, XVI w.

Palermo, Muzeum

Diecezjalne).

Działanie Ducha a podmuch wiatru.

Św. Jan we fragmencie 3,5-8 określa tym samym terminem Ducha i wiatr

(greckie pneuma,

po hebrajsku ruah).

Podmuch wiatru

często kojarzony jest

przez Biblię z

boskim działaniem, przypisywanym Duchowi. Również

dualizm „ciało – duch” jest dla Biblii charakterystyczny.

„Ciało” oznacza ludzkie życie z jego ograniczeniami,

a „duch” – moc Boga i skuteczność Jego poczytań.



Nocne spotkanie kończy się wielkim objawieniem Jezusa. Czujcie się On w samym sercu dziecka miłości, jaką Ojciec umiłował „świat”, czyli całą ludzkość. Ludzie jednak wolą pozostawać w mrokach grzechu niż wybrać światło ofiarowanego im zbawienia, przesądając tym samym swój los i zasługując na odrzucenie (mamy tu więc negatywny odcień tego, co św. Jan rozumiał przez „świat”). Zwróćmy uwagę na powtórna obecność tematów występujących już w prologu (rozdz. 1): kontrast między światłością i ciemnością, przyjście i odrzucenie, wymaganie prawdy oraz „uczynki” w znaczeniu rzeczywistego opowiedzenia się za Jezusem i Jego nauką. Po tej scenie, nim przejdziemy do kolejnej znaczącej postaci (Samaritanka), znowu pojawia się Jan Chrzciciel.

Tak samo jak w rozdziale I, i tutaj zostaje przypominane, że jest on świadkiem Chrystusa. Ewangelista chce w ten sposób zapobiec wszelkim pokusom – obecnym w niektórych współczesnych mu grupach – by przypisywać Chrzcicielowi jakikolwiek prymat. Wykorzystano tu obraz zaczerpnięty z żydowskich zwyczajów weselnych, kiedy to „przyjaciół obłubieńca” troskliwie czuwał nad oficjalnymi kontaktami narzeczonej z przyszyłym mężem w okresie narzeczeństwa. Obłubieńcem jest Jezus i to On stanowi centrum tej sceny, natomiast Jan Chrzciciel Mu podlega i musi się usunąć na drugi plan. W urywku tym znajdujemy więc pochwałę pod adresem Tego, który „przechodzi z wysoka”, przynosząc objawienie o Ojcu niebieskim i udzielając Ducha Świętego, a mocą miłości Ojca jest Panem wszystkich rzeczy stworzonych. Wiara w Niego rodzi w człowieku „życie wieczne”, czyli życie, jakie ma Bóg. Natomiast odrzucenie Go jest przyczyną sądu i potępienia.

Dalej pojawia się opis spotkania z Samaritanką, która jest usobieniem nieprawowierności wspólnoty zamieszkującej Samarię (por. 4,9). Ta ludność, chociaż bliska etnicznie Żydom, nie utrzymywała z nimi dobrosąsiedzkich stosunków (por. Syr 50,26; Łk 9,51-55). Po oficjalnym judaizmie, reprezentowanym przez Nikodema, Jezus ma przed sobą nowy model ludzki i duchowy. Tem dla tego spotkanie staje się pewna wieś w okolicach Samarii (sam środek Palestyny), nazywana Sychar, a leżąca w pobliżu studni, którą tradycyjnie wiązano z patriarchą Jakubem, na gruntach przekazanych Józefowi (był to jego syn – por. Rdz 33,19 i 48,22).

Studnia dostarcza również tematu do rozmowy między Jezusem a Samaritanką. Chodzi w niej o „wodę żywą”, który to symbol w tradycji biblijnej i żydowskiej miał wiele znaczeń: był on, po pierwsze, znakiem samego Boga (Jr 2,13), a dalej – mądrości (Syr 24,23-29), Ducha Bożego oraz Tory. Jezus okazuje się kimś „większym od naszego ojca Jakuba” (4,12) właśnie dlatego, że może dać do picia wodę „żywą”. Jest to bowiem woda, która może radykalnie zaspokoić pragnienie ludzkich dusz. Następnie rozmowa obiera kierunek na osobiste życie tej kobiety, idąc w stronę jej doświadczeń małżeńskich, lecz tak naprawdę jest przygotowaniem do odstony nowego rysu w portrecie Jezusa.

¹⁶Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. ¹⁷Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony. ¹⁸Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. ¹⁹A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki. ²⁰Każdy bowiem, kto złe czyni, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby jego uczynki nie zostały ujawnione. ²¹Kto spełnia wymagania prawdy, zbliża się do światła, aby się okazało, że jego uczynki zostały dokonane w Bogu”.

²²Potem Jezus i uczniowie Jego udali się do ziemi judyckiej. Tam z nimi przebywał i udzielał chrztu. ²³Także i Jan był w Aimon, w pobliżu Salim, i udzielał chrztu, ponieważ było tam wiele wody. I przechodzili [tam] ludzie, i przyjmowali chrzest. ²⁴Nie wtrącono bowiem jeszcze Jana do więzienia.

²⁵Potem powstał spór między uczniami Jana a [pewnymi] Żydem w sprawie oczyszczenia. ²⁶Przyszli więc do Jana i powiedzieli do niego: „Nauczycielu, oto Ten, który był z tobą po drugiej stronie Jordanu i o którym ty wydałeś świadectwo, teraz udziela chrztu i wszyscy idą do Niego”. ²⁷Na to Jan odrzekł: „Człowiek nie może otrzymać niczego, co by mu nie było dane z nieba. ²⁸Wy sami jesteście mi świadkami, że powiedziałem: Ja nie jestem Mesjaszem, ale zostałem przed Nim posłany. ²⁹Ten, kto ma obłubienicę, jest obłubieńcem; a przyjaciel obłubieńca, który stoi i słucha go, doznaje najwyższej radości na głos obłubieńca. Ta zaś moja radość doszła do szczytu. ³⁰Trzeba, by On wzrastał, a ja żebym się umniejszał”.

³¹Kto przechodzi z wysoka, panuje nad wszystkim, a kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i po ziemsku przemawia. Kto z nieba przechodzi, Ten jest ponad wszystkim. ³²Świadczy On o tym, co widział i słyszał, a świadectwa Jego nikt nie przyjmuje. ³³Kto przyjął Jego świadectwo, wyraźnie potwierdził, że Bóg jest prawdą mówny. ³⁴Ten bowiem, kogo Bóg posłał, mówi słowa Boże: a bez miary udziela [mu] Ducha. ³⁵Ojciec miłuje Syna i wszystko oddał w Jego ręce. ³⁶Kto wierzy w Syna, ma życie wieczne; kto zaś nie wierzy Synowi, nie ujrzy życia, lecz gniew Boży nad nim wisi.

JEZUS I SAMARYTANKA

4¹A kiedy Pan dowiedział się, że faryzeusze uszli, iż Jezus pozyskuje sobie więcej uczniów i chrzci więcej niż Jan – ²choć i sam Jezus nie chrzcił, lecz Jego uczniowie – ³opuszcili Judeę i odszli znowu do Galilei. ⁴Trzeba Mu było przejść przez Samarię. ⁵Przybył więc do miasta samarytańskiego zwanego Sychar, w pobliżu pola, które dał Jakub synowi swemu, Józefowi. ⁶Było tam źródło Jakuba. Jezus zmęczony drogą siedział sobie przy źródle. Było to około szóstej godziny. ⁷[Wówczas] nadeszła kobieta z Samarii, aby za-czerpnąć wody. Jezus rzekł do niej: „Daj Mi pić!” ⁸Jego uczniowie bowiem udali się przedtem do miasta, by zakupić żywności.

⁹Na to rzekła do Niego Samarytanka: „Jakżeż Ty, będąc Żydem, prosisz mnie, Samarytanke, [bym Ci dała] się napić?” Żydzi bowiem i Samarytanie unikają się nawzajem. ¹⁰Jezus odpowiedział jej na to: „O, gdybyś znała dar Boży i [wiedziała], kim jest Ten, kto ci mówi: «Daj Mi się napić», to prosiłabyś Go, a dałby ci wody żywej”.

¹¹Powiedziała do Niego kobieta: „Panie, nie masz czer-paka, a studnia jest głęboka. Skądże więc weźmiesz wody żywej? ¹²Czy Ty jesteś większy od ojca naszego, Jakuba, który dał nam tę studnię, i on sam z niej pił, i jego synowie, i jego bydło?” ¹³W odpowiedzi na to rzekł do niej Jezus: „Każdy, kto pije tę wodę, znowu będzie pragnął. ¹⁴Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem tryskającym ku życiu wiecznemu”.

¹⁵Rzekła do Niego kobieta: „Panie, daj mi tej wody, abym już nie pragnęła i nie przychodziła tu czerpać”.

¹⁶A On jej odpowiedział: „Idź, zawołaj swego męża i wróć tutaj!”

¹⁷A kobieta odrzekła Mu na to: „Nie mam męża”. Rzekł do niej Jezus: „Dobrze powiedziałaś: Nie mam męża. ¹⁸Miałaś bowiem pięciu mężów, a ten, którego masz teraz, nie jest twoim mężem. To powiedziałeś zgodnie z prawdą”.

„Świat” w *Ewangelii św. Jana*. Grecki termin kosmos – „świat”, używany jest przez czwartego ewangelistę niejednokrotnie i w rozmaitym znaczeniu. Może oznaczać środowisko, w którym żyje człowiek, bądź wszechświat, przyjmując przy tym znaczenie neutralne. Może też oznaczać tych, którzy odrzucają Jezusa i Jego objawienie, jak w J 17, gdzie ma wymowę negatywną. Wreszcie posiada znaczenie pozytywne, gdy odnosi się do ukochanej przez Boga i zbawionej za pośrednictwem Jezusa ludzkości (por. J 3,16-17).

„Ainon w pobliżu Salim” (3,23). Ainon to nazwa „źródła”. Zlokalizować Salim jest trudno. Dawna tradycja umieszcza je w dolinie Jordanu, około 12 km od Bet-Sean (greckie Scytopolis), krajiny bardzo żyznej dzięki wypływającym z masywu Gilboa wodom.

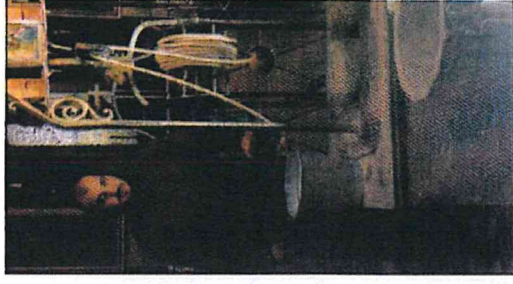
Samarytanie. Fragment J 4,9-10 należy odczytywać biorąc pod uwagę odwieczny etniczno-religijny konflikt, jaki istniał między tym ludem a Judejczykami. Samarytanie pochodzą ze zmieszania się



osadników asyjskich z Izraelitami pochodzącymi z królestwa północnego, po upadku ich stolicy, Samarii, w 721 r. przed Chr. W trzecim wieku ery starożytnej Samarytanie wnieśli swoją świątynię na górze Garizim, w pobliżu Sychem, odznaczając się w ten sposób całkowicie od obrzędów sprawowanych w Jerozolimie. Poza tym liczył się dla nich tylko Pięcioksiąg (pierwsze pięć ksiąg Biblii), a chociaż respektowali szabat i inne święta oraz obrzezanie, przez Judejczyków uważani byli za „nieczystych” (tzn. odstępców). W mieście Nablus do dziś istnieje niewielka wspólnota przestrzegająca starych samarytańskich zwyczajów religijnych. Tam też przechowuje się bezcenny manuskrypt Pięcioksięgu, napisany w języku starohebrajskim, tzw. Pięcioksiąg Samarytański (powyżej: Najwyższy kapłan wspólnoty samarytańskiej ze zwojami Prawa).

„Studnia Jakuba” (4,5-6).

W tradycji zachowuje się pamięć o samarytańskiej wiosce Sychar (w pobliżu Sychem) jako o miejscu, w którym patriarcha Jakub nabył kawałek pola (Rdz 33,18-20). Studnia (na zdjęciu) o głębokości około 30 m nazwana jest pege (po grecku „źródło”), ponieważ zasilana jest ze źródła (dziś jeszcze jest ono czynne). Nie można wykluczyć, że Sychar jest aramejską nazwą dawnego Sychem. Odkrycia archeologiczne potwierdziły, że miasteczko w czasach Jezusa było zamieszkanе.



W oczach Samarytanek Jezus jest „prorokiem”, bo Samarytanie oczekiwali na Mesjasza-proroka. Tu właśnie natchmiasz wyłania się problem rozdźwięków między dwiema wiarami posiadającymi odrębne miejsca kultu: Żydzi mieli Jerolimę, a Samarytanie górę Garizim. Jezus co prawda podtrzymuje biblijny związek ze świątynią jerozolimską – „jak to uczynił już wcześniej w odniesieniu do Żydów (2,14-22) – ale rozłącza przed kobietą więź nowej świątyni, w której ma panować nowy kult, oparty na czci Boga „w Duchu i prawdzie”. W języku Janowym „prawdą” jest Boże objawienie, jakie Jezus przyszedł ludziom zakomunikować, zaś Duch Boży rozlany jest w sercach. Stąd też kultem doskonałym jest wiara w Jezusowe słowo oraz w moc Ducha, którego On daje. Tak więc Jezus może się utożsamiać z Mesjaszem-prorokiem, oczekiwanym przez Samarytanek, jak również przez jej rodaków i przez samego Izraela.

Kobieta odchodzi, aby zanieść innym nowinę o przeżytym nadzwyczajnym spotkaniu, a przybywają uczniowie Jezusa. Jezus rozmawia z nimi na temat pokarmu uzupełniającego symbol wody. Pokarm ten również posiada znaczenie nadprzyrodzone, a nie czysto materialne – jak to rozumieli uczniowie (i jak to błędnie pojęła Samarytanka, kiedy szło o wodę). Pokarmem tym jest „wypchnięcie woli”. Ojca niebieskiego i „wykonanie Jego dzieła”. Również Stary Testament przedstawiał Prawo Boże pod postacią pokarmu (Prz 9,5; Syr 24,20). Posługując się przysłowiami, Jezus poszerza swe wystąpienie o wątek zniw. Ten nowy symbol ma ukazać Jego misję oraz przynieszone przez nią owoce, ale również zadania uczniów, którzy przyjdą po Nim, aby kontynuować to samo dzieło.

Przyjęcie z wiarą, jakie mieszkający Sychar gotują Jezusowi, wyraża się w nazwaniu Go „zabawicielem świata”. Tytuł ten raczej rzadko występuje w Nowym Testamencie i mógł zostać zaczerpnięty ze świata poganskiego. Mamy tu więc do czynienia z antycypacją misji wśród Samarytan, opisanej w rozdziale 8 Dziejów Apostolskich. Trzecim – po Nikodemie i Samarytance – z emblematycznych bohaterów jest urzędnik króla Heroda Antypasa. Mt 8,5-13 i Łk 7,1-10 mówią natomiast o rzymskim setniku. Ponadto, według obu tych tekstów, prośba o uzdrowienie miała dotyczyć slugi, a nie syna. Trudno powiedzieć, czy jest to ten sam epizod w pewnych wariantach (Ewangelie nie są reportażowymi zapisami zdarzeń), czy też były to dwie całkiem odrębne historie. Natomiast z całą pewnością w oczach ewangelistów urzędnik reprezentuje wiarę czyścią, opierającą się wyłącznie na słowie Jezusa.

Cud tego uzdrowienia jest drugim z Jezusowych „znaków”. Zaraz też następuje trzeci, a ma on związek z paraliżykiem i zdarzył się przy sadzawce zwanej Betsata lub Betesda, wzmiankowanej również w rękopisach z Qumran. Archeologowie lokalizują to miejsce w pobliżu świątyni. Było tam pięć portyków, z których jeden przebiegał przez środek sadzawki, dzieląc ją na dwa. Według wierzeń ludowych, niektóre zawierowania wody w tym zbiorniku miały cudowną moc.

¹⁹Rzekła do Niego kobieta: „Panie, widzę, że jesteś prorokiem. ²⁰Ojcowie nasi oddawali część [Bogu] na tej górze, a wy mówicie, że w Jerolimie jest miejsce, gdzie należy czcić [Boga]”. ²¹Odpowiedział jej Jezus: „Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerolimie nie będziecie czcili Ojca. ²²Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. ²³Nadchodzi jednak godzina, nawet już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać część Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czciceli szuka Ojciec. ²⁴Bóg jest duchem; trzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu część w Duchu i prawdzie”. ²⁵Rzekła do Niego kobieta: „Wiem, że przyjdzie Mesjasz, zwany Chrystusem. A kiedy On przyjdzie, objawi nam wszystko”. ²⁶Powiedział do niej Jezus: „Jestem nim Ja, który z tobą mówię”.

²⁷Na to przyszedł Jego uczniowie i dziwili się, że rozmawiał z kobietą. Żaden jednak nie powiedział: „Czego od niej chcesz? – lub: Czemu z nią rozmawiasz?” ²⁸Kobieta zaś została swój dzban i odeszła do miasta. I mówiła ludziom: ²⁹„Pójdźcie, zobaczcie człowieka, który mi powiedział wszystko, co uczyniłam: Czyż On nie jest Mesjaszem?” ³⁰Wyszli z miasta i szli do Niego.

³¹Tymczasem prosili Go uczniowie, mówiąc: „Rabbi, jedź!” ³²On im rzekł: „Ja mam do jedzenia pokarm, o którym wy nie wiecie”. ³³Mówili więc uczniowie między sobą: „Czyż Mu kto przyniósł coś do zjedzenia?” ³⁴Powiedział im Jezus: „Moim pokarmem jest wypełnić wolę Tego, który Mnie posłał, i wykonać Jego dzieło. ³⁵Czyż nie mówicie: «Leszczcie cztery miesiące, a nadejdą zniwa»? Oto powiadam wam: Podnieście oczy i popatrzcie na pola, jak się bielą na zniwo. ³⁶Zniwiarz otrzymuje już zapłatę i zbiera plon na życie wieczne, tak iż siewca cieszy się razem ze zniwiarzem. ³⁷Tu bowiem okazuje się prawdziwym powiedzenie: Jeden siewca, a drugi zbiera. ³⁸Ja was wysłałem, abysście żęli to, nad czym wy się nie natrudziliście. Inni się natrudzili, a wy w ich trud weszliscie”.

³⁹Wielu Samarytan z owego miasta zaczęło w Niego wierzyć dzięki słowu kobiety świadczącej: „Powiedział mi wszystko, co uczyniłam”. ⁴⁰Kiedy więc Samarytanie przybyli do Niego, prosili Go, aby u nich został. Pozostał tam zatem dwa dni. ⁴¹I o wiele więcej ich uwierzyło dzięki Jego słowu, ⁴²a do tej kobiety mówili: „Wierzmy już nie dzięki twemu opowiadaniu, usłyszeliśmy bowiem na własne uszy i wiemy, że On prawdziwie jest Zbawicielem świata”.

⁴³Po dwóch dniach odszedł stamtąd do Galilei. ⁴⁴Jezus wprawdzie sam stwierdził, że prorok nie doznaje czci we własnej ojczyźnie, ⁴⁵kiedy jednak przyszedł do Galilei, Galilejczycy przyjęli Go, ponieważ widzieli wszystko, co uczynił w Jerozolimie w czasie świąt. I oni bowiem przybyli na święto.

Drugi „znak” w Kanie: uzdrowiony syn dworzanina

⁴⁶Następnie przybył powtórnie do Kany Galilejskiej, gdzie [przedtem] przemienił wodę w wino. A był w Kanaum pewien urzędnik królewski, którego syn chorował. ⁴⁷Usłyszawszy, że Jezus przybył z Judei do Galilei, udał się do Niego z prośbą, aby przyszedł i uzdrowił jego syna, był on już bowiem umierający. ⁴⁸Jezus rzekł do niego: „Jeżeli nie zobaczycie znaków i cudów, nie uwierzycie”. ⁴⁹Powiedział do Niego urzędnik królewski: „Panie, przyjdź, zanim umrze moje dziecko”. ⁵⁰Rzekł do niego Jezus: „Idź, syn twój żyje”. Uwierzył człowiek słowu, które Jezus powiedział do niego, i poszedł. ⁵¹A kiedy był jeszcze w drodze, słudzy wyszli mu naprzeciw, mówiąc, że syn jego żyje. ⁵²Zapytał ich o godzinę, kiedy poczuł się lepiej. Rzekli mu: „Wczoraj około godziny siódmej opuściła go gorączka”. ⁵³Poznał więc ojciec, że było to o tej godzinie, kiedy Jezus rzekł do niego: „Syn twój żyje”. I uwierzył on sam i cała jego rodzina. ⁵⁴Ten już drugi znak uczynił Jezus od chwili przybycia z Judei do Galilei.

PIERWSZE SPORY JEZUSA Z ŻYDAMI

5 ¹Potem było święto żydowskie i Jezus udał się do Jerozolimy. ²W Jerozolimie zaś jest przy Owczej [Bramie] sadzawka, nazwana po hebrajsku Betesda, mająca pięć krużganków. ³Leżało w nich mnóstwo chorych: niewidomych, chromych, sparalizowanych. ⁵Znajdował się tam pewien człowiek, który już od lat trzydziestu ośmiu cierpiał na swoją chorobę. ⁶Gdy Jezus ujrzał go leżącego i poznał, że czeka już dłuży czas, rzekł do niego: „Czy chcesz wyzdrowieć?” ⁷Odpowiedział Mu chory: „Panie, nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie wody. W czasie kiedy ja dochodzę, inny wstępuje przede mną”. ⁸Rzekł do niego Jezus: „Wstań, weź swoje nosze i chodź!” ⁹Natychmiast wyzdrowiał ów człowiek, wziął swoje nosze i chodził.

Mesjasz a Samarytanie (4,25). Oczekiwany przez Samarytan Mesjasz nosił nazwę Taeb („ten, który wraca”). Jego przyście miało być spełnieniem obietnicy uczynionej przez Boga Mojżeszowi (Pwt 18,15). Jako ostateczny objawiciel i jako obdarzony godnością kapłańską, Taeb miał zaprowadzić w świecie prawdziwy kult i dać prawdziwe Prawo. Samarytanie, w odróżnieniu od Judejczyków, początkowo nie wiązali z Mesjaszem nadziei politycznych.



Jezus i niewiasty (4,27). Rozmowa z Samarytanką pozwala zrozumieć, w jaki sposób Jezus, pełniąc swoją misję, łamał wszelkie bariery. Rabinowie posuwali się tak daleko, że publicznie nie rozmawiali nawet ze swymi żonami. Jedną z ich zasad było, że lepiej jest „spalić słowa Prawa, niż tracić czas na wpajanie ich kobietom”, które uważano za niezdolne do nauki. Wbrew wskazaniam Księgi Przysłów 5,1-14 i Syracha 9,1-9, Jezus proponuje wizję nowatorską, uznającą godność kobiet i ich zdolność do rozumienia i objawiania tajemnic samego Boga (powyżej: Jezus rozmawiający z Samarytanką. Fresk, Pietro Marone, XVI w. Rodengo, Abbazia Olivetana).

Brama Owcza i sadzawka Betesda (5,2). Pierwsza z nich, leżąca w północno-wschodnim narożniku świątyni jerozolimskiej, występuje również u Nehemiasza (3,1). Nazwę Betesda (co znaczy „dom drzewa oliwnego”) w niektórych pismach podaje się w formie „Betesda” („dom miłosierdzia”) lub błędnie „Betsaida” („dom połowu”). W jednym ze zwójów z Qumran pojawia się nazwa „Bethshataim”, natomiast w pismach, jakie pozostawił historyk Józef Flawiusz (I w. po Chr.), dokumentowana jest jako „Bezeta”. W wyniku wykopalisk odnaleziono tę prostokątną sadzawkę z pięcioma krużgankami. Werset 4 pominięty jest w większości najstarszych rękopisów, ponieważ wydaje się dodatkłem wyjaśniającym do wersetu 7 (poniżej: Stan wykopalisk nie opodal sadzawki Betesda).



Uzdrowienie paralityka przy sadzawce znajdując się tak blisko świątyni, tuż pod Bramą Owczą, dokonało się w szabat podczas dorocznego obchodu bliżej nie sprecyzowanych przez ewangelistę uroczystości. Właśnie sprawa szabatu, a raczej cudu dokonanego w szabat, staje się dla Żydów okazją do wejścia w polemikę z Jezusem, jednak temat przekroczenia norm szabatowych stopniowo otwiera się na znacznie wznioślejsze problemy. Jezus mianowicie „Boga nazwał swoim Ojcem, czyniąc się równym Bogu”. Ukazuje się tu cała Jego boskość i transcendencja, co zresztą stwierdził On sam w uroczystej mowie, która wypełni większość części rozdziału 5.

Jako Syn Boży, Jezus przypisuje sobie władzę dawania życia oraz sądzenia ludzkości, ponieważ otrzymał tę samą moc, jaka jest w Ojcu niebieskim. To są właśnie owe „dzieła większe” od cudów (nazywane również „działami Bożymi”), których Jezus dokonuje z Ojcowskiego mandatu. Zmartwychwstanie i sądowniczą powracają na tej bogatej stronie, gdzie podkreśla się głęboki związek między Jezusem a Ojcem. Ponadto autor przekonuje, że wraz z wkroczeniem Chrystusa w historię rozpoczęły się czasy ostateczne, czasy sądu i zbawienia. Dotykają one ludzi zależnie od tego, czy opowiedzieli się za Synem Bożym, czy przeciw Niemu. Przypomina się nam tutaj „znak” wskrzeszenia Łazarza, opisany w rozdziale 11, który jest niemal naczynym spełnieniem się „godziny, w której wszyscy, którzy spoczywają w grobach, usłyszą głos (Syna Człowieczego)” i pójdą albo do wiecznej chwaly, albo na wieczne potępienie (por. 5,28-29).

Potem Jezus kieruje uwagę uczniów na światoctwo uwierzytelniające Jego pozorne „roszczenia”. Zauważamy, że w czwartej Ewangelii przedstawia się ziemskie życie Jezusa na kształt procesu sądowego, w którym jest On oskarżonym i skazanym. To dlatego Jezus odwołuje się do „świadców obrony”. Takim świadkiem jest zwłaszcza Jan Chrzciiciel, lecz jego posłuch (por. 1,19-28). Istniętą jednak zdecydowanie bardziej przekonujące argumenty na obronę, które pochodzą od samego Boga. Zawarto je w Pismach, które – jak zaznacza Jezus – są proroczwami spełnionymi w Jego osobie. Dlatego odwołuje się również do Mojżesza i wyroczni przekazanych przez Stary Testament: „O Mnie bowiem on pisał” (5,46). Lecz również to świadectwo natrafia na opór: „A przecież nie chcecie przyjść do Mnie, aby mieć życie” (5,40). Niewiarę więc stanowczo się tutaj potępia jako wzgardzenie światłem.

Kolejny teren Jezusowej działalności to Galilea, kraina leżąca na północy. Na nowo pojawia się odniesienie do świąt żydowskich. Jest to druga, po opisanej w wersecie 2,13, Pascha. W okolicach nad Jeziorem Tyberiadzkim Jezus dokonuje nowego „znaku”, cudownie rozmnażając chleb, co jest szeroko opisywane przez pozostałych ewangelistów. Św. Jan nada temu znakowi wielką głębię, łącząc go ze słynną mową o „chlebie życia” (6,35), wygłoszoną w synagodze galilejskiego miasteczka Kafarnaum.

Jednakże dnia tego był szabat. ¹⁰Rzekli więc Żydzi do uzdrowionego: „Dziś jest szabat, nie wolno ci dźwigać twoich noszy”. ¹¹On im odpowiedział: „Ten, który mnie uzdrowił, rzekł do mnie: Weź swoje nosze i chodź”. ¹²Pytali go więc: „Cóż to za człowiek ci powiedział: Weź i chodź?” ¹³Lecz uzdrowiony nie wiedział, kim On jest; albowiem Jezus odsunął się od tłumy, który był w tym miejscu. ¹⁴Potem Jezus znalazł go w świątyni i rzekł do niego: „Oto wyzdrowiałeś. Nie grzesz już więcej, aby ci się coś gorszego nie przydarzyło”. ¹⁵Człowiek ów odszedł i oznajmił Żydom, że to Jezus go uzdrowił. ¹⁶I dlatego Żydzi prześladowali Jezusa, że czynił takie rzeczy w szabat. ¹⁷Lecz Jezus im odpowiedział: „Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam”. ¹⁸Dlatego więc Żydzi tym bardziej usłowali Go zabić, bo nie tylko nie zachowywał szabatu, ale nadto Boga nazywał swoim Ojcem, czyniąc się równym Bogu.

¹⁹W odpowiedzi na to Jezus im mówił: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie może niczego czynić sam z siebie, jeśli nie widzi Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni. ²⁰Ojciec bowiem miluje Syna i ukazuje Mu to wszystko, co sam czyni, i jeszcze większe dzieła ukaze Mu, abyście się dziwili. ²¹Albowiem jak Ojciec wskrzesza umarłych i ożywia, tak również i Syn ożywia tych, których chce. ²²Ojciec bowiem nie sądzi nikogo, lecz cały sąd przekazał Synowi, ²³aby wszyscy oddawali cześć Synowi, tak jak oddają cześć Ojcu. Kto nie oddaje czci Synowi, nie oddaje czci Ojcu, który Go posłał.

²⁴Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne i nie idzie pod sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia. ²⁵Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, że nadschodzi godzina, nawet już jest, kiedy to umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą. ²⁶Jak Ojciec ma życie w sobie samym, tak również dał to Synowi: mieć życie w sobie. ²⁷Dał Mu władzę wykonywania sądu, ponieważ jest Synem Człowieczym. ²⁸Nie dziwicie się temu! Nadschodzi bowiem godzina, kiedy wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Jego: ²⁹i ci, którzy pełnili dobre czyny, pójdą na zmartwychwstanie do życia; ci, którzy pełnili złe czyny – na zmartwychwstanie do potępienia. ³⁰Ja sam z siebie nie mogę. Sądzę tak, jak słyszę, a sąd mój jest sprawiedliwy; szukam bowiem nie własnej woli, lecz woli Tego, który Mnie posłał.

³¹Gdybym Ja wydawał świadectwo o sobie samym, świadectwo moje nie byłoby prawdziwe. ³²Jest ktoś inny, kto wydaje świadectwo o Mnie; a wiem, że świadectwo, które o Mnie wydaje, jest prawdziwe. ³³Wysłaliście poselstwo do Jana, i on dał świadectwo prawdziwe. ³⁴Ja nie zważam na świadectwo człowieka, ale mówię to, abyście byli zbawieni. ³⁵On był lampą, co płonie i świeci, wy zaś chcieliście radować się krótki czas jego światłem.

³⁶Ja mam świadectwo większe od Janowego. Są to dzieła, które Ojciec dał Mi do wypełnienia; dzieła, które czynię, świadczą o Mnie, że Ojciec Mnie posłał. ³⁷Ojciec, który Mnie posłał, On dał o Mnie świadectwo. Nigdy nie słyszeliście ani Jego głosu, ani nie widzieliście Jego oblicza; ³⁸nie macie także Jego słowa, trwającego w was, bo wyście nie uwierzyli Temu, którego On posłał. ³⁹Badacie Pisma, ponieważ sądzicie, że w nich zawarte jest życie wieczne: to one właśnie dają o Mnie świadectwo. ⁴⁰A przecież nie chcecie przyjść do Mnie, aby mieć życie.

⁴¹Nie odbieram chwały od ludzi, ⁴²ale poznałem was, że nie macie w sobie miłości Boga. ⁴³Przyszedłem w imieniu Ojca mego, a nie przyjęliście Mnie. Gdyby jednak przybył ktoś inny we własnym imieniu, to byście go przyjęli. ⁴⁴Jak możecie uwierzyć, skoro od siebie wzajemnie odbieracie chwałę, a nie szukacie chwały, która pochodzi od samego Boga? ⁴⁵Nie sądzicie jednak, że to Ja was oskarżę przed Ojcem. Waszym oskarżycielem jest Mojżesz, w którym wy pokładacie nadzieję. ⁴⁶Gdybyście jednak wierzyli Mojżeszowi, to byście i Mnie wierzyli. O Mnie bowiem on pisał. ⁴⁷Jeżeli jednak jego pismom nie wierzycie, jakżeż moim słowom będziecie wierzyli?''

MOWA JEZUSA O CHLEBIE ŻYWYM

6 ¹Potem Jezus udał się na drugi brzeg Jeziora Galilejskiego, czyli Tyberiadzkiego. ²Szedł za Nim wielki tłum, bo oglądano znaki, jakie czynił dla tych, którzy chorowali. ³Jezus wszedł na wzgórze i usiadł tam ze swoimi uczniami. ⁴A zbliżało się święto żydowskie, Pascha. ⁵Kiedy więc Jezus podniósł oczy i ujrzal, że liczne tłumy schodzą się do Niego, rzekł do Filipa: „Gdzie kupimy chleba, aby oni się najedli?” ⁶A mówił to, wystawiając go na próbę. Wiedział bowiem, co ma czynić. ⁷Odpowiedział Mu Filip: „Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać”.



Niezachowanie szabatu (5,18). W pismach uczonych żydowskich wyznaczono 39 prac zakazanych w szabacie. Należało do nich m. in. przenoszenie ciężkich przedmiotów. U Jeremiasza 17,22 czytamy:

„Nie wynoscie żadnych ciężarów ze swych domów w dzień szabatu ani nie wykonujcie żadnej pracy”.

Nie wolno było przenieszczać pustych noszy, natomiast zezwalamo na przenoszenie na nich chorego (powyżej: Jezus uzdrawiający paraliżyka. Płótno ze szkoły weneckiej, XVIII w. Gemona, Katedra).

„Umarli usłyszają głos Syna Bożego” (5,25). Według niektórych komentatorów, ewangelista mówi tu o śmierci duchowej: grzesznicy („zmarli”) mogą uzyskać zbawienie i życie wieczne, gdy przyjmą słowo Jezusa. Według innych, odnosi się to do śmierci fizycznej, stanowiąc aluzję do przyszłego życia sprawiedliwych, powołanych dzięki słowom Jezusa. Wersety 27-29 wydają się czerpać natchnienie z biblijnej przestrogi, przedstawiającej „Syna Człowieczego” jako naczelną instancję sędziowską (Dn 7,13-14). „Zmarłychwstanie do życia” i „zmarłychwstanie do potępienia” odnoszą się do sądu ostatecznego.

Nadzieja w Mojżeszu. Tak w Starym Testamencie, jak i w tradycji żydowskiej Mojżesz uważany jest za orędownika Izraelitów przed Bogiem. W niektórych pismach określa się go jako „dobrego obrońcę” (po grecku parakletos). Mojżeszowi przypisywano również napisanie pierwszych pięciu ksiąg Biblii – Tory (Prawo). We fragmencie 5,45-47 przyjmuje on rolę „oskarżyciela”, ponieważ jego naród nie zrozumiał, że prawdziwy sens Prawa leży w przyjęciu ostatecznego objawienia, jakie Bóg ofiarował ludziom w Jezusie.

„Morze Galilejskie, czyli Tyberiadzkie” to inacej jezioro Genezaret (na zdjęciu), utworzone przez rzekę Jordan. To samo słowo yam oznacza w językach hebrajskim oraz aramejskim tak jezioro, jak i morze. Nazwę „Morze Tyberiadzkie” podaje w Ewangelii tylko św. Jan (21,1), musiała się jednak upowszechnić po tym, jak Herod Antypas zbudował na jego brzegach Tyberiadę.



W Janowym opisie rozmnożenia chleba dla pięciu tysięcy mężczyzn występują Filip i Andrzej, wykazujący pewne wahania w swej wierze. Na pierwszy rzut oka ów cudowny „znak” ma na nich oddziaływanie pozytywne, choć sam Jezus przyjmując to z pewną rezerwą. W rzeczy samej bowiem ogłoszenie Go jako „proroka” i „króla” równałoby się uznaniu, iż jest On Mesjaszem. Lecz zgromadzone rzesze rozumieją tę deklarację w kategoriach nacjonalistycznych i spoleczno-politycznych, czego Jezus nie chce akceptować. To jest powodem, że usuwa się na bok, z dala od wiwatującego tłumu. W ten sposób przygotowywana jest scena następująca, w której kroczy nocą po jeziorze.

W centrum tej epifanii Jezusa jako Pana bytu i niebytu (wody symbolizują chaos pokonany przez Boga w akcie stwórczym) występuje utroczone oświadczenie: „Ja JESTEM (To Ja jestem)”, odsyłające do imienia, jakie Bóg objawił Mojżeszowi przy krzewie ognistym (Wj 3,14). Mamy tu również aluzję do symbolu morza, które Izrael przebył podczas wyzwalającego wyjścia z Egiptu, oraz do słów: „Twoja droga wiodła przez wody, Twoja ścieżka przez wody rozległe i nie znać było [wycich sładów]” (Ps 77,20). Ukazuje się tu zatem boskość Jezusa oraz odmienny od czysto fizycznego i materialnego sposób przebywania wśród ludzi.

Ten też wątek pojawia się w wielkim przemówieniu o „chlebie życia”, które Jezus wygłosił w Kafarnaum, nazajutrz po ukazaniu się uczniom w tych niezwykłych okolicznościach. Rozwija w nim kilka tematów, koncentrując je wokół znaku manny – pokarmu z nieba, jaki otrzymali przeprawiający się przez pustynię Zydzi. Jest i motyw warij w Niego oraz w Jego słowo; jest wątek odzucenia, wyrażony w biblijnym czasowniku „szemrać”, którym wcześniej określiło się nieufność Izraelitów wobec Boga w trakcie przemaszku przez pustynię; ponadto temat Bożej łaski, która przyciąga wiaryzących, objawiając im tajemnice Ojca niebieskiego. Motyw „chleba życia”, który Jezus ofiaruje kiedyś w sobie samym, ma tu jednak wyraźną przewagę.

Kto bowiem zdecyduje się do Niego przylgnąć, wchodząc w komunię z Jego słowem i Jego osobą, dostąpi uczestnictwa w Jego życiu. W ten sposób człowiek włącza się w wewnętrzne życie Boga oraz w wieczność. Tym samym zostaje odebrany śmierci i będzie miał udział w zmartwychwstaniu „w dniu ostatecznym”, tj. w zakrojonej na miarę kosmiczną pełni zbawienia. Wierzący w Niego już teraz rozmunni z Bogiem przez swoją wiarę. A choć słuchacze jednak nie pojęli, kim On naprawdę jest (uważają bowiem, że tylko synem Józefa), to przecież jednak jest tym, który z nieba zstąpił i widział Boga, swego Ojca. Może więc udzielić wierzącym, którzy są z Nim zjednoczeni, swego boskiego, wiecznego życia. W tym też sensie jest On „chlebem żywym”. Określenia tego brak w żydowskich tekstach na temat manny, chociaż samo pojęcie istnieje, zwłaszcza w opowiadaniu *Józef i Aseneth*. Dalszy ciąg mowy będzie jeszcze lepiej ukazywał, jaki jest ten przewyższający mannę pokarm.

⁸Jeden z Jego uczniów, Andrzej, brat Szymona Piotra, rzekł do Niego: „Jest tu jeden chłopic, który ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby, lecz cóż to jest dla tak wielu?” ¹⁰Jezus <zaś> rzekł: „Każcie ludziom usiąść”. A w miejscu tym było wiele trawy. Usiedli więc mężczyźni, a liczba ich dochodziła do pięciu tysięcy. ¹¹Jezus więc wziął chleby i odmówiłszy dziękczynienie, rozdał siedzącym; podobnie uczynił i z rybami, rozdając tyle, ile kto chciał. ¹²A gdy się nasylił, rzekł do uczniów: „Zbierzcie pozostałe ułamki, aby nic nie zginęło”. ¹³Zbrali więc i ułomkami z pięciu chlebów jęczmiennych, pozostaly mi po spożywających, napełnili dwanaście koszów.

¹⁴A kiedy ludzie spostregli, jaki znak uczynił Jezus, mówili: „Ten prawdziwie jest prorokiem, który ma przyjsć na świat”. ¹⁵Gdy więc Jezus poznał, że mieli przyjsć i porwać Go, aby Go obwołać królem, sam usunął się znów na górę.

¹⁶O zmierzchu uczniowie Jego zeszli nad jezioro ¹⁷i wsiadłszy do łodzi, zaczęli się przeprawiać przez nie do Kafarnaum. Nastaly już ciemności, a Jezus jeszcze do nich nie przyszedł; ¹⁸jezioro burzyło się od silnego wiatru. ¹⁹Gdy upłynęli około dwudziestu pięciu lub trzydziestu stadiów, ujrzeli Jezusa kroczącego po jeziorze i zbliżającego się do łodzi. I przestraszyli się. ²⁰On zaś rzekł do nich: „To Ja jestem, nie bójcie się”. ²¹Chcieli Go zabrać do łodzi, ale łódź znalazła się natychmiast przy brzegu, do którego zdążali.

²²Nazajutrz tłum stojący po drugiej stronie jeziora spostregł, że poza jedną łodzią nie było tam żadnej innej oraz że Jezus nie wsiadł do łodzi razem ze swymi uczniami, lecz że Jego uczniowie odpłynęli sami. ²³Tymczasem w pobliże tego miejsca, gdzie spożyto chleb po modlitwie dziękczynnej Pana, przypłynęły od Tyberiadz inne łodzie.

²⁴A kiedy [ludzie z] tłumu zauważyli, że nie ma tam Jezusa ani Jego uczniów, wsiadli do łodzi, dotarli do Kafarnaum i tam szukali Jezusa. ²⁵Gdy zaś odnaleźli Go na przeciwległym brzegu, rzekli do Niego: „Rabbi, kiedy tu przybyłeś?”

²⁶W odpowiedzi rzekł im Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Szukacie Mnie nie dlatego, że widzieliście znaki, ale dlatego, że jedliście chleb do syta.”²⁷Zabiegajcie nie o ten pokarm, który niszczy, ale o ten, który trwa na życie wieczne, a który da wam Syn Człowieczy; Jęgo to bowiem pieczęcią swą naznaczył Bóg Ojciec”.²⁸Oni zaś rzekli do Niego: „Cóż mamy czynić, abyśmy wykonywali dzieła Boga?”²⁹Jezus, odpowiadając, rzekł do nich: „Na tym polega dzieło Boga, abyście wierzyli w Tęgo, którego On posłał”.

³⁰Rzekli do Niego: „Jaki więc Ty uczynisz znak, abyśmy go zobaczyli i Tobie uwierzyli? Cóż zdziałasz?”³¹Ojcowie nasi jedli mannę na pustyni, jak napisano: *Dał im do jedzenia chleb z nieba*”.³²Rzekł do nich Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Nie Mojżesz dał wam chleb z nieba, ale dopiero Ojciec mój daje wam prawdziwy chleb z nieba.”³³Albowiem chlebem Bożym jest Ten, który z nieba zstępuje i życie daje światu”.³⁴Rzekli więc do Niego: „Panie, dawaj nam zawsze ten chleb!”³⁵Odpowiedział im Jezus: „Ja jestem chlebem życia. Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął; a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie.”³⁶Powiedziałem wam jednak: Widzieliście <Mnie>, a przecież nie wierzycie.”³⁷Wszystko, co Mi daje Ojciec, do Mnie przyjdzie, a tego, który do Mnie przychodzi, precz nie odrzuć. ³⁸ponieważ z nieba zstąpiłem nie po to, aby pełnić swoją wolę, ale wolę Tęgo, który Mnie posłał.”³⁹Jest wola Tęgo, który Mnie posłał, abym nic nie stracił z tego wszystkiego, co Mi dał, ale żebym to wskrzesił w dniu ostatecznym.”⁴⁰To bowiem jest wola Ojca mego, aby każdy, kto widzi Syna i wierzy w Niego, miał życie wieczne. A Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym”.

⁴¹Ale Żydzi szemrali przeciwko Niemu, dlatego że powiedział: „Ja jestem chlebem, który z nieba zstąpił”.⁴²I mówili: „Czyż to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę my znamy? Jakież może on teraz mówić: «Z nieba zstąpiłem»”.

⁴³Jezus rzekł im w odpowiedzi: „Nie szemrajcie między sobą! ⁴⁴Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał; Ja zaś wskrzeszę go w dniu ostatecznym.”⁴⁵Napisane jest u Proroków: *Oni wszyscy będą uczniami Boga*. Każdy, kto od Ojca usłyszał i przyjął naukę, przyjdzie do Mnie.”⁴⁶Nie znaczy to, aby ktokolwiek widział Ojca; jedynie Ten, który jest od Boga, widział Ojca.”⁴⁷Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto <we Mnie> wierzy, ma życie wieczne.

„Pięć tysięcy ludzi” i „pięć chlebów jęczmiennych” (6,9-10).

Wzmianka o tych pięciu tysiącach ludzi wydaje się czynić aluzję do tradycyjnego przekazu na temat wyjścia z Egiptu, gdzie lud przedstawiony jest jako społeczność o dyscyplinie i porządku jakby wojskowym (Wj 18,25). W relacji o rozmnożeniu chleba (Mt 14,13-21; 15,29-38; Mk 6,30-44; 8,1-9; Łk 9,12-17) tylko Jan pisze o „chlebach jęczmiennych”.

Niektórzy doszregają w tym nawiązanie do cudu dokonanego przez Elizeusza (2 Kł 4,42-44). Należy jednak pamiętać o tym, że chleb jęczmienny był pokarmem powszechnie spożywanym przez biedotę (powyżej: Rozmnożenie chleba, Plótno, Lavinia Fontana 1552-1614. Bolonia, Kościół Matki Bożej Miłosiernej).

„Jęgo to bowiem pieczęcią swą naznaczył Bóg Ojciec”. Pieczęć (po grecku sphragis) określa prawo własności, a w sensie symbolicznym – przynależność jednej osoby do drugiej. Coś takiego istnieje właśnie między Ojcem i Jezusem (J 6,27). Również poprzez sakramenty Kościoła człowiek otrzymuje jakby Bożą pieczęć, stając się Jęgo ostateczną własnością.

Zebrać „pozostałe ulomki”. Niektóre ze słów werseu J 6,12 znajdują się w najstarszych tekstach liturgicznych Kościoła, jak np. w Didache. Greckie synagoge („zbiierać”) dano początek terminowi „synaksa”, co oznacza gromadzenie się wspólnoy chrześcijańskiej na Eucharystię. Greckie klasmata („pozostałe ulomki”) oznaczało rozdrobniony chleb – symbol rozproszonego Kościoła, który powinien dążyć do jedności.

„Manna” (6,31).

Korzenie tego wyrazu wywodzą się z pytania, jakie Żydzi postawili na widok owego zesłanego im przez Boga pokarmu: Man hu – co to jest?” (Wj 16,15). Manna była substancją żywiczną, przypominającą miód, która skapuje z pewnej rosnącej na pustyni Synaj rośliny, zwanej dziś jeszcze przez Beduinów man. W Biblii mannę utożsamiano także z Prawem, mądrością oraz słowem Bożym (obok: Zbiór manny. Witraż, XVI w. Mediolan, Katedra).



Ciągnąc ją dalej. Jezus doprecyzowuje, czym jest „chleb życia”. Wzbudza to wśród słuchaczy konsternację. Wszelką styczność z krwią lub ze zranionym czy martwym ciałem uważali za źródło rytualnej nieczystości, a oto tu Jezus ofiaruje im do spożycia swoje ciało i krew. Jest to oczywiście jeden ze sposobów zilustrowania rzeczywistości i skutecznej komunii z Nim samym. W Kościele pierwszych chrześcijan komunია była wiązana się z Eucharystią, tak jak przedstawił ją Jezus w słowach wypowiedzianych nad chlebem i winem podczas ostatniej wieczerzy⁵²: „To jest moje Ciało... To jest moja Krew...” Św. Jan nie posłużył się tą formułą, lecz w niniejszej mowie Jezusa dowodzi jasno, że głębokie znaczenie owej wieczerzy jest mu znane. Zwraca też uwagę na aspekt komunii: „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją piję, trwa we Mnie, a Ja w nim” (6,56). Czasownik „trwać” (po grecku *meinein*) oznacza wewnętrzne zjednoczenie, wzajemne „przebywanie” Chrystusa w wierzących, i na odwrót.

Konsekwencją tego zjednoczenia jest udział w życiu Bożym, a więc w nieśmiertelności, przez co śmierć musi ponieść porażkę, bo Jezus obiecuje: „Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało za życie świata” (6,51). Niektórzy uważają to właśnie zdanie za formułę „konsekracji” eucharystycznej, używaną w Kościołach Janowych (Azja Mniejsza). Odezwe na wystąpienie Jezusa jest ostry, a wątpliwości dręczą nawet uczniów. On sam stwierdza, że aby zrozumieć sens Jego nauk, trzeba otzymać łaskę nadprzyrodzoną. Jest to dar Ducha Świętego, który przenosi wierzących z płaszczyzny cielesnej i zewnętrznej, wprowadzając ich w Bożą tajemnicę.

Wybór wiary i pójścia za Jezusem uroczyscie potwierdza apostoł Piotr, a robi to w przekonaniu, że Nauczyciel ma „słowa życia wiecznego” i jest „Świtym Bożym”; tj. wywodzący się z rzeczywistości ponadziemskiej. Na przeciwnych krańcach zarosowały się już postaci Judasza, którego złowieszco nazywa się tu „diabłem”, ponieważ ma on odrzucić Jezusa i Jego objawienie, a w końcu Go zdradzić. Później narcaja przenosi się w inny czas i miejsce, to znaczy w obręb jesienno Świeta Namiotów (było ono parmiatką wędrowki Żydów przez pustynię, gdy koczowali podczas wyjścia z Egiptu). Nadto miejscem wydarzeń przestaje być Kafarnaum w Galilei, usępując przed Jerolimą. Jezus odrzuca pozornie radę, by do niej podążyć z innymi na święto, później jednak udaje się tam w ukryciu. Jego obecność w Jerolimie wzbudza zróźnicowaną reakcję. Wśród wielu osób występujących w rozdz. 7 odnotujmy też „braci” Jezusa, czyli Jego krewnych z Nazaretu, wobec których wykazuje On stosunek nacechowany powściągliwością.

W polowie święta, które trwało tydzień, Jezus zaczyna nauczać w świątyni, czym wywołuje rodzaj szok połączonego z zakłopotaniem. Mówi o orędziu, jakie ze sobą przyniósł, a odnosi je do samego Boga. Ponadto raz jeszcze powołuje się na religijną legalność dokonanego w szabat cudu (uzdrowienie paralityka), zestawiając je z obrzezaniem, które wolno praktykować bez naruszenia odpoczynku obowiązującego w ten zastrzeżony dzień.

⁴⁸Ja jestem chlebem życia. ⁴⁹Ojcowie wasi jedli mannę na pustyni i pomarli. ⁵⁰To jest chleb, który z nieba zstępuje: Kto go je, nie umrze. ⁵¹Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba. Jeśli ktoś spożywa ten chleb, będzie żył na wieki. Chlebem, który Ja dam, jest moje ciało, [wydane] za życie świata”.

⁵²Sprzecznali się więc między sobą Żydzi, mówiąc: „Jak on może nam dać < swoje > ciało do jedzenia?”

⁵³Rzekł do nich Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeżeli nie będziecie jedli Ciała Syna Człowieczego ani pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie.

⁵⁴Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeseżę w dniu ostatecznym. ⁵⁵Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a Krew moja jest prawdziwym napojem. ⁵⁶Kto spożywa moje Ciało i Krew moją piję, trwa we Mnie, a Ja w nim. ⁵⁷Jak Mnie posłał żyjący Ojciec, a Ja żyję przez Ojca, tak i ten, kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie. ⁵⁸To jest chleb, który z nieba zstąpił – nie jest on taki jak ten, który jedli wasi przodkowie; a pounierali. Kto spożywa ten chleb, będzie żył na wieki”.

⁵⁹To powiedział, nauczając w synagodze w Kafarnaum.

⁶⁰A wielu spośród Jego uczniów, którzy to usłyszeli, mówilo: „Trudna jest ta mowa. Któż jej może słuchać?”

⁶¹Jezus jednak, świadom tego, że uczniowie Jego na to szemrali, rzekł do nich: „To was gorszy? ⁶²A gdy ujrzycie Syna Człowieczego wstępującego tam, gdzie był przedtem? ⁶³To Duch daje życie; ciało na nic się nie zda. Słowa, które Ja wam powiedziałem, są duchem i są życiem. ⁶⁴Lecz spośród was są tacy, którzy nie wierzą”. Jezus bowiem od początku wiedział, którzy nie wierzą, i kto ma Go wydać. ⁶⁵Rzekł więc: „Oto dlaczego wam powiedziałem: Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli nie zostało mu to dane przez Ojca”.

⁶⁶Od tego czasu wielu uczniów Jego odeszło i już z Nim nie chodziło.

⁶⁷Rzekł więc Jezus do Dwunastu: „Czyż i wy chcecie odejść?” ⁶⁸Odpowiedział Mu Szymon Piotr: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego.

⁶⁹A myśmy uwierzyli i poznali, że Ty jesteś Świętym Bożym”. ⁷⁰Na to rzekł do nich Jezus: „Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem”. ⁷¹Mówił zaś o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. Ten bowiem – jeden z Dwunastu – miał Go wydać.

W TRAKCIE ŚWIĘTA NAMIOTÓW

7 ¹Potem Jezus obchodził Galileę. Nie chciał bowiem chodzić po Judei, bo Żydzi zamierzali Go zabić.

²A zbliżało się żydowskie Święto Namiotów. ³Rzekli więc Jego bracia do Niego: „Wyjdź stąd i udaj się do Judei, aby i Twój uczniowie ujrzeli czyny, których dokonujesz. ⁴Nikt bowiem nie dokonuje niczego w ukryciu, jeżeli chce się publicznie ujawnić. Skoro takich rzeczy dokonujesz, to pokaż się światu!” ⁵Bo nawet Jego bracia nie wierzyli w Niego. ⁶Powiedział więc do nich Jezus: „Mój czas jeszcze nie nadszedł, ale dla was – zawsze jest odpowiedni. ⁷Was świat nie może nienawidzić, ale Mnie nienawidzi, bo Ja o nim zaświadczałem, że złe są jego uczynki. ⁸Wy idźcie na święto; Ja jeszcze nie idę na to święto, bo czas mój jeszcze się nie wypetnił”. ⁹To im powiedział i pozostał w Galilei.

¹⁰Kiedy zaś bracia Jego udali się na święto, wówczas poszedł i On, jednakże nie jawnie, lecz skrycie. ¹¹Jymczasem Żydzi już Go szukali w czasie święta i mówili: „Gdzie on jest?” ¹²Wśród tłumów zaś wiele mówiono o Nim pokątnie. Jedni mówili: „Jest dobry”. Inni zaś mówili: „Nie, przeciwnie – zwodzi tłum”. ¹³Nikt jednak nie mówił o Nim jawnie z obawy przed Żydami.

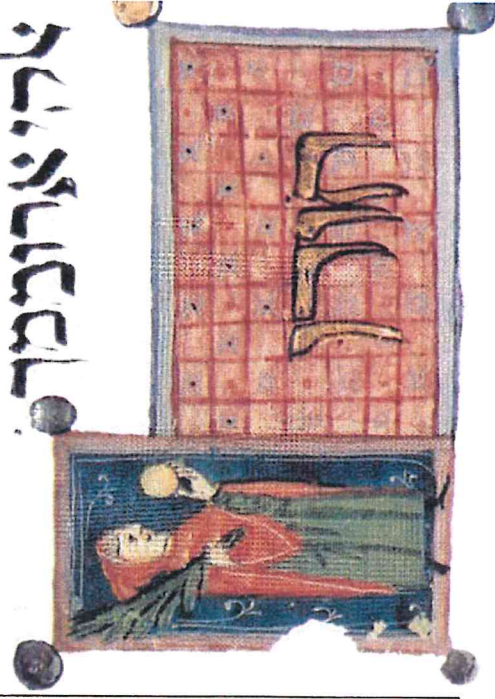
¹⁴Tymczasem dopiero w połowie świąt przybył Jezus do świątyni i nauczał. ¹⁵Żydzi dziwili się, mówiąc: „Skąd zna on Pisma, skoro się nie uczył?” ¹⁶Odpowiedział im Jezus, mówiąc: „Moja nauka nie jest moja, lecz Tego, który Mnie posłał. ¹⁷Jeśli ktoś chce pełnić Jego wolę, pozna, czy nauka ta jest od Boga, czy też Ja mówię od siebie samego. ¹⁸Kto mówi we własnym imieniu, ten szuka własnej chwały. Kto zaś szuka chwały Tego, który go posłał, ten godzien jest wiary i nie ma w nim nieprawości. ¹⁹Czyż Mojżesz nie dał wam Prawa? A przecież nikt z was nie zachowuje Prawa, [bo] dlaczego usiłujecie Mnie zabić?” ²⁰Tłum odpowiedział: „Jesteś opętany przez złego ducha! Któż usiłuje cię zabić?” ²¹W odpowiedzi Jezus rzekł do nich: „Dokonałem tylko jednego czynu, a wszyscy jesteście zdziwieni. ²²Oto Mojżesz nadał wam obrzezanie – a nie pochodzi ono od Mojżesza, lecz od przodków – i obrzezujecie człowieka w szabat. ²³Jeżeli człowiek może przyjmować obrzezanie nawet w szabat, aby nie przekroczone Prawa Mojżeszowego, to dlaczego złoscicie się na Mnie, że w szabat uzdrowiłem całkowicie człowieka?” ²⁴Nie sądziecie z zewnętrznych pozorów, lecz wydajcie wyrok sprawiedliwy”.

„Ciało” i „krew” (6,53-56). Św. Jan używa tych słów w odniesieniu do Jezusa i Jego ofiary złożonej za ludzkość. Reszta ewangelistów oraz św. Paweł postępuje się greckim soma, odpowiadającym „ciału”. Natomiast „ciało”, używane przez św. Jana, jest słowem starszym i nawiązuje do hebrajskiego basar, pod którym kryje się cały człowiek. „Spożywać czyjeś ciało” to określenie biblijne, a może ono znaczyć: najedzenie się do syta, szkalowanie kogoś lub mszczenie się na kimś. Odwołanie do Jezusa, ma wskazywać na Jego osobę, ofiarowaną dla zbawienia świata i złożoną w Eucharystii za nasze życie.



Synagoga w Kafarnaum (6,59). Każde zamieszkanie hebrajskie centrum posiadało synagogę (z greckiego synagoge), w której znajdowała się sala z galerii podpartą kolumnami, zarezerwowaną dla kobiet. Przy wejściu stało naczynie służące do obrzędowych obmyć; wewnątrz, w znajdującym się w głębi schowku przechowywano święte Księgi, a obok był pulpit dla lektora. Sprawowanie kultu polegało, tak jak i dziś, na odmawianych modlitwach i czytaniu Biblii, po którym następował komentarz. Wszystko kończyło się błogosławieństwem zaczerpniętym z Księgi Liczb (6,24-26). W Kafarnaum odkryto wielką synagogę z IV-V w. po Chr. (na zdjęciu). Pod posadzką odsłoniły się fundamenty poprzedniej budowli, mogącej być tą synagogą, o której mówi Ewangelia (por. Mk 1,21; J 6,59).

Święto Namiotów (7,2). Początkowo obchodzono je jesienią w podziękowaniu za urodzaje. Później związało się ze wspomnieniem namiotów z pobytu na pustyni. Trwa ono tydzień, charakteryzując się radosną atmosferą oraz paleniami mnóstwa świateł (poniżej: Żyd uzymający w rękę gałązkę będącą obrzędowym elementem tego święta. Mtn., XIV w. Jerozolima, Muzeum Izraela).



Napicie powstające wśród jerozolimskich słuchaczy Jezusa ujawnia szereg domysłów. Niektórzy się dziwią, że pozwolono Mu na zbyt daleko posuniętą wolność, niemal jakby był Mesjaszem. Ale – jak zaważają inni, odgrzebiując starożytnie żydowskie wierzenia, na jakie później powołał się chrześcijański pisarz Justyn (II wiek) – pochodzenie Mesjasza powinno być nieznaną, gdy tymczasem wiadomo, że Jezus przybył z Nazaretu. Oczywiście czytelnik chrześcijański ma świadomość, jak to naprawde z Chrystusem było. Sam przecież zaznaczył, że przychodzi od Boga. Jest jednak pewna część tłum, która została zdobyta dokonanyimi przez Niego „znakami”. To właśnie ona wywołuje wroga reakcję ważnych reprezentantów świata żydowskiego, który chciałby się z Nim rozprawić. Jezus zaś opowiada o swym ostatecznym przeznaczeniu, które ma się dokonać nie pod dyktando ludzi. On pójdzie dalej, niż sięga jakikolwiek ludzki horyzont.

Tymczasem w siódmym i ostatnim dniu Święta Namiotów, kiedy to kapłani czerpali wodę ze źródła Siloe, by ją zanieść procesjonalnie do świątyni. Jezus w uroczysty i publiczny sposób ogłasza, że jest prawdziwym źródłem wody żywej. Wierzący w Niego mogą nią zaspokoić pragnienie. Opiera tę deklarację na bliżej nie sprecyzowanych fragmentach biblijnych (być może na Ez 47,1-12 lub Za 14,8). Św. Jan Ewangelista dodaje autorski komentarz w świetle paschalnego uwielbienia Jezusa, wyjaśniając, że żywą, wylaną przez Niego wodą jest Duch Święty. W odpowiedzi na to tłum nadal sprzecza się o prawdziwą tożsamość Jezusa: czy jest On „prawdziwie” prorokiem, czy też oczekiwanyim Mesjaszem („Chrystusem”)? Jednak istnieje podstawowa trudność: Jezus jest z Galilei (por. 1,45-46), a nie z Betlejem, ojczyzny Dawida. Cz warta Ewangelia – lub raczej tłum – zdaje się nie znać betlejemskich korzeni Jezusa, o których mówili św. Mateusz i Łukasza.

Władze żydowskie nie mają wątpliwości: Jezus jest zbyt niebezpieczny i powinno się go aresztować. Jednak nawet straża zostają podbite słowami Jezusa, ściągając przez to na siebie ostrą reprimendę ze strony zwierzchników. Zwierzchnicy zaś nie kryją pogardy dla – jak im się wydaje – nieuczzonego motłochu. Lecz oto na scenę znów wkracza Nikodem, oponując przeciw represyjnym metodom swoich współtowarzyszy. Oni zaś powracają z uporem do problemu pochodzenia Mesjasza, który nie może się wywodzić z Galilei, tak jak Jezus.

W tym właśnie miejscu natrafiamy na słynne opowiadanie o cudzołożnicy, której przebaczone grzech. Jednakże tekstu tego nie ma w najstarszych i najważniejszych kodeksach. Co więcej, niektóre starożytnie rękopisy umieszczają fragment J 7,53-8,11 w Ewangelii według św. Łukasza po wersecie 21,38. Jest rzeczą pewną, że scena ta posiada niezwykle wyjątkowy i objawia miłośierdzie Jezusa, który bynajmniej grzechu nie ignoruje, lecz powierza go Bożej dobroci. Sugestywny jest też gest pisania palcem na piasku, w którym niektórzy dostrzegają aluzję do Jr 17,13.

Różne opinie na temat osoby Jezusa

²⁵Niektórzy z mieszkańców Jerozolimy mówili: „Czyż to nie jest ten, którego usłujają zabić?” ²⁶A oto jawnie przemawia i nic mu nie mówią. Czyżby zwierzchnicy naprawdę się przekonali, że on jest Mesjaszem? ²⁷Przecież my wiemy, skąd on pochodzi, natomiast gdy Mesjasz przyjdzie, nikt nie będzie wiedział, skąd jest”. ²⁸A Jezus, naczając w świątyni, zawołał tymi słowami: „I Mnie znacie, i wiecie, skąd jestem. Ja jednak nie przyszedłem sam z siebie; lecz prawdomówny jest Ten, który Mnie posłał, którego wy nie znacie. ²⁹Ja Go znam, bo od Niego jestem i On Mnie posłał”. ³⁰Zamierzali więc Go pojąć, jednakże nikt nie podniósł na Niego ręki, ponieważ gozdina Jego jeszcze nie nadeszła.

³¹Namiasł wielu spośród tłumy uwierzyło w Niego, i mówili: „Czyż Mesjasz, kiedy przyjdzie, uczyni więcej znaków, niż On uczynił?”

³²Faryzeusze usłyszeli, że tłum tak mówił o Nim w podnieceni. Kapłani więc wraz z faryzeuszami wysłali strażników, aby Go pojąć. ³³Ale Jezus rzekł: „Jeszcze przez krótki czas jestem z wami, a potem pójdę do Tego, który Mnie posłał. ³⁴Będziecie Mnie szukać i nie znajdziecie, a tam, gdzie Ja będę, wy pójsć nie możecie”. ³⁵Rzekli Żydzi do siebie: „Dokąd to zamierza on pójsć, że go nie będziemy mogli znaleźć? Czyżby miał zamiar udać się do Żydów rozproszonych wśród Greków i nauczać Greków?” ³⁶Cóż znaczy to jego powiedzenie: «Będziecie Mnie szukać i nie znajdziecie, a tam, gdzie Ja będę, wy pójsć nie możecie?»?

³⁷W ostatnim zaś, najbardziej uroczystym dniu święta Jezus wstał i zawołał donośnym głosem: „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie – niech przyjdzie do Mnie i pijel”. ³⁸Jak rzekło Pismo: Rzeki wody żywej popłyną z jego wnętrza”. ³⁹A powiedział to o Duchu, którego mieli otrzymać wierzący w Niego; Duch bowiem jeszcze nie był <dany>, ponieważ Jezus nie został jeszcze uwielbiony.

⁴⁰A wśród słuchających Go tłumów odezwały się głosy: „Ten prawdziwie jest prorokiem”. ⁴¹Inni mówili: „To jest Mesjasz”. Ale – mówili drudzy – czyż Mesjasz przyjdzie z Galilei? ⁴²Czyż Pismo nie mówi, że Mesjasz będzie pochodził z potomstwa Dawidowego i z miasteczka Betlejem, skąd był Dawid?” ⁴³I powstał w tłumie rozłam z Jego powodu.

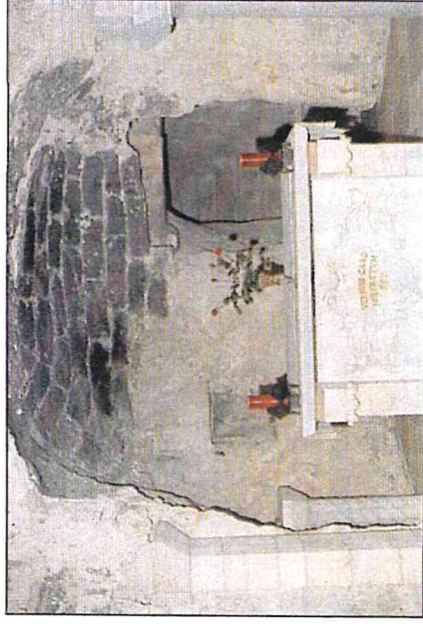
⁴⁴Niektórzy chcieli Go nawet pojmać, lecz nikt nie podniósł na Niego ręki. ⁴⁵Wrócili więc strażnicy do arcykapłanów i faryzeuszów, a ci rzekli do nich: „Czemu go nie pojmaliscie?” ⁴⁶Strażnicy odpowiedzieli: „Nigdy jeszcze nikt tak nie przemawiał jak ten człowiek”. ⁴⁷Odpowiedzieli im faryzeusze: „Czyż i wy daliście się zwieść?” ⁴⁸Czy ktoś ze zwierzchników lub faryzeuszów uwierzył w niego? ⁴⁹A ten tłum, który nie zna Prawa, jest przekłety”. ⁵⁰Odezwał się do nich jeden spośród nich, Nikodem, ten, który przedtem przyszedł do Niego: ⁵¹„Czy Prawo nasze potępia człowieka, zanim go wpiernie przesłucha i zbada, co on czyni?” ⁵²Odpowiedzieli mu: „Czy i ty jesteś z Galilei? Zbadaj i zobacz, że żaden prorok nie powstaje z Galilei”.

⁵³I rozeszli się – każdy do swego domu.

JEZUS I CUDZOŁOŹNICA

8 Jezus natomiast udał się na Górę Oliwną, ²ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On, usiadłszy, nauczał ich. ³Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze wprowadzili do Niego kobietę, którą dopiero co pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, ⁴powiedzieli do Niego: „Nauczycielu, tę kobietę dopiero co pochwycono na cudzołóstwie. ⁵W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A ty co powiesz?” ⁶Mówili to, wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus, schyliwszy się, pisał palcem po ziemi. ⁷A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: „Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem”. ⁸I powtórnie schyliwszy się, pisał na ziemi. ⁹Kiedy to usłyszeli, jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. ¹⁰Wówczas Jezus, podniósłszy się, rzekł do niej: „Kobieto, gdzie [oni] są? Nikt cię nie potępił?” ¹¹A ona odrzekła: „Nikt, Panie!” Rzekł do niej Jezus: „I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz”.

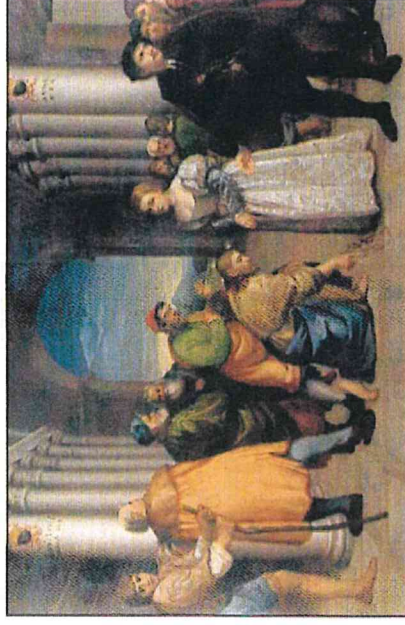
„**Rozproszeni wśród Greków**” (7,35). Grecki termin diaspora („rozproszenie”) oznacza żydowskich imigrantów, rozproszonych w świecie pogańskim („Grecy”). Do rozproszenia doszło w następstwie przesładowań spowodowanych przez pogańskiego władcę Seleucydęsa (III w. przed Chr.). Liczbę Żydów mieszkających poza Palestyną w czasach Jezusa ocenia się na około cztery miliony. Najwięcej ich skupiło się w Aleksandrii (Egipt), gdzie dokonano tłumaczenia Biblii hebrajskiej na grekę, w Antiochii (Syria) i w Rzymie. Z tych też grup utworzyły się załóżki chrześcijaństwa.



Chrystus i Galilea. W Ewangelii Janowej często występuje wątek pochodzenia i tożsamości Jezusa. Tekst J 1,46

z lekceważeniem mówi o Nazarecie, nigdy nie wspomnianym przez Stary Testament (powyżej: Grota zwiastowania, Nazaret). W wersetach J 7,41-42,52 Żydzi powołują się na galilejskie pochodzenie Jezusa, natomiast według innych Mesjasz powinien pochodzić z Beltejem – ojczyzny Dawida. W wersecie 27 tego rozdziału stwierdzają, że pochodzenie Jezusa jest im znane, gdy tymczasem o Mesjaszu, zgodnie z rozpowszechnioną wówczas teorią, nie wiedzieli nic. Chrześcijański czytelnik, który wie o prawdziwych korzeniach Jezusa, ma tutaj przykład „Janowej ironii”: z jaką ewangelista przedstawił sytuację będącą na granicy paradoksu, sprzeczności, podwójnego znaczenia i gry słów (por. także 8,19-27).

Jezus i cudzołoznica. Fragmentu 7,53-8,11 brak w wielu starszych wersjach manuskryptów, a wydaje się on być także nieznanymi Ojcom greckim aż do końca XI w. Poczynając od „Wulgaty” włączono go w ten właśnie fragment Ewangelii Jana (lecz także po 7,36 lub 21,24); inne pisma umieszczają go za Łk 21,38 (na wzór Ewangelii synoptycznych). Jego kanoniczność nie pozostawia jednak miejsca dla wątpliwości (poniżej: Jezus i jawiogrzeczniczka. Plótno, Jacopo Bassano, ok. 1517-1592. Bassano, Muzeum Miejskie).



Oprócz wody z Siole charakterystycznym symbolem Święta Namiotów było światło. Wieczór rozjaśniał się od wielkich ognisk i pochodni, które oświetlały jerozolimską noc. Jezus śmiało nazywa siebie „światłością świata”, używając formuły „Ja jestem”, która – jak wiadomo – musi przywoływać na myśl Boże „imie” z Wj 3,14 („Ja jestem, który jestem”). Od razu wywiązuje się spór z faryzeuszami. Lecz teraz jego przedmiotem jest świadectwo. To fakt, że Jezus świadczy o sobie sam, lecz również Ojciec niebieski potwierdza Jego słowa cudami. Św. Jan zwraca tu uwagę na niezrozumienie ze strony przeciwników Jezusa, którzy Ojca niebieskiego mylą z ojcem naturalnym. Wciąż narasta wrogość, która jednak nie może powstrzymać Jezusowych słów ani udaremnić Jego dzieł, „gdyż godzina Jego jeszcze nie nadeszła”, to znaczy nie nastąpił jeszcze rozstrzygający i ostateczny moment śmierci oraz otoczenia Go chwałą. A Jezus mimo tych wszystkich przeszkód naucza dalej:

Przedstawia swe ostateczne przeznaczenie, przekraczające rzeczywistość tej ziemi, bo również Jego rodowód ma swą genezę poza czasem i przestrzenią („wy jesteście z niskości, a Ja jestem z wysoka”). Jeśli ktoś chce to zrozumieć, koniecznie musi dać się oświecić światłem wiary. Jezus więc nadal wyjaśnia swoją tajemnicę i swe posłannictwo. Podobnie jak w nocnej rozmowie z Nikodemem, ukazuje cel swego życia jako „wywyższenie” na krzyżu, aby objawić wszystkim, że „JEST”, tzn. aby ukazać światu swe bóstwo (8,28; por. 3,14; 12,32). Wielkość tej nauki budzi wiarę w wielu słuchaczach, lecz – jak to widać w chwili potem – jest to wiara krucha, skłonna przeobrazić się w odzucenie.

I rzeczywistość, dialog nawiązany przez Jezusa z „Żydami, którzy Mu uwierzyli” nacechowany jest silnym napięciem. Przeciwwstawione zostają sobie dwa typy synostwa: jednemu patronuje Abraham i Bóg, a drugiemu szatan. Przeciwnicy uważają się za pochodzących od Boga, lecz Jezus rzucił im w twarz, że nie chcą Go miłować, a to jest znakiem wskazującym na ten drugi rodowód. Zabójstwo i kłamstwo, czyli brak miłości i wiary („prawdą” jest słowo Jezusa, tak więc niewiara równa się „kłamstwu”), to wyraz obecności szatana w ich sercach i pozostawiania w niewoli grzechu.

Żydati odwracają ten zarzut, skierowując go na Jezusa. W ich pojęciu to On jest opętany przez złą moc ze względu na swe aspiracje do boskości. W rzeczy samej stwierdza On bowiem, że może na zawsze zabezpieczyć od śmierci tych, którzy w Niego wierzą. Abraham i prorocy, jako stworzenia, musieli tak czy inaczej zejść do grobu pomimo swych wielkich zasług. Jakże więc może ten człowiek uzurpować sobie prawo do szafowania życiem wiecznym, udając, że jest większy od Abrahama i proroków? W odpowiedzi Jezus tylko potwierdza tę jedną i jedyną więź, jaka Go łączy z Ojcem niebieskim, sprawiając, że jest to Syn w pełnym znaczeniu, Pan wolności i życia.

Misja Jezusa i spór z Żydami

¹²A oto znów przemówił do nich Jezus tymi słowami: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia”.

¹³Rzekli do Niego faryzeusze: „Ty sam o sobie dajesz świadectwo. Twoje świadectwo nie jest prawdziwe”.

¹⁴W odpowiedzi rzekł do nich Jezus: „Nawet jeżeli Ja sam o sobie daję świadectwo, to świadectwo moje jest prawdziwe, bo wiem, skąd przyszedłem i dokąd idę. Wy zaś nie wiecie ani skąd przychodzę, ani dokąd idę.”

¹⁵Wy osądzacie według zasad tylko ludzkich. Ja nie sądzę nikogo. ¹⁶A jeśli bym nawet sądził, to sąd mój jest prawdziwy, ponieważ nie jestem sam, lecz Ja i Ten, który Mnie posłał. ¹⁷Także w waszym Prawie jest napisane, że świadectwo dwóch ludzi jest prawdziwe. ¹⁸Oto Ja daję świadectwo o sobie samym oraz zaświadcza o Mnie Ojciec, który Mnie posłał”. ¹⁹Na to powiedzieli Mu: „Gdzież jest twój Ojciec?” Jezus odpowiedział: „Nie znacie ani Mnie, ani mego Ojca. Gdybyście Mnie poznali, poznalibyście i mego Ojca”.

²⁰Słowa te wypowiedział przy skarbcu, kiedy nauczał w świątyni. Mimo to nikt Go nie pojmował, gdyż godzina Jego jeszcze nie nadeszła.

²¹A oto znów rzekł do nich: „Ja odchodzę; a wy będziecie Mnie szukać i w grzechu swoim pomrzecie. Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie”. ²²Mówili więc Żydzi: „Czyżby miał sam siebie zabić, skoro powiada: Tam, gdzie Ja idę, wy pójść nie możecie?” ²³A On rzekł do nich: „Wy jesteście z niskości, a Ja jestem z wysoka. Wy jesteście z tego świata, Ja nie jestem z tego świata.”

²⁴Powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Jeżeli bowiem nie uwierzycie, że JA JESTEM, pomrzecie w grzechach waszych”. ²⁵Powiedzieli do Niego: „Kimże ty jesteś?” Odpowiedział im Jezus: „Przed wszystkim po cóż do was mówię? ²⁶Wiele mam w waszej sprawie do powiedzenia i do osądzenia. Ale Ten, który Mnie posłał, jest prawdą mówny, a Ja mówię wobec świata to, co usłyszałem od Niego”. ²⁷A oni nie pojęli, że im mówił o Ojcu. ²⁸Rzekł więc do nich Jezus: „Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że JA JESTEM i że Ja nie sam z siebie nie czynię, ale że mówię to, czego Mnie Ojciec nauczył. ²⁹A Ten, który Mnie posłał, jest ze Mną; nie pozostawił Mnie samego, bo Ja zawsze czynię to, co się Jemu podoba”. ³⁰Kiedy to mówił, wielu uwierzyło w Niego.

³¹Wtedy powiedział Jezus do Żydów, którzy Mu uwierzyli: „Jeżeli trwacie w nauce mojej, jesteście prawdziwie moimi uczniami ³²i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli”. ³³Odpowiedzieli Mu: „Jesteśmy potomstwem Abrahama i nigdy nie byliśmy poddani w niczyją niewolę. Jakże ty możesz mówić: «Wolni będziecie?»”

³⁴Odpowiedział im Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Każdy, kto popełnia grzech, jest niewolnikiem grzechu. ³⁵A niewolnik nie pozostaje w domu na zawsze, lecz Syn pozostaje na zawsze. ³⁶Jeżeli więc Syn was wyzwoli, wówczas będziecie rzeczywście wolni. ³⁷Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama; ale wy usiłujecie Mnie zabić, bo nie ma w was miejsca dla mojej nauki. ³⁸Co Ja widziałem u mego Ojca, to głoszę; wy czynicie to, co usłyszeliście od waszego ojca”. ³⁹W odpowiedzi rzekli do Niego: „Ojcem naszym jest Abraham”. Rzekł do nich Jezus: „Gdybyście byli dziećmi Abrahama, to dokonywalibyście czynów Abrahama. ⁴⁰Teraz usiłujecie Mnie zabić, człowieka, który wam powiedział prawdę usłyszaną u Boga. Tęgo Abraham nie czynił. ⁴¹Wy dokonujecie czynów ojca waszego”. Rzekli do Niego: „Myśmy się nie urodzili z nierządu, jednego mamy Ojca – Boga”. ⁴²Rzekł do nich Jezus: „Gdyby Bóg był waszym Ojcem, to i Mnie byście miłowali. Ja bowiem od Boga wyszedłem i przychodzę. Nie wyszedłem sam od siebie, lecz On Mnie posłał. ⁴³Dlaczego nie rozumiecie mojej mowy? Bo nie możecie słuchać mojej nauki. ⁴⁴Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać pożądania waszego ojca. Od początku był on zabić i nie wytrwał w prawdzie, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. ⁴⁵A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie. ⁴⁶Kto z was udowodni Mi grzech? Jeżeli mówię prawdę, to dlaczego Mi nie wierzycie? ⁴⁷Kto jest z Boga, słów Bożych słucha. Wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście”.

⁴⁸Odpowiedzieli Mu Żydzi: „Czyż niestusznie mówimy, że jesteś Samarytaninem i że jesteś opętany przez złego ducha?” ⁴⁹Jezus odpowiedział: „Ja nie jestem opętany, ale czczę Ojca mego, a wy Mnie znieważacie. ⁵⁰Ja nie szukam własnej chwały. Jest Ktoś, kto jej szuka i osądza. ⁵¹Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli kto zachowa moją naukę, nie zazna śmierci na wieki”. ⁵²Rzekli do Niego Żydzi: „Teraz wiemy, że jesteś opętany. Abraham umarł, i prorocy – a ty mówisz: «Jeśli kto zachowa moją naukę, ten śmierci nie zazna na wieki». ⁵³Czy ty jesteś większy od ojca naszego, Abrahama, który przecież umarł? I prorocy pomarli. Kimże ty siebie czynisz?”

Światło i jego symbolika. Werset 12 w rozdz. 8, w którym Jezus przedstawia siebie jako światłość, jest najprawdopodobniej odniesieniem do Święta Namiotów (por. 7,2), kiedy to Jerozolima rozpalala się blaskiem wielu światel. W Biblii światło to symbol życia, radości, zwycięstwa i zbawienia. Przyjmuje ona ponadto słup ognisty, towarzyszący Żydom w drodze przez puszynię, gdzie Jahwe był „światłem i zbawieniem” dla



swego wędrującego ludu (Ps 27,1). Jest ono też

symbolem „niezniszczalnego światła Prawa” (por. 42,6). Wszystko to łączy postać Jezusa z Jego objawieniem (powyżej: *Lampą oliwną*. Ceramika z VI w. z greckim napisem „Światło Chrystusa oświeca wszystkich”. Jerozolima, Franciszkańskie Studium Biblijne).

„Ja Jestem”: Zwrót ten, dla nas enigmatyczny, był oczywistością dla Żydów, którzy dobrze wiedzieli, iż wiąże się on z objawieniem Bożego imienia, jakie otrzymał Mojżesz (Wj 3,14). Owo „Jestem” powtarza się raz po raz w Ewangelił św. Jana, choć nie zawsze ma to szczególne znaczenie. Gdy używane jest w sposób bezwarunkowy – np. w wersetach 8,24.28.58 i 13,19 – chodzi w nim o to, że Jezus sam przypisuje sobie imię Boga.

Świadectwo dwóch osób (8,17). Według zawartych w Biblii przepisów prawnych, winę danej osoby powinno się wykazać „zeznaniami dwu lub trzech świadków” (Pwt 19,15). Poza tym prawo zabraniało wydawać wyrok śmierci po zeznaniach tylko jednego świadka (Pwt 17,6).

„Miejsce skarbów” to gazophylakion (gr. „ochrona skarbów”). Był to punkt publicznie niedostępny. Nazwa ta może również oznaczać dziedziniec świątyni jerozolimskiej (poniżej: dziedziniec ten oglądany od wschodu). Św. Jan w 8,20 czyni aluzję do „dziedzina kobiet”, gdzie ustawione były rozmaite skarbonki – w kształcie „trąb” (por. Mt 6,2) – do których zbierano ofiary (Mk 12,41).



Ostra wymiana zdań z Żydami, „którzy Mu uwie- rzeli?” (8,31), zaczyna zmierzać ku swemu drama- tycznemu zakończeniu. Jezus obnażył ich fałszywą, chociaż tak ostentacyjnie obnoszoną, warę. Bar- dziej niż dziećmi ufającego Bogu patriarchy Abra- hama są oni potomstwem diabelskim. Gdy Jezus odnosi do siebie znane z Księgi Wjścia Boże imię „Ja jestem” (3,14) sugerując swoją boskość, Żydzi porywają za kamienie, lecz On usuwa się od nich i nadal głosi swoją naukę podczas odbywających się świąt. Dokonuje się również kolejny z siedmiu cudownych „znaków” – uzdrowienie niewidomego od urodzenia.

Niektóre istotne elementy w opowiadaniu wyraź- nie dowodzą, że znak ten należał wiązać ze Świętem Namiotów: światło, jakie się ukazuje pogrążonym dotąd w ciemnościach ślepym oczom, odsyła do wspo- mianego już symbolu wielkich ognisk i pochodzi, zapalanych na tę świąteczną okazję; sadzawka Sioce oczyszcza swą wodą oczy niewidomego, ale też jest miejscem, z którego wyruszą procesje ciągnące się aż do świątyni, gdzie zacerpiętą przez kapłanów w tym źródle wodę wylewano, według żydowskiego rytuału świąta. W opowiadaniu pojawiają się również inne znaczące dla ewangelisty detale.

Jezus odrzuca naukę o „odpłacie”, którą znał rów- nież Stary Testament, zgodnie z którą tłumaczono, iż grzech jest powodem wszelkiej formy cierpień, postrzeganych jako kara. W przypadku niewido- mego od urodzenia było to wyjaśnieniem dość karikatolnym, bo musiałby zgryzeszyć już jako płód w łonie swej matki. Św. Jan wyjaśnia nazwę „Silo- am” nie w jej oryginalnym znaczeniu „posyłania”, tzn. „wytryskiwania” wód, lecz w sensie „Posłany”. W ten sposób św. Jan pociągnął aluzję do Jezusa, który jest posłany przez Boga Ojca, aby ofiarować ludziom zbawienie. Zwyczaj okładów z błota zmie- szanego ze śliną związany jest ze starożytnymi wie- rzeniami, według których ślina miała zawierać siły uzdrowicielskie, szczególnie zaś ślina osób sprawie- dliwych i świętych.

Zauważa się tutaj również pewną opozycję wobec judaizmu. Widzimy ją nie tylko w procesie mającym skłonić niewidomego, aby zaprzeczył dziełom Jezu- sa, lecz również w sprostowaniu, które jest odbiciem sytuacji panującej w czasach, kiedy pisał św. Jan: „Ży- dzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi” (9,22). Jednak szczególnie wyraźny jest wątek kolejnych ty- tułów, jakie przypisuje się Jezusowi. Mają one z na- rastającą mocą ukazywać, że prawdziwym celem cudu jest nie tyle sprawność fizyczna i normalny wzrok, ile raczej dojście do widzenia przez wiarę, a są to: „ten człowiek” (Jezus), „posłany”, „prorok”, „ten, który jest od Boga”, „Syn Człowieczy”, „Pan”, połączone z końcowym uwielbieniem (werset 38). Z tego też względu późniejsza tradycja, poczynając od sztuki ka- takumbowej, uważała tę petytkopę za tekst chrzciel- ny, bo podczas chrztu świętuje się dojście do wiary w Chrystusa.

⁵⁴Odpowiedział Jezus: „Jeżeli Ja sam siebie otaczam chwałą, chwała moja jest niczym. Ale jest Ojciec mój, co otacza Mnie chwałą, o którym wy mówicie: «Jest na- szym Bogiem». ⁵⁵Lecz wy Go nie poznaliście. Ja Go jednak znam. Gdybym powiedział, że Go nie znam, był- bym podobnie jak wy kłamca. Ale Ja Go znam i słowo Jego zachowuję ⁵⁶Abraham, ojciec wasz, rozradował się z tego, że ujrzał mój dzień – ujrzał [go] i ucieszył się”. ⁵⁷Na to rzekli do Niego Żydzi: „Pięćdziesięciu lat jesz- cze nie masz, a Abraham widziałeś?” ⁵⁸Rzekł do nich Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Zanim Abraham stał się, JA JESTEM”. ⁵⁹Porwali więc kamie- nie, aby rzucić w Niego. Jezus jednak ukrył się i wyszedł ze świątyni.

UZDROWIENIE NIEWIDOMEGO OD URODZENIA

9 ¹< Jezus >, przechodząc obok, ujrzał pewnego człowieka, niewidomego od urodzenia. ²Ucznio- wie Jego zadali Mu pytanie: „Rabbi, kto zgryze- szył, że się urodził niewidomy – on czy jego rodzice?”

³Jezus odpowiedział: „Ani on nie zgryzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się tak], aby się na nim objawiły sprawy Boże. ⁴Trzeba nam pełnić dzieła Tego, który Mnie po- stał, dopóki jest dzień. Nadchodzi noc, kiedy nikt nie będzie mógł działać. ⁵Jak długo jestem na świecie, jestem światłością świata”. ⁶To powiedziałwszy, splunął na ziemię, uczynił błoto ze śliny i nałożył je na oczy nie- widomego; ⁷i rzekł do niego: „Idź, obmyj się w sadzaw- ce Sioam” – co się tłumaczy: Posłany. On więc odszedł, obmył się i wrócił, widząc. ⁸A sąsiedzi i ci, którzy przed- tem widywali go jako żebraka, mówili: „Czyż to nie jest ten, który siedzi i żebrze?” ⁹Jedni twierdzili: „Tak, to jest ten”, a inni przeczyli: „Nie, jest tylko do tamtego podobny”. On zaś mówił: „To ja jestem”. ¹⁰Mówili więc do niego: „Jakżeż oczy ci się otwarły?” ¹¹On odpowie- dział: „Człowiek, zwany Jezusem, uczynił błoto, poma- zał moje oczy i rzekł do mnie: «Idź do sadzawki Sioam i obmyj się». Poszedłem więc, obmyłem się i przejrza- łem”. ¹²Rzekli do niego: „Gdzież on jest?” Odrzekł: „Nie wiem”.



Choroba a grzech (9,2). W środowisku żydowskim rozpowszechnione było przekonanie, że choroba jest karą za grzech. Tak interpretowano tekst 20,5 z Księgi Wyjścia. Gdy szło o choroby wrodzone, panował pogląd, że jest to następstwo jakiegoś występku rodziców lub samego człowieka, zanim jeszcze przyszedł na świat. Jezus nie wykluczał pewnego związku między grzechem a obecnymi na świecie cierpieniami (J 5,14), lecz nie zgadzał się z poglądem na zależność choroby od grzechu zarówno osobistego, jak i grzechu rodziców (powyżej: Jezus przywracający zdrowie niewidomemu od urodzenia. Rzeźba, XVII w. Katedra w Chartres).

Łtoto i ślina (9,6). Starożytni wierzyli, że ślina i łtoto mają szczególną moc leczenia chorób oczu. Jezus miesza łtoto ze śliną, lecz nie nadaje temu gestowi żadnych magicznych znaczeń. „Mieszanie łtota” w szabat uważano za naruszenie nakazanego wypoczynku, tak samo jak leczenie w tym dniu, z wyjątkiem przypadków, gdy występowało ryzyko utraty czyjśg życia.

Sadzawka Siloam (na zdjęciu) zasilana była wodą ze źródła Gichon, płynącą kanałem o długości blisko 550 m, zbudowanym na rozkaz króla Ezechiasza około 700 r. przed Chr. (2 Krl 20,20; Km 32,30). Znajduje się ona we wschodniej części miasta, na wzgórzu zwanym Ofel, na południe od dziedzińca świątyni. Nazwa „Siloam” to „posyłać” (w odniesieniu do kanału doprowadzającego wodę) lub „posłany” (w odniesieniu do samej wody). W wersecie J 9,7 ewangelista nadaje temu treści chrystopologiczną: „Posłanym” jest tu sam Jezus.

Wyłączyć z synagogi (9,22).

W judaizmie istniały trzy rodzaje kar dla tych, których postawę religijną i społeczną uznawano za coś niegodnego:

go: napomnienie równające się wykluczeniu z synagogi na jeden tydzień lub więcej; wygnanie trwające od jednego do trzech miesięcy; banicję i pozbawienie nazwiska (por. Łk 6,22) na czas nieograniczony, co pociągało za sobą konfiskatę majątku. Werset 34 wydaje się zapowiedzią rozporządzenia o wyłączeniu judeochrześcjan przez przywódców żydowskich, wydanego po soborze w Jamnii (100 r. po Chr.).

¹³Zaprowadzili więc tego człowieka, niedawno jeszcze niewidomego, do faryzeuszów. ¹⁴A tego dnia, w którym Jezus uczynił łtoto i otworzył mu oczy, był szabat. ¹⁵I znów faryzeusze pytali go o to, w jaki sposób przejeżdżał. Powiedział do nich: „Położył mi łtoto na oczy, obmyłem się i widzę”. ¹⁶Niektórzy więc spośród faryzeuszów rzekli: „Człowiek ten nie jest od Boga, bo nie zachowuje szabatu”. Inni powiedzieli: „Ale w jaki sposób człowiek grzeszny może czynić takie znaki?” I powstał wśród nich rozłam. ¹⁷Ponownie więc zwrócili się do niewidomego: „A ty, co o nim mówisz, jako że ci otworzył oczy?” Odpowiedział: „To prorok”. ¹⁸Zydzi jednak nie uwierzyli, że był niewidomy i że przejrzał, aż przywołali rodziców tego, który przejrzał; ¹⁹i wypytywali ich, mówiąc: „Czy waszym synem jest ten, o którym twierdzicie, że się niewidomy urodził? W jaki to sposób teraz widzi?” ²⁰Rodzice zaś jego tak odpowiedzieli: „Wiemy, że to jest nasz syn i że się urodził niewidomy. ²¹Nie wiemy, jak się to stało, że teraz widzi; nie wiemy także, kto mu otworzył oczy. Zapytajcie jego samego, ma swoje lata: będzie mówił sam za siebie”. ²²Tak powiedzieli jego rodzice, gdyż bali się Żydów. Zydzi bowiem już postanowili, że gdy ktoś uzna Jezusa za Mesjasza, zostanie wyłączony z synagogi. ²³Oto dlatego powiedzieli jego rodzice: „Ma swoje lata, jego samego zapytajcie”.

²⁴Znowu więc przywołali tego człowieka, który był niewidomy, i rzekli do niego: „Oddaj chwałę Bogu. My wiemy, że człowiek ten jest grzesznikiem”. ²⁵Na to odpowiedział: „Czy On jest grzesznikiem, tego nie wiem. Jedno wiem: byłem niewidomy, a teraz widzę”. ²⁶Rzekli więc do niego: „Cóż ci uczynił? W jaki sposób otworzył ci oczy?” ²⁷Odpowiedział im: „Już wam powiedziałem, a wy nie słuchaliście. Po co znowu chcecie słuchać? Czy i wy chcecie zostać Jego uczniami?” ²⁸Wówczas go obrzucili obelgami i rzekli: „To ty jesteś jego uczniem, a my jesteśmy uczniami Mojżesza. ²⁹My wiemy, że Bóg przemówił do Mojżesza. Co do niego zaś, to nie wiemy, skąd pochodzi”. ³⁰Na to odpowiedział im ów człowiek: „W tym wszystkim dziwne jest to, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. ³¹Wiemy, że Bóg nie wysłuchuje grzeszników, ale wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. ³²Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. ³³Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic uczynić”. ³⁴Rzekli mu w odpowiedzi: „Cały urodziłeś się w grzechach, a nas pouczasz?” I wyrzucili go precz.



Sam koniec Janowej relacji o „znaku” uzdrowienia niewidomego ukazuje całkowitą rozbieżność między pełnym jego nawróceniem, bo człowiek ten wyznaje swą wiarę w Chrystusa jako Pana – *Kyriosz* (grecki termin, którym przekładano imię Boga Jahwe z Biblii hebrajskiej), a zupełnym zaślepieniem faryzeuszcy, pysznących się, że „widzą”, chociaż w swych wewnętrznych ciemnościach nie mogli widzieć nic. Jeszcze raz się okazuje, iż dla czwartego ewangelisty cuda mają wartość transcendentną, którą odkrywa się na głębszym od samego wydarzenia historycznego poziomie. W tym miejscu kończy się obszerna sekcja, dla której temem było Święto Namiotów. Zacznie się natomiast inna, znaczące „młodsza” żydowska uroczystość, związana z poświęceniem świątyni, którą obchodzono trzy miesiące później (10,22). Była to pamiątka ponownego konsekrowania sanktuarium na Syjonie, po zbezczeszczeniu go przez pogan. Zrobił to Juda Machabeusz w 164 r. przed Chr. (por. 1 Mch 4,36-61).

W oprawie tego święta Jezus przedstawia się jako dobry Pasterz. Wysiąpienie to zawiera liczne przypowieści (w oryginalnej *paroiniai* – „przysłowia”, „porównania”). W pierwszej widzimy owczarnię. Jej pasterz prowadzi owce, gdy tymczasem złodziei nie troszczy się o stado, a wręcz mu zagroza (niektórzy widzą w tym złodzieju odpowiednik „zelołów” – buntowników przeciwko władzy rzymskiej, posługujących się przemocą). Jezus odwołuje się tutaj do Księgi Ezechiela, co należałoby czytać jako tekst paralelny. Druga ze scen, związana z pierwszą, mówi o bramie owczarni, która jest *pais pro lato* (wyrażenie całości za pomocą jednego z jej elementów). Może się więc odnosić do Bramy Owczej (por. 5,2), która prowadziła do świątyni. Jezus przedstawiałby się w takim przypadku jako nowa świątynia (por. 1,44 i 2,19-22), w której ofiarowane jest ludziom zbawienie.

W końcu jest tu portret dobrego Pasterza (*kalós* po grecku znaczy też „piękny”), którego łączą z owcami ścisła i bezpośrednia więź i który dla ich obrony i zbawienia jest gotów oddać nawet życie. Tym wysiąpieniem, zarysowanym tylko w najistotniejszych elementach, Jezus wywołuje kolejną ostrą reakcję ze strony Żydów, prowokujących Go, by wyjawiał im swoją prawdziwą tożsamość. A On powtarza, że już wiele razy wyznawał swoje zjednoczenie z Ojcem, i potwierdza, że to On jest pasterzem owiec, które słuchają Jego głosu i idą za Nim. Jego boskość nie pozostawia marginesu dla domysłów: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy” (10,30).

Na to przeciwnicy, wybuchając gniewem, chcą Go ukamienować, bo w ich pojęciu zbluźnił („ponieważ Ty, będąc człowiekiem, uważasz siebie za Boga” – 10,33). W odpowiedzi Jezus sięga po pewnego rodzaju żydowską argumentację. Wykorzystując werset Ps 82,6, który ogłasza Izraelitów „synami” Najwyższego, twierdzi, że jeśli każdy jest synem Bóży, to tym bardziej On może zastosować te słowa do siebie. W rzeczy samej działa w Nim i objawia się Ojciec. Próba zatrzymania Go nie udaje się: Jezus „uchodzi z ich rąk”, żeby trafić na drugą stronę Jordanu – tam gdzie kiedyś działał Jan Chrzciciel.

³⁵Jezus usłyszał, że wyrzucili go precz, i spotkawszy go, rzekł do niego: „Czy ty wierzysz w Syna Człowieczego?”
³⁶On odpowiedział: „A któż to jest, Panie, abym w Niego uwierzył?”³⁷Rzekł do niego Jezus: „Jest nim Ten, którego widzisz i który mówi do ciebie”.³⁸On zaś odpowiedział: „Wierzę, Panie!” i oddał Mu pokłon.³⁹A Jezus rzekł: „Przyszedłem na ten świat, aby przeprowadzić sąd, żeby ci, którzy nie widzą, przejrzel, a ci, którzy widzą stali się niewidomymi”.⁴⁰Usłyszeli to niektórzy faryzeusze, którzy z Nim byli, i rzekli do Niego: „Czyż i my jesteśmy niewidomi?”⁴¹Jezus powiedział do nich: „Gdybyście byli niewidomi, nie mielibyście grzechu, ale ponieważ mówicie: «Widzimy», grzech wasz trwa nadal.

JEZUS JAKO DOBRY PASTERZ

10¹Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto nie wchodzi do owczarni przez bramę, ale wdziera się inną drogą, ten jest złodziejem i rozbójnikiem.²Kto jednak wchodzi przez bramę, jest pasterzem owiec.³Temu otwiera odźwierny, a owce słuchają jego głosu; woła on swoje owce po imieniu i wyprowadza je.⁴A kiedy wszystkie wyprowadzi, staje na ich czole, owce zaś postępują za nim, ponieważ głos jego znają.⁵Natomiast za obcym nie pójdą, lecz będą uciekać od niego, bo nie znają głosu obcych”.⁶Tę przypowieść opowiedział im Jezus, lecz oni nie pojęli znaczenia tego, co im mówił.

⁷Powtórnie więc powiedział do nich Jezus: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Ja jestem bramą owiec.⁸Wszyscy, którzy przyszedli przede Mną, są złodziejami i rozbójnikami, a nie posłuchali ich owce.⁹Ja jestem bramą. Jeżeli ktoś wejdzie przeze Mnie, będzie zbawiony – wejdzie i wyjdzie, i znajdzie pastwisko.¹⁰Złodziei przychodzi tylko po to, aby kraść, zabić i niszczyć. Ja przyszedłem po to, aby [owce] miały życie, i miały je w obfitości.¹¹Ja jestem dobrym pasterzem. Dobry pasterz daje życie swoje za owce.¹²Najemnik zaś i ten, kto nie jest pasterzem, którego owce nie są własnością, widząc nadchodzącego wilka, opuszcza owce i ucieka, a wilk je porywa i rozprasza;¹³ <najemnik ucieka>, dlatego że jest najemnikiem i nie zależy mu na owcach.¹⁴Ja jestem dobrym pasterzem i znam [owce] moje, a moje Mnie znają,¹⁵ podobnie jak Mnie zna Ojciec, a Ja znam Ojca. Życie moje oddaję za owce.¹⁶Mam także inne owce, które nie są z tej zagrody. I te muszę przyprowadzić, i będą słuchać głosu mego, i nastanie jedna owczarnia, jeden pasterz.”

¹⁷Dlatego mituje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je znów odzyskać. ¹⁸Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja sam z siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca”.

¹⁹I znowu nastąpił rozłam między Żydami z powodu tych słów. ²⁰Wielu spośród nich mówiło: „On jest opętany przez złego ducha i odchodzi od zmysłów. Czemu go słuchacie?” ²¹Inni mówili: „To nie są słowa opętanego. Czyż zły duch mógłby stworzyć oczy niewidomym?”

²²Obchodzono wtedy w Jerozolimie uroczystość Poświęcenia Świątyni. Było to w zimie. ²³Jezus przechadzał się w świątyni, w portyku Salomona. ²⁴Otoczyli Go Żydzi i mówili do Niego: „Dokąd będziesz nas trzymał w niepewności? Jeśli ty jesteś Mesjaszem, powiedz nam otwarcie!” ²⁵Rzekł do nich Jezus: „Powiedziałem wam, a nie wierzycie. Czyny, których dokonuję w imię mego Ojca, świadczą o Mnie. ²⁶Ale wy nie wierzycie, bo nie jesteście z moich owiec. ²⁷Moje owce słuchają mego głosu, a Ja znam je. Idą one za Mną, ²⁸a Ja daję im życie wieczne. Nie zginą na wieki i nikt nie wyrwie ich z mojej ręki. ²⁹Ojciec mój, który Mi je dał, jest większy od wszystkich. I nikt nie może ich wyrwać z ręki mego Ojca. ³⁰Ja i Ojciec jedno jesteśmy”.

³¹I znowu Żydzi porwali za kamienie, aby Go ukamienować. ³²Odpowiedział im Jezus: „Ukazałem wam wiele dobrych czynów, które pochodzą od Ojca. Za który z tych czynów chcecie Mnie kamienować?” ³³Odpowiedzieli Mu Żydzi: „Nie kamienujemy cię za dobry czyn, ale za bluźnierstwo, za to, że ty, będąc człowiekiem, uważasz siebie za Boga”. ³⁴Odpowiedział im Jezus: „Czyż nie napisano w waszym Prawie: *Ja rzekłem: Bogami jesteście*”? ³⁵Jeżeli [Pismo] nazwało bogami tych, do których skierowano słowo Boże – a Pisma nie można odrzucić – ³⁶to czemu wy [o Tym], którego Ojciec poświęcił i posłał na świat, mówicie: «Bluźnisz», dlatego że powiedziałem: «Jestem Synem Bożym»? ³⁷Jeżeli nie dokonuję dzieł mego Ojca, to Mi nie wierzcie! ³⁸Jeżeli jednak dokonuję, to choćbyście Mi nie wierzyli, wierzcie moim dziełom, abyście poznali i wiedzieli, że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu”. ³⁹I znowu starali się Go pojmać, ale On uszedł z ich rąk.

⁴⁰I powtórnie udał się za Jordan, na miejsce, gdzie Jan poprzednio udzielał chrztu, i tam przebywał. ⁴¹Wielu przybyło do Niego, mówiąc, iż Jan wprawdzie nie uczynił żadnego znaku, ale wszystko, co Jan o Nim powiedział, było prawdą. ⁴²I wielu tam w Niego uwierzyło.

Zagroda dla owiec, brama, złodziej, rozbójnik (10,1).

Grecki termin aulē („zagroda”) oznaczał początkowo sien lub przedsiónek świątyni. W środowisku rolników oznaczano to przestrzeń otoczoną murem, na którym rozłożony był suchy cień lub gałęzie, dokąd spędzano na noc trzody rozmaitych właścicieli. Co dzień z rana pasterze podchodzili pod bramę zagrody, żeby wyprowadzić owce na pastwisko. Pasterz jest znany strażnikiem i samym owcom, którym zwykle nadaje imiona, odróżniające jedną od drugiej. Natomiast „złodziej” lub „rozbójnicy” muszą się do zagrody włamać i postępują brutalnie. Określając się „bramą owiec”, Jezus nawiązuje do tradycji biblijnej, w której brama jest symbolem dostępu do królestwa niebieskiego (Rdz 28,17). Teraz ten dostęp otwiera się poprzez Jego osobę.

„Ja jestem dobrym pasterzem” (10,11).

To, że tak siebie nazywał, może się wiązać z „formułami objawienia”, które w Ewangelii Janowej poprzedzane są zawsze przez „Ja Jestem”. Przymiotnik „dobry” jest tłumaczeniem greckiego kalos, które oznacza „piękny” (w sensie „idealny”, „wzorowy”) (obok: Jezus dobry Pasterz. Mozaika, V w. Akwileja, Bazylika).

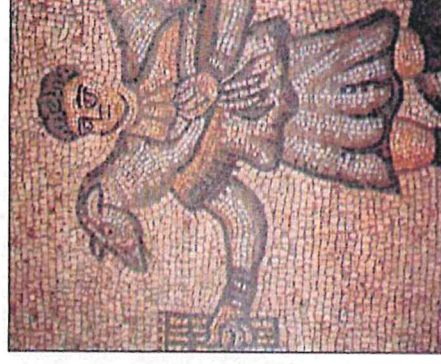


Figura pasterza to obraz częsty w Biblii i w świecie antycznym, ponieważ królowie nazywani w nim byli „pasterzami ludu”. Jednakże w księgach biblijnych niewiele jest miejsc, w których nadawano by ten tytuł samemu Bogu; częściej stosowane były wobec Niego określenia opisujące funkcję pasterską, takie jak: „wieść”, „prowadzić”, „jednoczyć”, „gasić pragnienie”, „dać życie trzodzie” (por. Ps 23; Jr 23,3-4; Ez 34; Za 11,4-7).

Uroczystość poświęcenia świątyni (10,22) ustanowił Juda

Machabeusz w 164 r. przed

Chr., wyznaczając ją na

dzień 25 hebrajskiego

mięsiąca Kislew, co

odpowiada listopadowi –

grudniowi. Jest

ona pamiątką

poświęcenia

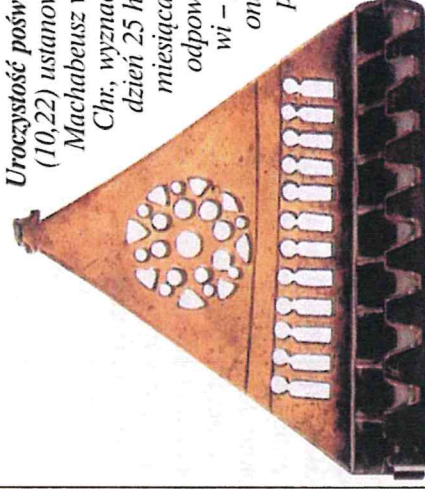
oltarza w

jerozolim-

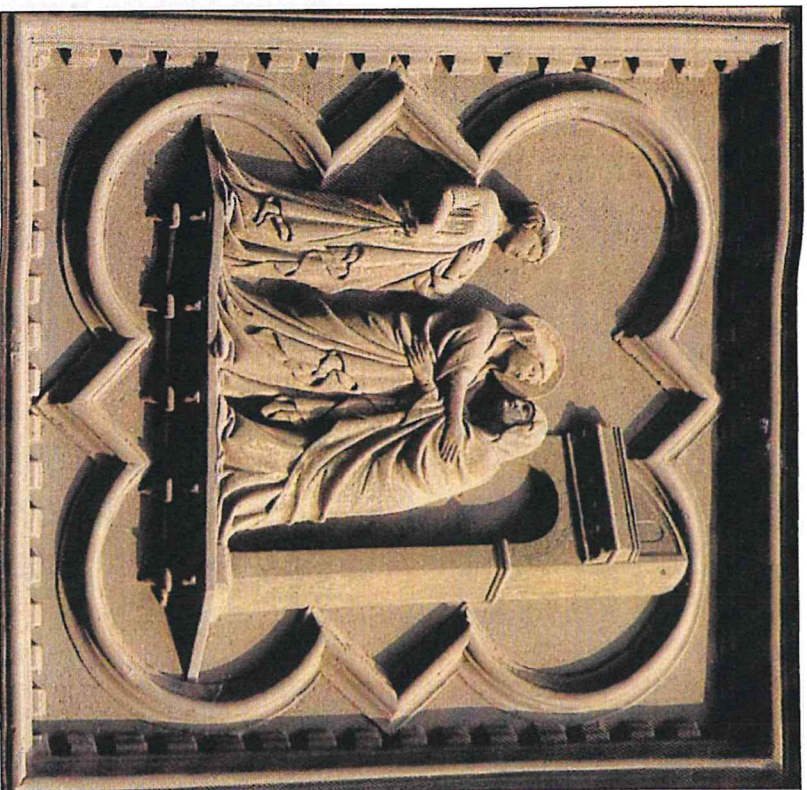
skim sanktu-

arium,

zbezczeszco-



nym niegdyś przez Antiocha IV Epifanesa (por. 1 Mch 4,36-61). Samo święto, zwane po hebrajsku Chanukah („poświęcenie”), a po grecku Enkaimia („odnowienie”), ma ścisły związek z oczekiwaniem na Mesjasza, również dzięki odczytywaniu Księgi Ezechiela, w której rozdziale 34 prorok ten zapowiedział, że ma nadejść prawdziwy pasterz, jakiego Jahwe zesła Izraelowi (powyżej: Chanukowa lampa z brązu, XVI w. Jerozolim, Muzeum Izraela).



Włota z brązu od strony południowej są najstarsze z trzech portali florenckiego bazyliarium. Ich twórcą jest Andrea Pisano (1290 – ok. 1348), który wykonywał również fasadę katedry w Orvieto. W latach 1330-1336 stworzył na tych wrotach dwadzieścia osiem płaskorzeźb, umieszczonych w ozdobnym obramowaniu. Dwadzieścia scenek u góry kreśli życiorys Jana Chrzciciela, zaś osiem dolnych ma alegorycznie wyobrażać sny. Na str. 318-323 oglądamy życiową drogę Jana Chrzciciela, przedstawioną na tym wspaniałym przykładzie gotowskiego stylu w płaskorzeźbach.

„LOGOS” – OSTATECZNE SŁOWO BOGA DO LUDZKOŚCI

Termin „logos” jest transliteracją na język polski greckiego rzeczownika „słowo”. W Nowym Testamencie na ogół określa on nie tylko słowo ludzi, lecz także słowa Boga i Pana. Zwrot „słowo Boże” lub „słowo Pańskie” często spotykamy zarówno w Ewangeliach (por. Mt 15,6; Mk 7,13; Łk 5,2; 8,11,21; 11,28 itd.), jak i w pozostałych pismach nowotestamentowych (Dz 4,31; 6,2,7; 8,14 itd.) w odniesieniu do objawienia przymiesionego przez Jezusa lub zawartego w Starym Testamencie. Jednak rzeczownik *Logos* odnosi się również do Osoby Boskiej, określając Syna Bożego, lecz łącznie w pismach Janowych, tj. w czwartej Ewangelii (J 1,1,4), w Pierwszym Liście św. Jana (1 J 1,1) oraz w Apokalipsie (19,13).

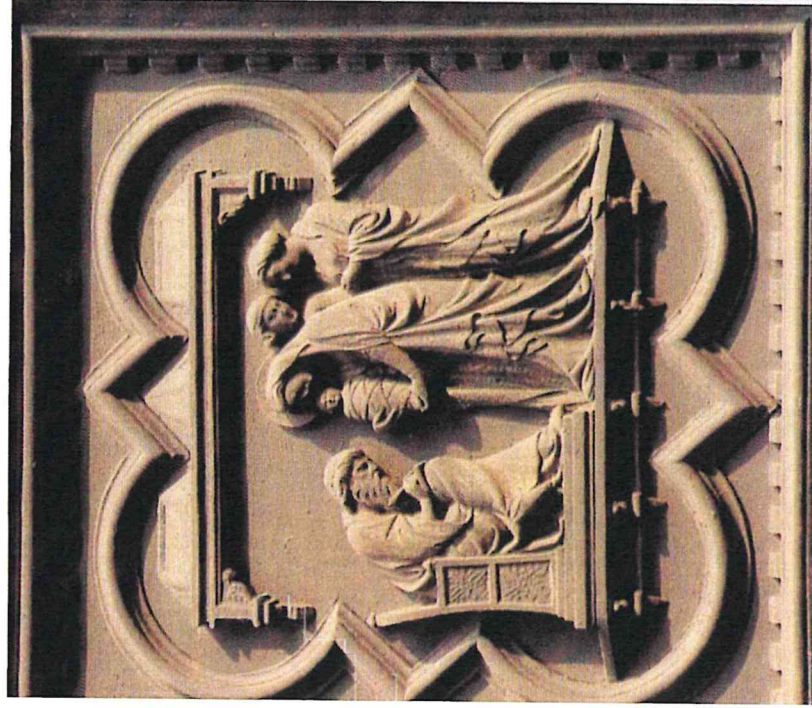
W tych fragmentach Janowych termin *Logos* wyraźnie odnosi się do Słowa, czyli do drugiej Osoby Trójcy Świętej, i jest synonimem Syna: „Na początku był Logos, „a Logos był u Boga, i Bogiem był Logos” (J 1,1); „a Logos stał się ciałem” (1,14); „... co było od początku, cośmy usłyszeli o Logosie życia” (1 J 1,1); „odziany jest w szatę we krwi skąpana, a imię Jego nazwano: Logos Boga” (Ap 19,13). W tekstach tych Logos bez najmniejszych wą-

pliwości oznacza Syna Bożego, który stał się człowiekiem.

Ale czemu św. Jan nazywa Jezusa Chrystusa *Logosem*, czyli Słowem? Odpowiedź można znaleźć w szerszej perspektywie chrystologii Janowej. Chce on bowiem przedstawić Syna Bożego jako pełne i doskonałe objawienie Ojca. Słowo wcielone jest eschatologicznym Objawicielem, czyli ostatecznym i doskonałym Słowem Boga do ludzkości.

Dla czwartego ewangelisty Jezus jest Boskim światłem, które ukazuje i przekazuje życie Ojca (J 1,4). Syn Boży przyjął ludzkie ciało, dzieląc los śmiertelnego człowieka, aby przynieść łaskę prawdy (1,14,17), czyli dar objawienia eschatologicznego. Chrystus jest żywą manifestacją miłości Ojca ku grzesznym ludziom: „Bóg tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał” (3,16). Jezus jest prawdą *in persona*: „Ja jestem Droga, Prawda i Życiem” (14,6). Słowo wcielone jest osobionym i doskonałym objawieniem Boga. Z tej racji Chrystus jest *Logosem*.

W tym Janowym ujęciu zbawczej misji Pana Jezusa znajdujemy bardzo oryginalną perspektywę, którą jest doskonałe wypełnienie objawie-



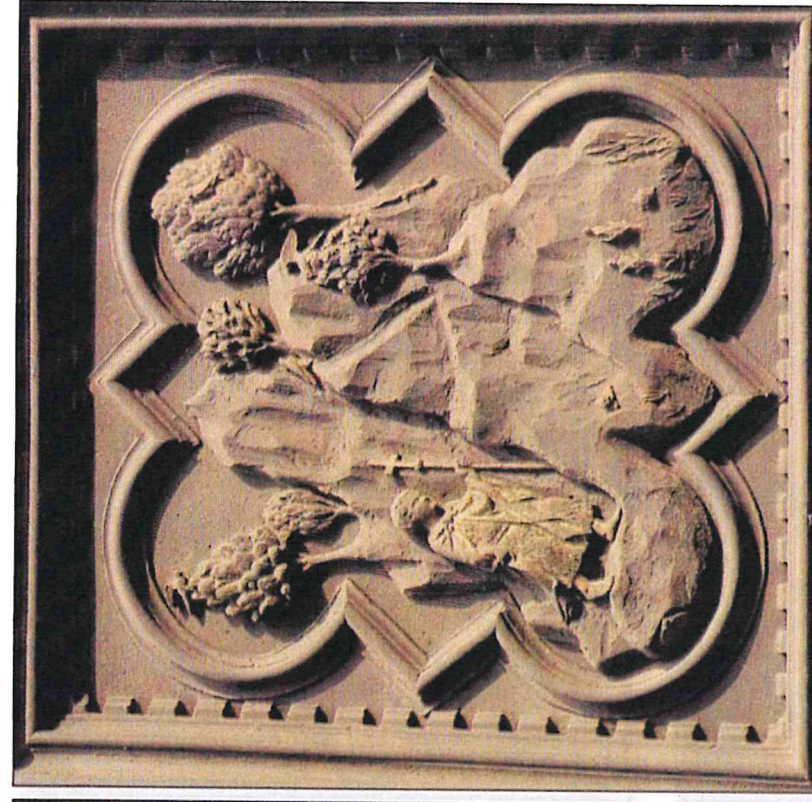
nia Bożego, jakie zapoczątkował Mojżesz. Dla autora czwartej Ewangelii Bóg w Starym Testamencie ukazał się w sposób prawdziwy, autentyczny i rzeczywisty, niemniej jednak objawienie to nie jest ani doskonałe, ani ostateczne. Pisma starotestamentowe są rzeczywiście słowem Bożym, zawierają Boże objawienie, lecz nie dają nam słowa ostatecznego i definitywnego, nie zawierają prawdy, czyli eschatologicznego i pełnego ukazania się Pana, ponieważ ten dar ideału objawienia został dany dopiero przez Słowo wcielone – Jezusa z Nazaretu, w którym w całej swej pełni zamieszkuje łaska prawdy (1,14). Z tej racji ogłasza pod koniec prologu: „Podczas gdy Prawo zostało nadane przez Mojżesza, łaska i prawda przyszedły przez Jezusa Chrystusa” (1,17).

Ten urywek, wzięty do słownia, zbudowany jest na wyraźnym porównaniu i paralelizmie między objawieniem Tory (Prawa) jako daru Boga udzielonego za pośrednictwem Mojżesza a Bożą prawdą, łaską (lub łaskawością) doskonałego objawienia, które się dokonało poprzez Słowo wcielone. Nie jest to jakaś przeciwstawność lub anty-

teza, lecz postępujący paralelizm, w którym w pierwszej fazie historii zbawczej Bóg objawił się w sposób autentyczny, lecz częściowy i nie-doskonały (Mojżesz i jego pośrednictwo), natomiast w drugiej fazie, zapoczątkowanej przez inkarnację Logosu, mamy pełne i ostateczne objawienie Boga. Z tych względów natury chrystologicznej Syn Boży u św. Jana przedstawiony został jako Logos – Słowo. On bowiem ucieleśnia i uosabia pełne objawienie Ojca, przez co utożsamia się z prawdą.

Co do literackiego formowania się Ewangelii Janowej wysunięto w ostatnich dziełach lat różne hipotezy. Zdaniem niektórych, jest bardzo prawdopodobne, a nawet pewne, że przy jej powstawaniu autor wykorzystywał źródła literackie pisane. W tworzeniu swej Ewangelii miałby się św. Jan posłużyć następującymi dokumentami pisanymi: 1) „źródłem znaków”, które zawierało

opis cudotwórczych dokonań Jezusa, 2) „źródłem męki”, 3) „źródłem mów objawienia”. Jan miał skomponować swe wybitne dzieło korzystając z tych dokumentów literackich i wprowadzając na własną rękę niewielkie przeróbki. Jed-



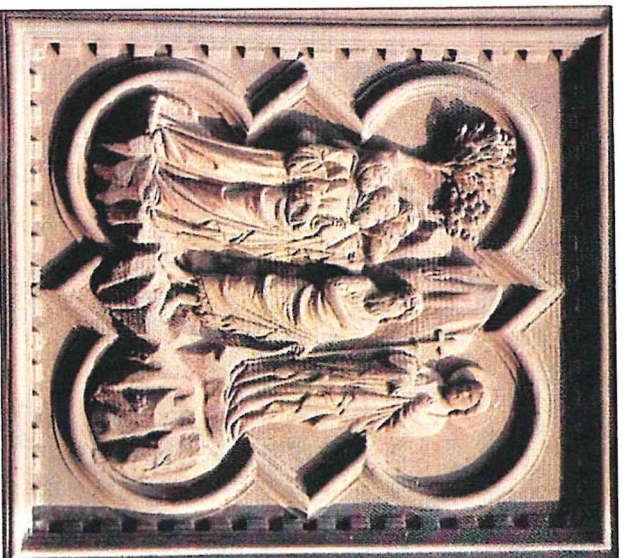
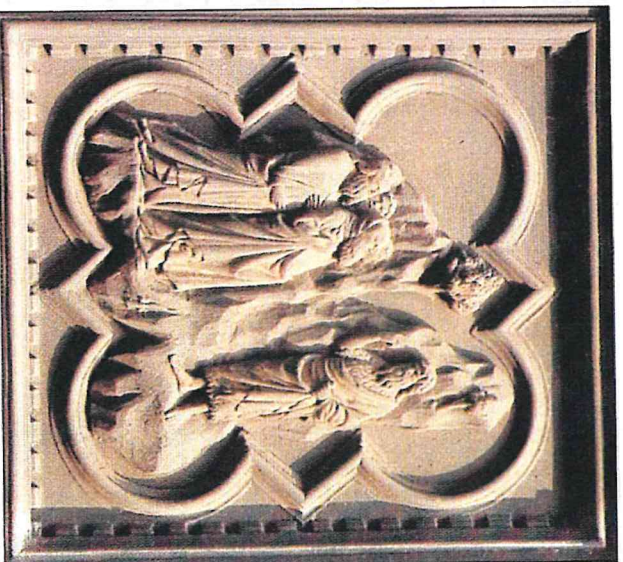
Obok: Widok

ogólny wrót.
U góry, od lewej: Maryja nawiedza Elżbietę; „Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie” (Łk 1,41); narodziny Jana Chrzciciela – „Dla Elżbiety zaś nadszedł czas rozwiązania i urodziła syna” (Łk 1,57); nadanie imienia – „On zażądał tabliczki i napisał: «Jan będzie mu na imię»” (Łk 1,62-63); Jan na pusyni – „Chłopiec zaś wzrastał i umacniał się w duchu, a żył na pustkowiu aż do dnia ukazania się przed Izraelem” (Łk 1,80).



Obok, od góry w dół:

Przepowiadanie Jana Chrzciciela – „skierowane zostało słowo Boże do Jana... syna Zachariasza, na pustyni. Obchodził więc całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia dla odpuszczenia grzechów” (Ełk 3,2-3); Jan wskazuje tłumowi na Jezusa – „...zobaczył podchodzącego ku niemu Jezusa i rzekł: «Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata. To jest Ten, o którym powiedziałem: Po mnie przyjdzie Mąż, który mnie przewyższył godnością, gdyż był wcześniej ode mnie»” (J 1,29-30); „Wówczas ciągnęły do niego Jerozolima oraz cała Judea i cała okolica nad Jordanem. Przyjmowano od niego chrzest w rzece Jordan, wznijając swoje grzechy” (Mt 3,5-6).



nak czwarta Ewangelia w tej formie, jaka do nas dotarła, miałyby zawierać również liczne dodatki redaktora kościelnego, jakiegoś ortodoksyjnego teologa, który miałby oczyścić graniczącą z gnostycyzmem naukę ewangelisty, neutralizując heretycki kierunek przez wprowadzenie fragmentów ukazujących konieczność sakramentów dla zbawienia. Przekonanym zwolennikiem tej tezy był słynny niemiecki teolog R. Bultmann, a dziś popiera ją również R. T. Fortna.

Natomiasz teologowie francuscy M. E. Boismard i A. Lamouille u podstaw czwartej Ewangelii widzą bardzo starożytnie źródło pochodzenia palestyńskiego, *dokument C*, który opisywał pięć cudów Jezusa i był pod silnym wpływem myśli samarytańskiej. Ewangelista wykorzystał to źródło i poszerzył je w Palestynie. W ten sposób powstała pierwsza redakcja Ewangelii (*Jan II-A*). Po przeniesieniu się do Azji Mniejszej ten sam autor przepracował swoje pismo, dołączając materiał z Ewangelii synoptycznych i wprowadzając ramy żydowskich świąt (*Jan II-B*). W końcu jeden z uczniów Jana wstawił pewne dodatki i odwrócił kolejność rozdziałów 5 i 6 (*Jan III*).

PORTALE ZE SCENAMI Z ŻYCIA JANA CHRZCICIELA W BRAZILIE

W architekturze średniowiecznej portale wyznaczały próg strefy świętej, dlatego też interpretowano je jako figurę Chrystusa, jako *lanua coeli* – Bramy niebios, który przez swoją śmierć i zmartwychwstanie wyśłużył wszystkim ludziom dostęp do nieba. Około roku 1330 Andrea Pisano otrzymał zlecenie na dekorację portalu baptysterium we Florencji. Dwadzieścia osiem scen snuje opowieść o życiu św. Jana Chrzciciela. Każdy epizod otoczony jest fantazyjnymi rami, wzorem fresków przedstawiających historie ze Starego Testamentu w cyklu *Giotta z padawskiej Kaplicy Scrovegnich*. Wpływ *Giotta* widoczny jest w wielkiej syntezie kompozycyjnej oraz w masowych kształtach postaci. Cechy dramatyzmu wydarzeń zanymka się w wielkim dosłownymwie bohaterów, którzy stanowią symboliczne i narracyjne centrum, zachowując wyrazną prostotę gestów. W draperiach i pejzażach widoczny jest wpływ elegancji sienieńskiej, która ma już charakter europejski. Przeważa jednak upodobanie do kwadraty, typowe dla Pisano, który kilka lat później zastąpi *Giotta* w pracach nad dzwoniwą florenckiej katedry.

Alessandro Rovetta

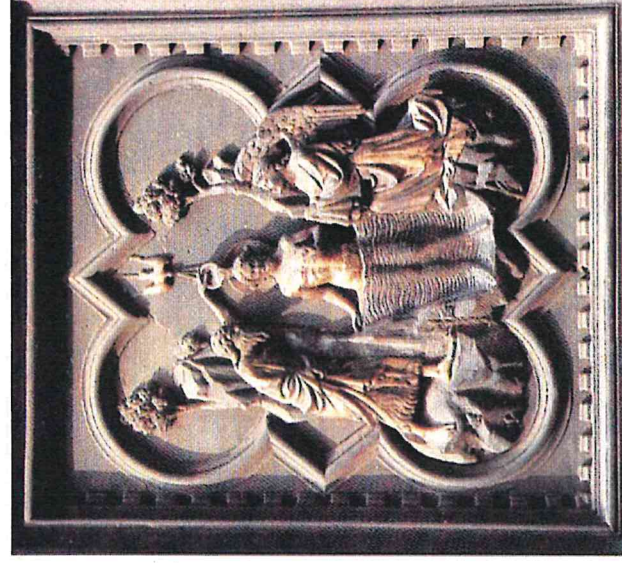
Wreszcie R. E. Brown, egzegeta amerykański, rozróżnił w powstawaniu czwartej Ewangelii pięć etapów literackich. Pierwszy zawiera materiał pochodzący z tradycji, zaś na pozostałych etapach dokonał się rozwój i interpretacja tej tradycji ewangelicznej. Takim sposobem miały miejsce różne redakcje tego dzieła, sporządzone przez samego ewangelistę. Ostatnim etapem jest końcowa redakcja, jakiej dokonał już jego uczeń.

Hipoteza o wykorzystaniu przez czwarte go ewangelistę źródeł pisanych nie może być podtrzymana na poziomie naukowym, ponieważ gdyby była prawdziwa, w Ewangelii Janowej powinny być obecne minimum cztery rodzaje tekstów, z których każdy powinien charakteryzować się własnym stylem i odmienną doktryną. Tymczasem dokładne badania filologiczne, stylistyczne i doktrynalne czwartej Ewangelii dowodzą, że we wszystkich sekcjach i we wszystkich fragmentach znajdujemy ten sam styl i język oraz jednolitą doktrynę.

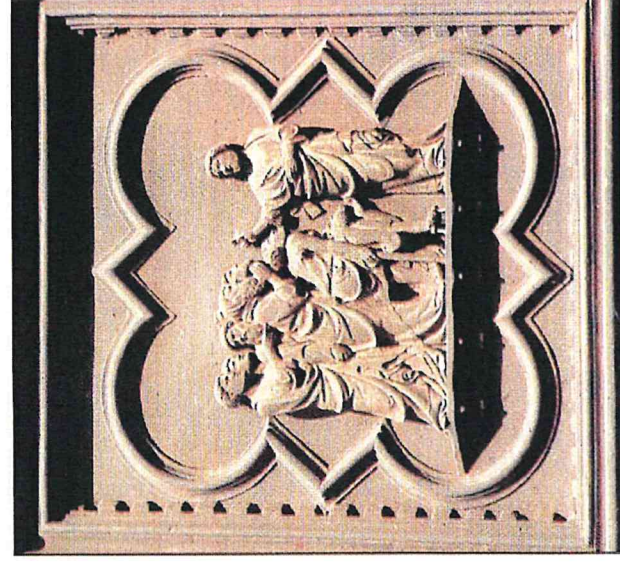
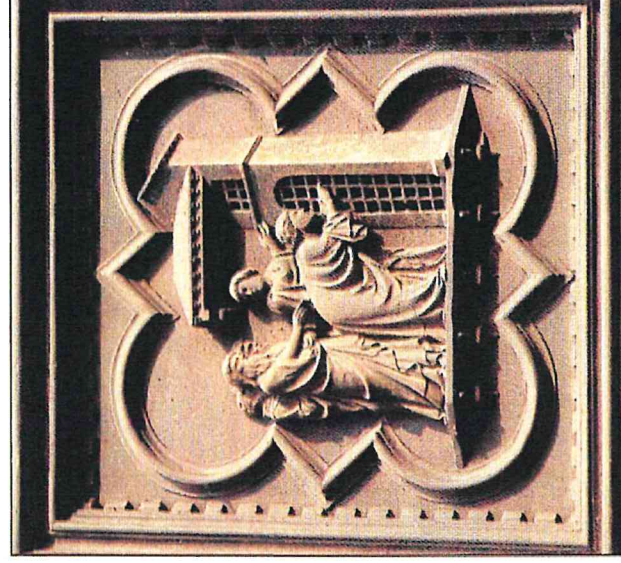
Najprostsze i naukowo uzasadnione wyjaśnienie powstania tej Ewangelii można wywodzić ze sposobu, w jaki autor korzystał z elementów oraz opowiadań pochodzących z tradycji. Jan odwołuje się do starożytnej tradycji chrześcijańskiej lub do osobistych wspomnień, o ile jest on (co bardzo prawdopodobne) synem Zebedeusza. Zapadły mu głęboko w pamięć nadzwyczajne wydarzenia oraz wniosło słowa zbawczej nauki objawienia Słowa wcielonego, więc ją rozważał, zgłębiając i interpretując w bardzo osobisty sposób. A potem wydał swoją księgę. Dopiero później dołączył do niej nowe sekcje (druga redakcja). W końcu jakiś redaktor wprowadził kilka jeszcze niewielkich dodatków (por. fragmenty, w których mówi się o ewangelistach „on”: 19,35; 21,24 n) i takim sposobem doszło do ostatecznej redakcji.

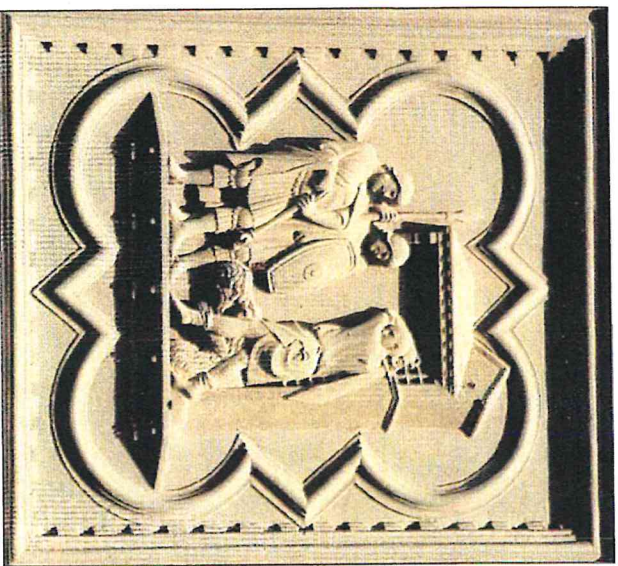
To wyjaśnienie na temat trzech etapów powstania (lub redagowania) ma za podstawę niezaprzeczalny fakt, że w czwartej Ewangelii występują całe sekcje nie powiązane ze sobą i zestawione jedna obok drugiej. Rozdział 6 oderwany jest od tego, co go poprzedza, ponieważ w rozdz. 5 znajdujemy się w Jerozolimie, zaś werset 6,1 mówi o tym, że „Jezus udaje się na przeciwny brzeg Jeziora Galilejskiego”, a przejście od pierwszej mowy w wieczerniku (14,31) do drugiej nie tylko jest niespodziewane, lecz nawet mylące, jeśli czytamy ten urywek w ciągłości z wersem 15,1: „Wstańcie, idźmy stąd! Ja jestem prawdziwym krzewem winnym...” Jezus pozostaje długo ze swoimi uczniami, przemawiając do nich przez trzy kolejne rozdziały, nim rzeczywiście opuści wieczernik (18,1).

Salvatore Panimolle

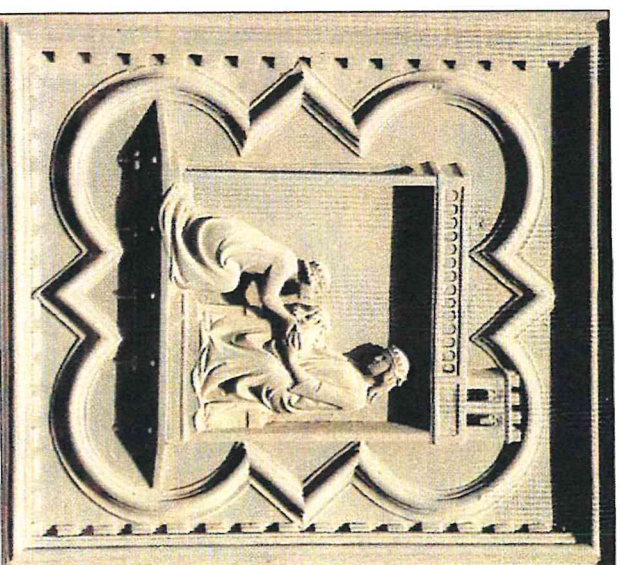
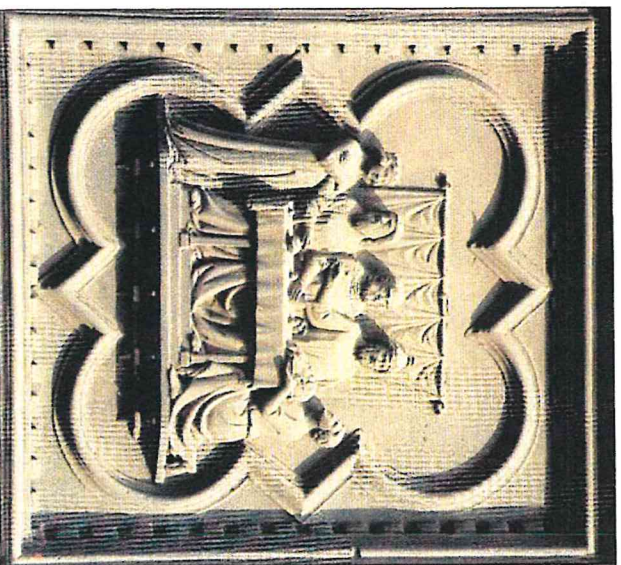


Obok, od góry
w dół: chrzest
Jezusa – „W owym
czasie przyszedł
Jezus z Nazaretu
w Galilei i przyjął
od Jana chrzest
w Jordanie.
W chwili gdy
wychodził z wody,
ujrzał rozciągające
się niebo i Ducha
jak gołębicę
zstępującego na
Niego” (Mk 1,9-10);
uczniowie
odwiedzają Jana
w więzieniu –
„Tymczasem Jan,
skoro usłyszał
w więzieniu
o czynach
Chrystusa, posłał
swoich uczniów
z zapytaniem: «Czy
Ty jesteś Tym, który
ma przyjść, czy też
innego mamy
oczekiwać?»»
(Mt 11,2-3); wizyta
u Jezusa – „Jezus
im odpowiedział:
«Idźcie
i poznajcie
Janowi to, co
słyszycie i na co
patrzycie:
niewidomi wzrok
odzyskują, chłomi
chodzą, trędowaci
zostają
oczyszczeni, głusi
słyszają, umarli
zmarłychwstają,
ubogim głosi się
Ewangelię.
A błogosławiony
jest ten, kto nie
zwątpi we Mnie»”
(Mt 11,4-6).





*Obok, od góry
w dół: Święcie Jana
– „Zaraz też król
posłał kata i polecił
przynieść głowę
Jana. Ten poszedł,
święt go
w więzieniu...”
(Mk 6, 27-28);
postanienie przynosi
głowę Jana
Chrzciiciela
uczynjącym
u Heroda, który
zwraca się do służki
(po lewej), żeby
„przyniósł głowę
jego na misie i dał
ją dziewczynie”
(Mk 6, 28); Salome
ze swoim darem
przed Herodiadą –
„...a dziewczyna
dała ją swej
matce” (Mk 6, 28).*



Ewangelia „znaków”

Wertując czwartą Ewangelię, na próżno będziemy szukać słowa „cud”, chociaż św. Jan Ewangelista opowiada w niej o siedmiu niezwykłych cudach Jezusa. Nadaje im bowiem inną nazwę. Dla niego są to „znaki” (2,11.18.23; 3,2; 4,54; 6,2; 7,31; 9,16; 10,41; 11,47; 12,18.37; 20,30). Po pierwszym cudzie wody przemienionej w wino ewangelista mówi czytelnikom: „Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwerzyli w Niego Jego uczniowie” (2,11). Na końcu zaś w ten sposób podsumowuje swoją księgę: „I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc mieli życie w imię Jego” (20,30-31). Czwarta Ewangelia jest więc księgą, która mówi tylko o niektórych wielkich znakach Jezusa. Podkreśla, kiedy się one zaczęły, zaś na zakończenie właśnie w znakach streszcza ona swoją zawartość i cel.

Co to jest znak? Aby znak był autentyczny, musi odsyłać do jakiegoś znaczenia. Kiedy na białej kartce widzę jakiś znak, może to być kleks dziecka i wówczas nie ma on żadnego innego znaczenia poza tym, że zrobiło go dziecko. Ale może to być również jakiś stylizowana figura lub napisane słowo i wtedy są one znakiem, który posiada konkretne znaczenie, czyli odsyła do innej rzeczywistości, rzeczywistości poza sobą. Może to być znak umowny i wówczas jest tylko symbolem, jak na przykład polska flaga, która odsyła do Polski. *Znakiem rzeczywistym* może być natomiast słup dymu, który unosi się nad czymś, co się pali, i odsyła do rzeczywistości ognia. *Znakiem* lub *symbolem konkretnym* jest jakiś znaczący fakt, który odsyła do rzeczywistości nie od razu oczywiście w samym fakcie, jaki widzimy, jeśli nam go nie wyjaśni ktoś, kto rozumie jego znaczenie. Takim znakiem jest cud w czwartej Ewangelii. Znak Janowy można również porównać do znaku osobistego, jaki się składa na dowodzie własnej tożsamości. Tutaj za pomocą opisu znaków św. Jan prezentuje nam dowód tożsamości Jezusa, Mesjasza i Syna Bożego, który przyniósł nam życie. Znakiem nie jest więc samo cudowne uzdrowienie, jakiego mógłby dokonać jakikolwiek cudotwórca, lecz jest nim nadzwyczajny fakt, objawiający tożsamość Jezusa w relacji do

życia, jakie pragnie On człowiekowi przynieść. Tak więc znaki są różnymi aspektami zbawczego znaczenia, jakie ma dla nas Jezus.

Przypatrzmy się pokrótce kolejnym siedmiu znakom oraz na dodatek ostatniemu i największemu spośród nich, ukazując ich chrystologiczno-zbawcze znaczenie.

Pierwszy, przemiana wody na wesele w Kanie, dokonał się dzięki interwencji Matki Jezusa (2,1-11). Określony jest jako „początek znaków”. Jego znaczenie ujawnia Jan Chrzciel wersem 3,29: „Ten, kto ma obłubienicę, jest obłubieńcem (Jezus); a przyjaciel obłubienca (Jan), który stoi i słucha, doznaje najwyższej radości na głos obłubienca. Ta zaś moja radość doszła do szczytu”. Jezus zatem ukazuje się jako obłubieniec na godach w Kanie, ukrywający się za znakiem dokonanym na rzecz małżonków.

Po Kanie jest scena wypędzenia przekupniów ze świątyni (2,13-22). Jezus mówi tu o innym, *ostatnim* znaku. Reagując na prowołację ze strony Żydów („*Jakim znakiem wykażesz się wobec nas, skoro takie rzeczy czynisz?*”), zapowiada przyszły znak w dość enigmatycznym stwierdzeniu: „Zburzcie tę świątynię, a ja w trzech dniach wznieosę ją na nowo” (2,18-19). Sw. Jan wyjaśnia, że Jezus mówił o świątyni swego ciała, które miało zostać przez nich zniszczone, a On miał je wskrzesić w trzecim dniu (2,21-22). Jego śmierć-zmartwychwstanie jest więc ostatnim, *ósmym znakiem*, ukazującym Go w roli Uwielbionego, który daje Ducha.

W *drugim znaku* (4,46-54), jakim jest ocalony przed śmiercią syn urzędnika królewskiego („Idź, syn twój żyje”), Jezus ukazuje się jako obdarzający życiem.

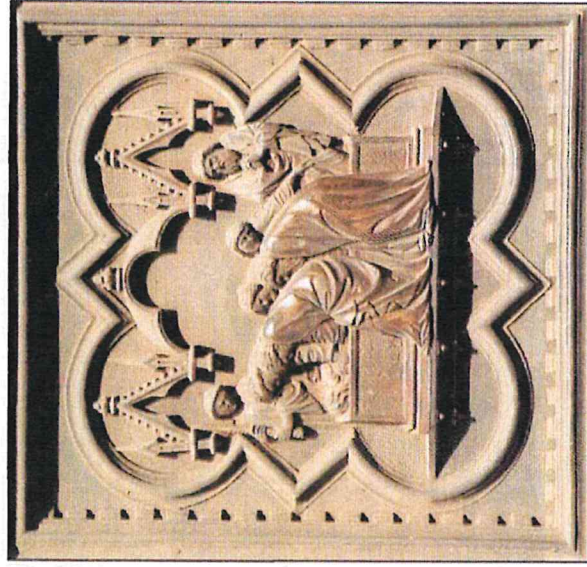
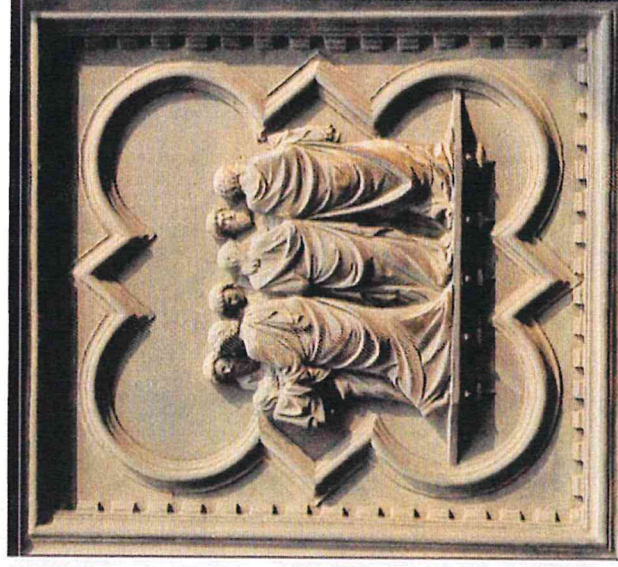
Trzeci znak to uzdrowienie paralityka w szabat (5,1-9a). Następujące po nim słowa ujawniają, że Jezus działa w dniu świątecznym, podobnie jak Ojciec: „Ojciec mój działa aż do tej chwili i Ja działam” (5,17). Żydzi usiłują Go zabić, bo stawia On siebie na równi z samym Bogiem (5,18).

Znak czwarty i piąty następują jeden po drugim: Jezus rozmnaża chleb i chodzi po jeziorze (6,1-21). W świetle późniejszych słów znak zostaje zinterpretowany jako objawienie Jezusa, który jest „chlebem życia, który zstąpił z nieba”, zastępującym mannę, jaką Bóg zsyłał Izraelitom na pustyni. Jedynie ten chleb z nieba – którym jest Jezus i który daje Jezusa (Eucharystia) – może ofiarować życie nie podlegające śmierci.

Uzdrowienie z nieuleczalnej ślepoty jest *znakiem szóstym* (9,1-41), w którym Jezus objawiony zostaje jako „światłość świata”:

„Ja jestem światłością świata. Kto idzie za mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (8,12). *Znak siódmy* jest znakiem najbardziej ewidentnym: wskrzeszenie Łazarza w czwartym dniu po śmierci *z a p o w i a d a ś m i e r ć - z m a r t w y c h w s t a n i e* Jezusa (11,17-44). Sam Jezus przydaje sens tego faktu w rozmowie z Martą: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?” (11,25-26).

Tak więc te wszystkie znaki przybliżają stopniowo oblicze Jezusa zwrócone ku ludziom oraz zbawienie, jakie Jezus przynosi, co zwykło się określać zwężle „życiem wiecznym”. Znaki te pełnią dwa ściśle określone zadania. Pierwsze z nich już wskazaliśmy: każdy ze znaków odsyła do czegoś poza sobą, ujawniając w Jezusie jakąś szczególną właściwość. Drugim zadaniem jest świadectwo lub potwierdzenie tego, co na temat Jezusa zostaje objawione. Niech potwierdzeniem tego będzie jeden tekst – słowa, jakimi uzdrowiony ślepiec zbija argumenty uczonych członków sanhedrynu: „W tym wszystkim to jest dziwne, że wy nie wiecie, skąd pochodzi, a mnie oczy otworzył. Wiemy, że Bóg grzeszników nie wysłuchuje, natomiast Bóg wysłuchuje każdego, kto jest czcicielem Boga i pełni Jego wolę. Od wieków nie słyszano, aby ktoś otworzył oczy niewidomemu od urodzenia. Gdyby ten człowiek nie był od Boga, nie mógłby nic czytać” (9,30-33).



Obok, od góry: Przeniesienie zwłok Jana Chrzciela – „Uczniowie Jana, dowiedziawszy się o tym, przyszli, zabrali jego ciało...” (Mk 6,29); „...i złożyli je w grobie” (Mk 6,29).

Giuseppe Segalla



Słowo Boże staje się człowiekiem, aby poprowadzić nas ku nieśmiertelności

„Dobry Pasterz”,
(mozaika
bizantyjska
z V w. Rawenna,
Mauzoleum Galla
Placidia).
W środku:
Chrystus siedzący,
przedstawiony pod
postacią pasterza,
ma w ręku krzyż
i głaszczę jednego
z sześciu
baranków, które się
w Niego wpatrują.
Wę wczesnej sztuce
chrześcijańskiej,
tak jak w tym
przykładku, baranki
przedstawia się po
dwa, trzy lub sześć,
co ma
symbolizować
apostołów lub
w ogóle
wierzących.

W Słowie, które stało się ciałem ukazując się jako prawdziwy Bóg oraz jako prawdziwy człowiek, każde ze stworzeń znajdujące swój podstawowy punkt odniesienia. Przytoczone tu dwa teksty patystyczne omawiają właśnie ten aspekt tajemnicy inkarnacyjnej. Pierwszy fragment pochodzi z dzieła napisanego między rokiem 222 a 230. Przypisuje się go niejakiemu Hipolitowi Rzymskiemu (ok. 180-235), który był kapłanem, ambypapieżem, a w końcu raczej przepisać je innemu pisarzowi z tych samych czasów. Jednak istota sprawy się nie zmienia i przesłanie pozostaje jasne: wbrew wszystkim herezykom gnośtyckim (którzy mieli negatywną wizję cielesności) zostaje tu potwierdzona prawda, że Bóg rzeczywiście stał się człowiekiem i dlatego każdy człowiek może Go naśladować i stać się jak On. Wierząc w Słowo wcielone oraz trzymając się Jego nauki i przykła-
dów, ty sam – stwieraś autor z wielką mocą – „stałeś się Bogiem”. Drugi fragment pochodzi od słynnego autora bizantyjskiego, Maksyma Wyznawcy (ok. 580-662), który umarł jako męczennik, gdyż zwalczał herezje monofizytmu i monoteleizmu, również umniejszające człowieczeństwo Słowa. Maksym jest nie tylko teologiem, ale i prawdziwym mistykiem. Uczy nas, jak kontemplować Chrystusa we wszystkich rzeczach.

Nasza wiara nie polega na tym, by dać się przekonać próżnym słowom albo ulec impulsom uczucia, albo zachwyć się przekonującym przemówieniem. Jest ona raczej zgodą, jaką dajemy słowom wypowiedzianym przez Boga moc. Te słowa Bóg powierzył Słowu, a Słowo przemówiło, aby nawrócić człowieka od jego nieposłuszeństwa. Jednak nie przymusza go gwałtem do wiary służalczej, lecz pozostawia go w pełni wolnym, by odpowiedział na Jego wezwanie.

Ojciec posłał to Słowo, kiedy nadeszła pełnia czasów. Nie chciał już mówić przez proroków ani dawać się ledwie przeczuwać w orędziu, jakie o Nim głoszone. Powiedział Mu, by ukazał się z odkrytą twarzą, aby widząc Go, świat został doprowadzony do bojaźni Bożej... Wiemy, że Słowo przyjęło ciało, stając się człowiekiem w łonie Dziewicy, i przemieńił staroego człowieka, dokonując w sobie nowego stworzenia... Wiemy, że On jest rzeczywiście człowiekiem, zbudowanym z tej samej natury co my. Gdyby tak nie było, na próżno polecałby naśladować siebie jako nauczyciela. Gdyby bowiem ten Człowiek miał inną naturę od mojej, jak mógłby kazać mi być podobnym do Niego, skoro jestem tak słaby? Gdzie byłaby Jego dobroć i Jego sprawiedliwość? I tak, aby nie być uważanym za różnego od nas, znosił

trudy, chciał cierpieć głód i pragnienie, oddawał się w objęcia snu, nie uchylał się od cierpień i był posłuszny śmierci, ukazując w końcu swoje smartwychwstanie. W tym wszystkim ofiarował swoje własne człowieczeństwo jako pierwociny, abys ty, kiedy cierpisz, nie tracił odwagi, ale uznając się za człowieka, również oczekiwał tego, co Ojciec dał Jemu...

Kiedy poznasz Boga takim, jaki jest, będziesz miał ciało nieśmiertelne i niezniszczalne jak dusza, i dojdiesz na ucztę niebieską. Ponieważ w swym życiu na ziemi rozpoznaleś Króla niebieskiego, Bóg uczyni cię swoim przyjacielem i dziedzi-

ccem wraz z Chrystusem. I tak nie będziesz już zależny od żądz, namiętności i chorób. Bowiemy rzeczywiście stałeś się bogiem. Cierpienia, jakich doznałeś jako człowiek, dał ci Bóg, bo jesteś człowiekiem. Ale On obiecał ci udzielić wszystkiego, co jest właściwe Bogu, ponieważ zostałeś przeobstwoniony, uczynił cię nieśmiertelnym. (...) Jeśli będziesz posłuszny Jego świętym przykazaniom i jeśli z całą twoją dobrocią będziesz naśladował Tego, który jako jedyny jest dobry, staniesz się do Niego podobny i będziesz miał udział w Jego wielkości. Bóg nie jest żebraćkiem i także ciebie uczynił bogiem dla swojej chwały.

św. Hipolit Rzymski,
Odparcie wszelkich herezji

Słowo Boga ukazało się w ciele tylko raz je-
den. Ale w tym, kto Go pragnie, chce Ono
nieustannie rodzić się według ducha, ponie-
waż ukochało ludzi. W ten sposób znów staje
się dzieckiem i kształtuje się w nich, jeśli tylko
postępują w cnotach. Słowo ukazuje się w ta-
kim stopniu, w jakim wie, że może zostać przy-
jęte przez tego, kto je przygarnia. Nie zazdrość
jest powodem, że ogranicza ukazywanie swej
wielkości, lecz wielkość swego daru mierzy
według miary pragnienia tego, kto chce Je zo-
baczyć. Słowo Boga ukazuje się zawsze według
polecenia tego, kto Je przyjmuje. Niemniej
z racji ogromu tajemnicy pozostaje na równi
niewidzialne dla wszystkich. Dlatego po do-
kładnym wniknięciu w moc tajemnicy apostoł
mówi: „Jezus Chrystus jest ten sam wczoraj,
dziś i na wieki” (Hbr 13,8). W ten sposób po-
kazał, że dobrze zrozumiał odwieczną nowość

tajemnicy i pojął, iż rozum nigdy nie będzie
w stanie jej posiąć jako czegoś podstarzałego.

Chrystus-Bóg rodzi się w czasie i staje się
człowiekiem, przyjmując ludzkie, wyposažo-
ne w duszę rozumną ciało. Rodzi się w czasie,
On, który wyprowadza z nicości wszystko, co-
kolwiek jest... I oto dzień, gdy na Wschodzie
zapala się gwiazda, prowadząc Mędrców tam,
gdzie Słowo się wcieliło. Coś stworzonego
w mistyczny sposób wskazywało na Tego, który
jest ponad wszelką zmysłową percepcją, Tego,
który przewyższa słowo Prawa i proroków,
Tego, który prowadzi narody do jaśniejącego
blasku poznania.

Słowo Prawa i pro-
roków prowadzi bo-
wiem do poznania
Słowa wcielonego, na
podobieństwo gwiaz-
dy, która z pobożno-
ścią odczytana, prowa-
dzi wezwanych przez
moc łaski, czyli wybra-
nych zgodnie z Bożym
zamysłem (por. Rz
8,28)...

Bóg staje się więc
człowiekiem i przy-
mując ludzką naturę,
nie odrzuca niczego,
co jest jej właściwc,
z wyjątkiem grzechu,
który zresztą nie jest
jej istotną częścią...

Bóg czyni z samego siebie lekarstwo dla na-
tury ludzkiej, a ze względu na boskość, jaką
w niej złożył, prowadzi ją na powrót do tej pe-
ni łaski, jaka została jej dana od samego po-
czątku. Wąż wpuścił truciznę złości w drzewo
poznania, zmuszając w ten sposób do upadku
rodzaj ludzki, który spróbował jego owoców.
Tak samo kiedy Zły chciał pożyć ciała Pana,
spotkał go własny upadek dzięki mocy Bożej,
jaka w Nim była.

Ogromne misterium wcielenia Boga! Od-
wieczna tajemnica!... W jaki sposób Słowo
może przebywać ze swą istotą w ciele jako
osoba, a równocześnie – również jako osoba
i ze swą istotą – całe przebywać w Ojcu? W jaki
sposób może Słowo być zarazem prawdziwie
Bogiem z natury i również z natury stać się
prawdziwie człowiekiem? A przy tym wszyst-
kim absolutnie nie odrzuca ani natury boskiej,
według której jest Bogiem, ani naszej, według
której stał się człowiekiem? Tylko wiara może
pojąć te tajemnice, wiara, która jest funda-
mentem wszystkiego, co przewyższa nasze
możliwości zrozumienia i wyrażenia.

św. Maksym Wyznawca,
Rozdziały teologiczne

*Okryty pozłaczaną
szatą*

*i purpurowym
płaszczem Chrystus*

ma twarz

młodzięńca bez

zarostu. Nie jest to

typologia

charakterystyczna

dla ikony

wschodniej, która

zwykła ukazywać

surowe oblicze

z brodą. Nawiguje

się w niej

natomiast do

Orfeusza i bożka

Pana,

patronującego

w starożytności

muzyce,

który dźwiękiem

fletu czarował

audytorium.

Na tym obliczu

widoczny jest

spokój, podobnie

jak na twarzy

owego bożka, który

wnosił radość swą

czarowną grą –

zostało to przejęte

w pierwotnym

chrześcijaństwie

bizantyjskim, aby

głośno symbolizm

przesłania

o przynoszonym

pokój przewodniku

i niemal

sielankowej postaci

dobrego Pasterza.

W mozaikach

z Rawenny można

zaobserwować

podejście

mistyczne,

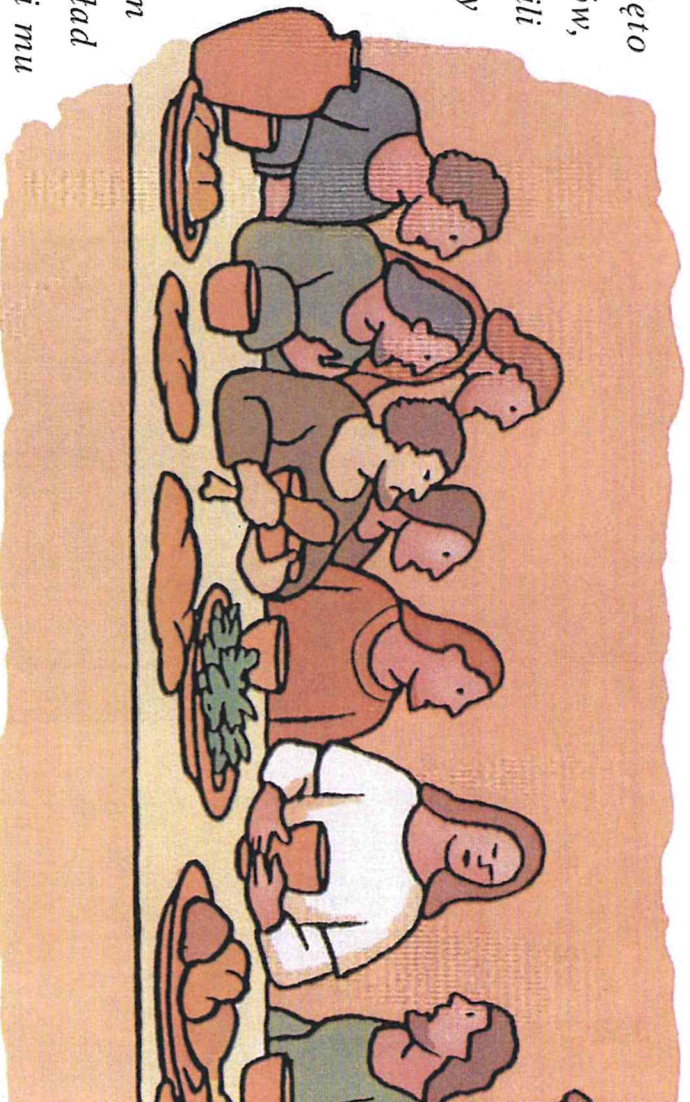
przywodzące na

myśl „inny świat”.



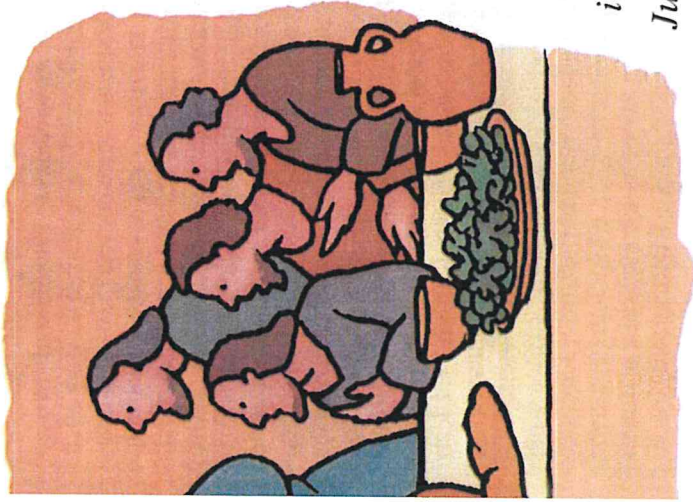
Pan Jezus i jego uczniowie na ostatniej wieczerzy

Zbliżało się Święto
Paschy i Przaśników,
które Żydzi obchodzili
wiosną. Przywódcy
kapłanów i uczeni
w Piśmie postanowili
zabić Pana Jezusa.
I oto wtedy jeden
jego uczeń, Judasz,
knując zło w swoim
sercu, wszedł w układ
z tymi ludźmi. Dali mu
pieniądze, a on w zamian
zobowiązał się ułatwić pojmanie Pana Jezusa w najbardziej dogodnej dla nich chwili.



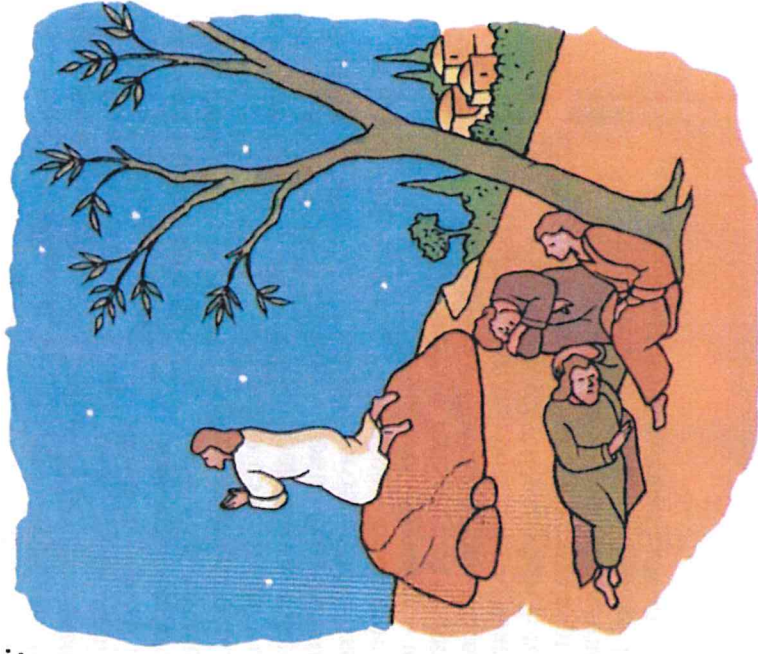
W ramach obchodu Paschy Żydzi urządzają wieczerzę, podczas której podawane są jarzyny, baranek oraz przasniki, czyli niekwaszony chleb. W trakcie tej wieczerzy opowiada się o cudownych dziełach, jakie Bóg uczynił dla swojego narodu, wyzwalając go z niewoli egipskiej. Pan Jezus także zasiadł za stołem ze swymi uczniami, aby spożyć wieczerzę paschalną. Wziął też przasnik, złożył dzięki Bogu, połamał go i podał swoim uczniom, mówiąc: „To jest moje ciało, wydane za was. Czynicie to na moją pamiątkę”. Następnie wziął pełen wina kielich i powiedział: „Ten kielich jest nowym przymierzem we krwi mojej, wylanej za was”. Uczniowie przyjęli ten chleb i wino. Przez taki gest Pan Jezus zapowiedział, że niedługo umrze, a Jego śmierć będzie darem dla wszystkich i otworzy drogę nowemu przymierzu, tworząc więź serdecznej przyjaźni między Bogiem a ludzkością. Później Pan Jezus rzekł: „Tutaj za stołem zasiada również ten, który mnie zdradzi. Lecz miłość mojego Ojca jest większa nawet od zdrady”. Uczniowie nie zrozumieli tych słów, więc pytali, kto spośród nich mógłby Go zdradzić. Pan Jezus skierował się do Szymona Piotra: „Szymonie, Szymonie, nadschodzi dla was moment próby, lecz ja proszę za tobą, abys zachował mocną wiarę. Gdy najpierw mnie opuścisz, a potem znów we Mnie uwierzysz,

pomagaj także twoim braciom, aby i oni wierzyli”. Na to Piotr zapewnił: „Panie, ja nigdy Cię nie opuszczę. Z Tobą jestem gotów pójść do więzienia i na śmierć!” Lecz Pan Jezus był innego zdania: „Zanim kogut zapieje, to znaczy nim skończy się noc, trzy razy się wyprzesz, że Mnie znależ”.



Po wieczery udał się ze swoimi uczniami na Górę Oliwną i polecił im się modlić. On sam odsunął się nieco i tak prosił Boga: „Ojcze, oddal ode mnie tę mękę! Jednak nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie”. Zaczął się też pocić, jak zapasznicy w najtrudniejszych walkach. Modlił się jeszcze mocniej o to, żeby nie ulec złu i pozostać wiernym miłości. Gdy przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących, więc zwrócił się do nich z napomnieniem: „Dlaczego śpicie? Wstańcie i módlcie się, abysście nie utracili wiary”. Na ten moment przybył Judasz z wielkim, uzbrojonym w miecze i kije tłumem. Gdy podszedł, aby Go pocałować, Pan Jezus zrobił mu gorzki wyrzut: „Pocatunkiem wydajesz Syna Człowieczego, Mesjasza?” Ludzie, którzy byli wraz ze zdrajcą, Piotr szedł za nimi z daleka i dostał się na dziedziniec. Usiadł tam ze sługami, aby się ogrzać

przy ognisku. Jakaś kobieta rzekła na jego widok: „Ten człowiek także chodził z Jezusem”. Piotr się na to oburzył: „Nieprawda, w ogóle Go nie znam”. Za chwilę dorzucił jeden ze sług: „Ty również jesteś uczniem Jezusa”, a Piotr znowu: „Nie, nie jestem!”. Po godzinie ktoś jeszcze inny wtrącił własną uwagę: „Ten człowiek także był z Jezusem. Obaj są przecież Galilejczykami”. Lecz Piotr nadal się wszystkiego wypierał: „Nie rozumiem, o czym mówisz”. Miało się ku porankowi, ogłaszanemu właśnie kogucim pianiem, a Jezus, odwróciwszy się, spojrzął na Piotra. Wtedy przypomniał sobie Piotr o słowach: „Zanim kogut zapieje, trzy razy wyprzesz się, że Mnie znależ”, odszedł więc i gorzko zapłakał.



Taniec świętych Ksiąg dokoła Królewskiego Pomazańca

Było południe. Natchmniast po przybyciu do Jerozolimy, mimo zmęczenia długą drogą, udali się wraz z Miriam na stok Góry Oliwnej, usiedli na ziemi i czekali na przybycie Jezusa (...). Podczas gdy jedni wypatrywali Jezusa z północy, drudzy ze wschodu, a inni od południa, zniemacka zjawili się wśród apostołów, ale nie przyszedł do nich żadną z tych dróg, właściwie nie przyszedł żadną drogą,

co wzbudziło w nich pokrzyepające podejrzenie, że od wyszycia z Galilei stale był z nimi i tylko dla ich oczu był niewidoczny. Przywitali Go już bez trwogi (...).

Jezus wyraził chęć spożycia wspólnego posiłku. Usiedli na ziemi i jedli chleb, suszone ryby, cebulę i ser, a gdy zaspokili głód, rozmawiali z Rahabim, a im dłużej rozmawiali, tym większa stawała się ich



zarówno ze względu na swą objętość (ok. 1500 stron!), jak i uroczystry tok akcji oraz bogactwo trektowe. Życie Jezusa odworzył tutaj Brandstaetter

w sposób wolny, z czystymi odniesieniami do tradycji żydowskiej, literatury apokryficznej, historii świeckiej i fantazji, lecz z zachowaniem umiaru i zrozumiale. Idea nośną dzieła jest myśl, że Jezus to centralna postać Biblii, że w Nim wszystko znajduje swój sens, uzasadnienie i piękno.

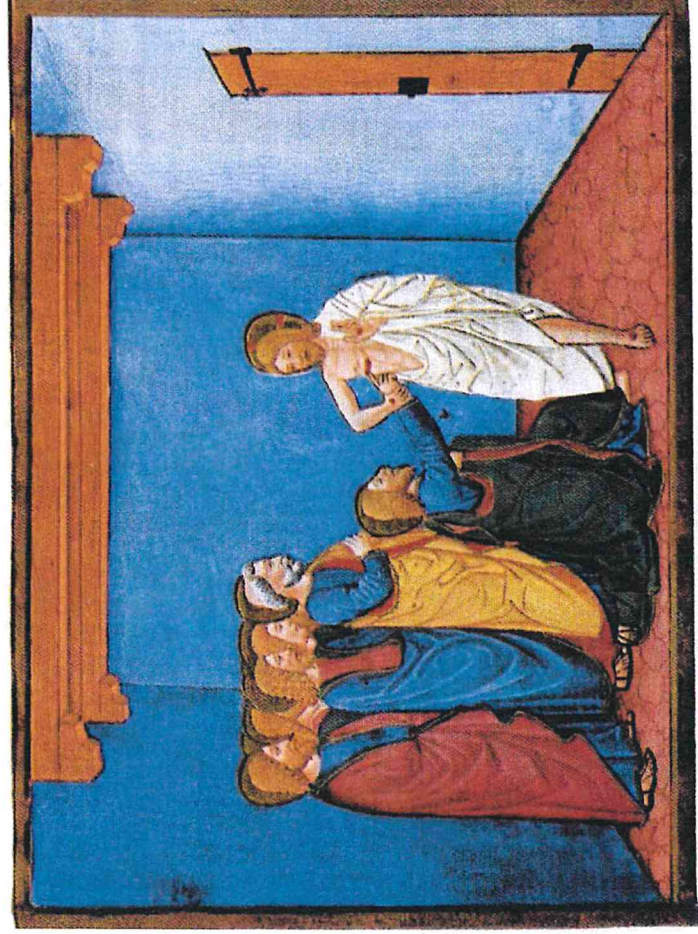
W tym celu dla urzeczywistnienia ich postanowienia wkrótce ześle na nich Obietnicę Ojca: zanurzy ich w Duchu Świętym, tak jak Johanan ben Zecharia, Jego Puszysty Brat, zanurzał synów człowieczych w wodach Jordanu. Niechaj zatem pozostaną w Jeruzalajim Hakodesz, aż zstąpi na nich ognista i drapieżna Moc Ducha Świętego, a wtedy uzbrojeni Jego mocą pójdą w świat i świadcząc się świadectwem świę-

tych Ksiąg, głosić będą Dobrą Nowinę wszystkim synom człowieczym zamieszkałym ziemię. Obiecał im, że będą z nimi aż do końca świata. Gdy słowa te przeniknęły do wnętrza apostołów i znalazły w nich wygodne dla siebie mieszkanie, ujrzeli w sobie Jeszuc Mesjasza-Oblubieńca w otoczeniu świętych Ksiąg, które pobrękując naszymi, nakrapianymi srebren, kołczykami i nararniennikami, ujęły się za ręce i zaśpiewały radosną pieśń. Rozpoczął się taniec świętych Ksiąg dokoła królewskiego Pomazańca. Tańczyły i śpiewały święte Księgi, piękne jak księżyc, promieniste jak słońce, groźne jak wojsko zbrojne, córki błogosławione, Księgi Początku, Wyjścia, Kapłanów, Liczb i Prawa, Psalmów i Proroków, w zachwyceniu śpiewały i tańczyły na chwale umłowanego Oblubieńca, jasnego i miedzianego, który góruje nad dziesięcioma tysiącami mężów, a Jego głowa jest jak szczerze złoto, a włosy Jego są czarne jak kruki, Jego oczy są jak turkawki u strumienia, wykąpane w mleku i wypoczywające nad brzegiem źródła.

Jezus podniósł się z ziemi i ruszył w kierunku Bethanii, a apostołowie i Miriam szli za Nim (...). Była cisza. Wiał zachodni powiew. Góra Oliwna trzepotała srebrnym szelstem oliwnych gałąź. Jezus podniósł ręce, wyciągnął je nad głowami apostołów i Miriam, i pobłogosławił ich wszystkich razem i z osobna (...). Jezus powoli w nich się oddał, wznosił się wysoko, wysoko, coraz wyżej, a to oddalanie się z Miejsca było równoczesnym pozostawianiem w Miejscu, a odchodzenie było powrotem, a chociaż był już daleko, był coraz bliżej, a im był dalej, tym był bliżej, a im bardziej stawał się niewidzialny, tym więcej był cielesny i obecny, i wreszcie, wreszcie poczuli, że mogą dotknąć Jego dłoni, Jego nóg, Jego ran bez obawy o śmiertelne porażenie. I tak oddalając się, wstępował we własne Istnienie, w Byt niewidzialny i nieskończony, którym jest On sam. Jeszcze raz spojrzeli na puste Miejsce, już o bardzo niewyraźnych zarysach Pana, jeszcze raz badawczym spojrzaniem ogarnęli całą przestrzeń, a gdy stwierdzili Jego całkowitą i niewątpliwą niewidzialność, powrócili do Jerozolimy i udali się do Świątyni Pańskiej, gdzie wraz z Miriam i poboznymi niewiastami dziękowali Elohim i błogosławił Elohim, który wzbudził w Izraelu dla zbawienia świata Mesjasza, Pierworodnego spośród umarłych, Jezusa z Nazarethu.

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. JANA

Rozdziały 11–21



*Jezus i Tomasz Apostol. Miniatura, XV w.
Kodeks De Predis. Turyn, Biblioteka Królewska.*

Powrót Łazarza ze śmierci jest siódmym i ostatnim z cudownych „znaków”, przedstawionych przez czwartą Ewangelię. Zapowiada on bliską już śmierć i uwielbienie Jezusa, jak również ma Go zaprezentować jako „życie i zmartwychwstanie”, w myśl Jego własnych słów z werseu 25. Epizod ze wskrzeszeniem Łazarza usytuowany jest w Betanii, na jerozolimskich przedmieściach. Można w nim też dostrzec spełnienie się zapowiedzi uczonej w J 5,25: „Nadchodzi godzina, nawet już jest, kiedy tu umarli usłyszą głos Syna Bożego, i ci, którzy usłyszą, żyć będą”.

Relację rozpoczyna pewien poprzedzający samo wydarzenie fakt. Jezus nie spieszy się, aby uzdrowić chorego przyjaciela, ponieważ w jego śmierci ma się ukazać blask chwały Boga Ojca, którą będzie otoczony również Syn. Uczniowie wykazują zasadniczą niezdołność do zrozumienia Go. Przejęci są wyłączenie ryzykiem, na jakie się narażą nawiedzając Judeę, a już szczególnie Jerozolimę, gdzie wrogość władz i samego ludu jest do Niego wielka. Apostoł Tomasz może tu być uosobieniem rezygnacji i niezrozumienia innych uczniów wobec takiego wyboru Jezusa.

Na właściwą scenę z cudem składają się dwie mniejsze. W pierwszej Jezus spotyka się z obiema siostrami Łazarza, a nade wszystko prowadzi istotny dialog z Martą. W trakcie tej rozmowy objawia swoją moc Syna Bożego, który może nawet wskrzeszać umarłych, i to tak, żeby żyli życiem transcendentnym, trwającym „na wieki”. Odpowiedzią Marty jest wspomniana *credo*, będące pomiekąd jakby wiarą wyznawaną przez cały Kościół: „Panie, ja mocno wierzę, że Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjsć na świat” (w. 27). Tak zaczęliśmy obserwować kolejną sekwencję, która po przelotnej, nasyconej bólem rozmowie z drugą siostrą Łazarza, Martą, skupi się na wydarzeniach zasadniczych. Dzieje się to obok grobu, w którym Łazarz został pochowany.

Św. Jan wielokrotnie zwraca uwagę na przyjaźń łączącą Jezusa ze zmarłym oraz Jego wzruszenie, jakiego doświadczył w tych chwilach, skonfrontowany ze zgonem przyjaciela i z bólem towarzyszącym tej śmierci. Oto jednak ma miejsce moment decydujący. W wejściu do otwartej niszy grobowej ukazuje się Łazarz, z ciałem owiniętym bandażami i z chustą zasłaniającą twarz. Ewangelista wypunktował, że śmierć miała miejsce cztery dni wcześniej, aby wskazać w ten sposób na jej definitywny charakter, ponieważ w myśl wierzeń ludowych dusza zmarłego przez trzy dni krąży jeszcze wokół zwłok, a dopiero później oddala się do zaświatów. Jezus modli się do Ojca, a następnie głosem niemal tak uroczyстым, jakby wydawał ważny rozkaz i dokonywał objawienia, nakazuje Łazarzowi wyjść z grobu, wskrzeszając go. To zapowiedź zmartwychwstania, jakie przeznaczone jest dla wszystkich, którzy będą wierzyć w Zmartwychwstatego. Wymownie brzmią słowa skierowane do Marty przed wskrzeszeniem jej brata: „Jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą” (werset 40).

WSKRZESZENIE ŁAZARZA

11

¹Był pewien chory, Łazarz z Betanii, ze wsi Marii i jej siostry, Marty. ²Maria zaś była tą, która namaściła Pana olejkami i włosami swoimi otarta Jego nogi. Jej to brat, Łazarz, chorował. ³Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: „Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz”.

⁴Jezus, usłyszawszy to, rzekł: „Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą”. ⁵A Jezus mówił Martę i jej siostrę, i Łazarza. ⁶Gdy posłyszał o jego chorobie, pozostał przez dwa dni tam, gdzie przebywał. ⁷Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: „Chodźmy znów do Judei”. ⁸Rzekli do Niego uczniowie: „*Rabbi*, dopiero co Żydzi usłiwali Cię ukamienować i znów tam idziesz?”

⁹Jezus im odpowiedział: „Czyż dzień nie liczy dwunastu godzin? Jeżeli ktoś chodzi za dnia, nie potyka się, ponieważ widzi światło tego świata. ¹⁰Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła”. ¹¹To powiedział, a następnie rzekł do nich: „Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę go obudzić”. ¹²Uczniowie rzekli do Niego: „Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje”. ¹³Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwycajnym śnie. ¹⁴Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: „Łazarz umarł, ¹⁵ale raduję się, że Mnie tam nie było, że względu na was, abysście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego”. ¹⁶A Tomasz, zwany Didymos, rzekł do współuczniów: „Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć”.

¹⁷Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już od czterech dni spoczywającego w grobie. ¹⁸A Betania była oddalona od Jerozolimy około piętnastu stadiów. ¹⁹Wielu Żydów przybyło przedtem do Marty i Marii, aby je pocieszyć po utracie brata. ²⁰Kiedy więc Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. ²¹Marta więc rzekła do Jezusa: „Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. ²²Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga”. ²³Rzekł do niej Jezus: „Brat twój zmartwychwstał”. ²⁴Marta Mu odrzekła: „Wiem, że powstanie z martwych w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym”. ²⁵Powiedział do niej Jezus: „Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł, żyć będzie. ²⁶Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?” ²⁷Odpowiedziała Mu: „Tak, Panie! Ja mocno wierzę, że Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjsć na świat”.

²⁸Gdy to powiedziała, odeszła i przywołała ukradkiem swoją siostrę, mówiąc: „Nauczyciel [tu] jest i woła cię”.
²⁹Skoro zaś tamta to usłyszała, wstała szybko i udała się do Niego. ³⁰Jezus zaś nie przybył jeszcze do wsi, lecz był wciąż w tym miejscu, gdzie Marta wyszła Mu na spotkanie. ³¹Żydz, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, udali się za nią, przekonani, że idzie do grobu, aby tam płakać.
³²A gdy Maria przyszła na miejsce, gdzie był Jezus, ujrawszy Go, padła Mu do nóg i rzekła do Niego: „Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł”. ³³Gdy więc Jezus zobaczył ją płaczącą i płaczących Żydów, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił ³⁴i zapytał: „Gdzie go położyliście?” Odpowiedzieli Mu: „Panie, chodź i zobacz!” ³⁵Jezus zapłakał. ³⁶Żydz więc mówili: „Oto jak go miłował!” ³⁷Niektórzy zaś z nich powiedzieli: „Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł?”

³⁸A Jezus, ponownie okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. ³⁹Jezus powiedział: „Usuńcie kamień!” Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: „Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie”. ⁴⁰Jezus rzekł do niej: „Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?” ⁴¹Usunięto więc kamień. Jezus wzniosł oczy do góry i rzekł: „Ojcie, dziękuję Ci, że Mnie wysłuchales. ⁴²Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wystłuchasz. Ale ze względu na otaczający Mnie tłum to powiedziałem, aby uwierzyli, że Ty Mnie posłales”. ⁴³To powiedziawszy, zawołał donośnym głosem: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!” ⁴⁴I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce związane opaskami, a twarz jego była owinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: „Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić”.

Łazarz, Betaniam, Maria i Marta (11,1).
 Łazarz jest skróconą formą imienia Eliezer; (po hebrajsku „mój Bóg jest pomocą”), bardzo popularnego w czasach nowotestamentowych. Betaniam była wioską na wschodnim zboczu Góry

Oliwnej, niedaleko Jerozolimy (werset 18). Dzisiaj nazywana jest po arabsku El Azariyeh, jakby na pamiątkę tamtych słynnych wydarzeń. Maria i Marta (po aramejsku „pani”) to siostry Łazarza, o których wspominał św. Łukasz (10,38-42). W odniesieniu do terenu Jerozolimy miejscu grebalnym, pochodzącym z I w., doszukano się imion Łazarza, Marii i Marty (powyżej: Wskreszenie Łazarza. Plastikorzeźba, V w. Fragment sarkofagu. Rawenna, San Vitale).

Śmierć i sen (11,4.11). Posługiwanie się obrazem snu dla alegorycznego przedstawienia śmierci było wśród starożytnych powszechne. Znała go również tradycja biblijna (Hi 14,12: „a człowiek umarły nie wstanie, zbudzi się, gdy nieba nie stanie, nie zdoła się ze snu ocucić”). Jezus wprowadza nową interpretację śmierci: umrzeć to tak naprawdę jedynie „zasnąć”, a śmierć jest tylko „sneem”. Tak więc przebudzenie można odnosić do zmartwychwstania (po grecku oba mogą być oddane jednym słowem – egeirein). Kościół pierwotny zastosował ten sam język, jakim do dziś operuje liturgia, nazywając zmarłych tymi, „którzy zasnęli w Panu” oczekując na ostateczne zmartwychwstanie (por. 1 Kor 15, gdzie jednak przekłady współczesne wolą czasownik „umrzeć”).

Grób, kamień, opaski, chusta (11,38-44). Grób Łazarza był prawdopodobnie małą grota, zamkniętą kamieniem umieszczonym z przodu lub zastaniającym wlot od góry, tak jak to widać w grobach



odkrytych nieopodal Betanii (obok: Wnętrze domniemanego grobu Łazarza). Judejczycy chowali zmarłych w niedalekiej odległości od miejsca, gdzie nastąpił ich zgon. Zwłoki były myte, skrapiane wonnymi olejkami i zawijane w całun; ręce i nogi krepowano za pomocą opasek, a twarz przykrywano się płótnem (lub chustą).

Taki sensacyjny fakt, jak wskrzeszenie Łazarza, musiał się odbić szerokim echem i wywołać reakcję władz, które doszły do wniosku, że *najwyższy czas* na podjęcie zdecydowanych kroków. Św. Jan powołuje się tutaj na sugestywny epizod, odczytując go w kluczu symbolicznym i teologicznym. Najwyższy kapłan Kajfasz, pełniący swą funkcję w latach 18-36, występuje z koncepcją, że Jezus powinien zginąć dla dobra całego narodu, usuwając wywołany swoimi słowami i działaniami ferment. Z charakterystycznym dla siebie sarkazmem ewangelista dodaje, że ten pomysł – „lepiej jest dla was, gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród” – w rzeczywistości był prococką interpretacją ostatnich wydarzeń w życiu Jezusa. Nie będąc tego świadom, lecz na mocy urzędu arcykapłańskiego, Kajfasz przepowiedział, że ta śmierć będzie śmiercią zbawienną, nie tylko dla Izraela, lecz także dla wszystkich „rozproszonych dzieci Bożych”.

W obliczu zagrożenia śmiercią Jezus chroni się „do miasta zwanego Efraim” (być może dzisiejsze Talybeh), mniej więcej dwadzieścia kilometrów na północny zachód od Jerozolimy. W ten sposób zaczyna się trzecia i zarazem ostatnia Pascha w Jego publicznej karierze, według relacji, jaką podaje św. Jan (za pierwszym razem mówił o „nowej świątyni” – por. 2,13, a za drugim o „chlebie życia” – por. 6,4). Zaciekawiony tłum pragnie Go znowu zobaczyć. Władze usilnie dążą do Jego pojmania. Judasz szykuje się do zdrady. A jednak jest kilka oznak miłości i wiary, jakie towarzyszą wejściu Jezusa w „tę godzinę” *par excellence*, jak św. Jan określił serię wydarzeń, na które składają się Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie.

W tej pełnej lirycznego blasku scenie bohaterka jest Maria, siostra Łazarza (podobny epizod bądź pewną odmianę tego samego wydarzenia, chociaż z innymi szczegółami i z udziałem innych bohaterów, odnotowują również pozostali ewangelści – por. Mk 14,3-9 i Lk 7,36-50). Zasadniczy jest tutaj symbol drogiego olejku narodowego, który pochodził aż z Indii. Kosztował trzysta denarów (prawie roczny zarobek robotnika sezonowego). Św. Jan Ewangelista interpretuje uczynek Marii jako przygotowanie do pogrzebu Jezusa, z nieodłącznym namaszczeniem zwłok wonnościami (19,39), tak samo jak wskrzeszenie Łazarza stanowiło znak zapowiadający przysłą chwale Zmartwychwstałego.

Moment tryumfalnego wjazdu Jezusa do Jerozolimy jest drugą, krzepiącą sceną, przedstawioną jako procesja w dzień Święta Namiotów, podczas której potrzęsano gałazkami palmowymi i mirtowymi. Wjazd zinterpretowany został w świetle trzech miejsc biblijnych, dostosowanych przez św. Jana do szczegółów dokonującego się faktu, który da się odczytać w świetle chwały paschalnej: „gdy Jezus został uwielbiony, wówczas uczniowie przypomnieli sobie”, a owo bliższe „przypomnienie sobie” jest skuteczne i wyjaśnia sens wydarzeń. Tekstami tymi są: Ps 118,25-26 (z wołaniem „Hosanna”, po hebrajsku „Zbaw!”), So 3,16 („Nie bój się, Syfonie”) oraz mejsjański fragment Za 9,9 mówiący o królu-Mejaszu, który przybywa na ośle, wierzchowcu dosiadanym w czasach pokojowych.

⁴⁵Wielu zatem spośród Żydów przybyłych do Marii, ujrawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego. ⁴⁶Niektórzy z nich udali się do faryzeuszów i donieśli im, co Jezus uczynił. ⁴⁷Arcykapłani więc i faryzeusze zwołali Sanhedryn i rzekli: „Cóż zrobimy wobec tego, że ten człowiek czyni wiele znaków?” ⁴⁸Jeżeli go tak pozostawimy, to wszyscy uwierzą w niego, a przyjdą Rzymianie i zniszczą nasze miejsce święte i nasz naród”. ⁴⁹Wówczas jeden z nich, Kajfasz, który w owym roku był najwyższym kapłanem, rzekł do nich: ⁵⁰„Wy nic nie rozumiecie i nie bierzecie tego pod uwagę, że lepiej jest dla was, aby jeden człowiek umarł za lud, niżby miał zginąć cały naród?”. ⁵¹Tego jednak nie powiedział sam od siebie, ale jako najwyższy kapłan w owym roku wypowiedział proroctwo, że Jezus ma umrzeć za naród, ⁵²i nie tylko za naród, ale także po to, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno. ⁵³Tego więc dnia postanowili Go zabić.

⁵⁴Odtąd Jezus już nie występował otwarcie wśród Żydów, tylko odszedł stamtąd do krainy w pobliżu pustyni, do miasta zwanego Efraim, i tam przebywał ze swymi uczniami. ⁵⁵A była blisko Pascha żydowska. Wielu przed Paschą udawało się z tej okolicy do Jerozolimy, aby się oczyścić. ⁵⁶Omi więc szukali Jezusa i gdy stanęli w świątyni, mówili jeden do drugiego: „Jak wam się zdaje? Czyżby nie miał przyjść na święto?” ⁵⁷Arcykapłani zaś i faryzeusze wydali polecenie, aby każdy, ktokolwiek będzie wiedział o miejscu Jego pobytu, doniósł o tym, by można było Go pojąć.

JEZUS PRZYBYWA DO JEROZOLIMY

12 ¹Na szóstą dni przed Paschą Jezus przybył do Betanii, gdzie mieszkał Łazarz, którego Jezus wskrzesił z martwych. ²Urządzono tam dla Niego ucztę. Marta usługiwała, a Łazarz był jedynym z zasiadających z Nim przy stole. ³Maria zaś wzięła funt szlachetnego, drogocennego olejku narodowego i namaściła Jezusowi stopy, a włosami swymi je otarła. A dom napelił się wonią olejku. ⁴Na to rzekł Judasz Iskariota, jeden z Jego uczniów, ten, który Go miał wydać: ⁵„Czemu to nie sprzedano tego olejku za trzysta denarów i nie rozdano ich ubogim?”

⁶Powiedział zaś to nie dlatego, że dbał o biednych, ale ponieważ był złodziejem i mając trzosa, wykradał to, co składano. ⁷Na to rzekł Jezus: „Zostaw ją! Przechodziła to, aby [Mnie namaszczyć] na dzień mojego pogrzebu. ⁸Bo ubogich zawsze macie u siebie, Mnie zaś nie zawsze macie”.

⁹Wielki tłum Żydów dowiedział się, że tam jest; a przybyli nie tylko ze względu na Jezusa, ale także by ujrzeć Łazarza, którego wskrzesił z martwych. ¹⁰Arcykapłani zatem postanowili zabić również Łazarza, ¹¹gdyż wielu z jego powodu odłączyło się od Żydów i uwierzyło w Jezusa.

¹²Nazajutrz wielki tłum, który przybył na święto, usłyszawszy, że Jezus przybywa do Jerozolimy, ¹³wziął gałązki palmowe i wybiegł Mu naprzeciw. Wolano:

Hosanna!

Błogosławiony, który przychodzi w imię Pańskie, oraz: „Król Izraela!”

¹⁴A gdy Jezus znalazł osiołka, dosiadł go, jak jest napisane:

¹⁵Nie bój się, Córo Syjonu!

Oto Król twój przybywa, siedząc na osłędzie.

¹⁶Z początku Jego uczniowie nie zrozumieli tego. Ale gdy Jezus został uwielbiony, wówczas przypomniał sobie, że to o Nim było napisane i że tak Mu uczynili.

¹⁷Dawał więc świadectwo ten tłum, który był z Nim wtedy, kiedy Łazarza z grobu wywołał i wskrzesił z martwych.

¹⁸Dlatego też tłum wyszedł Mu na spotkanie, ponieważ usłyszał, że ten znak uczynił. ¹⁹Faryzeusze zaś mówili jeden do drugiego: „Widzicie, że nic nie uzyskacie? Oto świat poszedł za Nim”.

Sanhedryn (11,47) oznacza zasadniczo „zgrupowanie” (po grecku synedron, po hebrajsku sanhedrin), a odnosił się do rady, składającej się z siedemdziesięciu członków, których obradom przewodniczył najwyższy kapłan. Organ ten miał uprawnienia ustawodawcze i sądowe, zwłaszcza w sprawach religijnych. Zaprzestął swej działalności z początkiem V w. W gminach żydowskich tę samą nazwę nadawano też mniejszym radom lokalnym niższych instancji. Odniesienie do „faryzeuszy” podkowane jest ważną rolę, jaką odgrywała ta własnie grupa po zbuczeniu Jerozolimy i jej świątyni (70 r. po Chr.); obejmując pozycję wręcz dominującą.



Efraim (11, 54) było miasteczkiem położonym na skraju Puszczy Judyckiej, w odległości około 20 km od Jerozolimy. Jest zwykłe urozamianiane z miejscowością Ofra (por. Joz 18,23), dzisiejszym el-Taiyibeh (na zdjęciu obok).

„**Pascha żydowska**” jest trzecią Paschą, jaką w swojej Ewangelii wymienił św. Jan (2,13; 6,4; 11,55). Odyła się

przypuszczalnie około roku 30. To ważne w religii hebrajskiej święto obchodzone było na pamiątkę uwolnienia Izraelitów z niewoli egipskiej. Aby wziąć w nim udział, należało zastosować się do szczególnych wymogów czystości rytualnej. Lecz dla ewangelistów i wspólnoty chrześcijan decydującą staje się odtąd nowa rzeczywistość, a chodzi o Paschę zmartwychwstałego Chrystusa. Dlatego św. Jan dokonuje rozróżnienia między „Paschą Żydów” a Paschą chrześcijańską.

Funt, wonna oliwa, nard (12,3). Funt był rzymską miarą wagi, odpowiadającą około 328 gramom.

Paroma kroplami wonnego

olejku (greckie myron)

zraszano głowę gościa

i tylko wyjątkowo jego

stopy. Nard był aromaty-

zowaną oliwą, sprowa-

dzaną z północnych

Indii, dlatego też bardzo

kosztowną. Suma trzystu

denarów odpowiadała

w owych czasach mniej

więcej całorocznemu

wynagrodzeniu za pracę

robotników (obok:

Maria namaszcza

Jezusa stopy. Min.,

XV w. Biblia pauperum,

Kodeks Palatino

Germanico 438.

Heidelberg, Biblioteka

Uniwersytecka).



„Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy... Właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę! Ojcie, wsław Twoje imię... Teraz odbywa się sąd nad tym światem...” (12,23-27-28,31). W zdaniach tych występuje znany nam już wyraz „godzina”, co według ewangelisty ma symbolicznie opisywać Jezusową mękę i chwale. „Godzina” wiąże się tutaj z „sądem” nad ludzimi grzechami oraz uwielbieniem Jezusa. Krzysztof miejscie pozornego triumfu zych mocy nad Jezusem, lecz jest on równym miejscem Jego zmartwychwstania. Jego chwalebny tronem, zrozumiałym dla tych, którzy odczytują historię w świetle wiary. Dlatego Jezus może obiecać tłumom – ukazując się im niemal w Bożej epifanii („zagrzmiato”) – że „z chwilą wywyższenia Go nad ziemię”, przyciągnie wszystkich do siebie”. Chrystus tronujący na krzyżu (por. także 3,14-15; 8,28) jest źródłem powszechnego zbawienia i jedności. Śmierć Jezusa oraz jej zbawienne dla nas wszystkich owoce przedstawione są również za pośrednictwem zapożyczonego od rolników symbolu ziarna pszenicy, które – aby obrodzić obfitym plonem – musi najpierw wpaść w glebę i obumrzeć (12,24).

Wymowny jest fakt, że Jezus objawia to grupie Greków, czyli sympatyzujących z judaizmem pogan, którzy odpowiedzieli Jerolimę przybyszając na żydowskie obchody paschalne. Zbawienie jest taską dostępną i dla nich, jak i dla każdego, kto podąża za Jezusem z całkowitym zaparcieniem się siebie i „nienawidząc życia”, tzn. pozbawiony jest miłości własnej, gotów poświęcić się Bogu i innym, podobnie jak to w całym swym życiu praktykował Jezus. Lecz słowa o śmierci i chwale Jezusa skierowane są również do tłumów. Kończy się czas, gdy mieli światło pośród siebie, bo już niebawem zapadnie ciemność. Dopóki więc ono jest, trzeba wierzyć w światłość, aby być „dziećmi światłości” (por. werset 36).

Jezus jest już teraz opuszczony, jak to przedstawił św. Jan, cytując Izajasza z jego słynnej pieśni o Słudze Pańskim (rozdz. 53), choć nie brakuje też osób wierzących w ukryciu w obawie przed restrykcją wykluczenia ze wspólnoty żydowskiej (autor odzwierciedla tutaj, podobnie jak w J 9,22, stan z czasów jemu współczesnych, kiedy to napięcia między Kościołem a Synagogą zaostrzyły się). To wystąpienie jest ostatnim odstępem ciemnego boskiej tajemnicy, wewnętrznego związku z Bogiem Ojcem, oraz przypomnieniem decyzji, jaką ludzkość musi wobec Niego podjąć, zgadzając się na wybór zbawienia, jakie przynosi On światu (12,44-50).

Od rozdziału 13 rozpoczyna się druga część Ewangelii Janowej, nazywana „księgą chwały i godziny”, zawierająca zbiór ostatnich pouczeń, jakie Jezus zarezerwował dla uczniów, oraz relację o Jego mecie, śmierci i zmartwychwstaniu. Wspaniały jest wstęp do niej, który sprawia, że owe ostatnie godziny z ziemskiego życia Jezusa ukazane są przez pryzmat miłości. Umycie nóg apostołom obrazuje ją w sposób skrótowny i symboliczny. Czynność tego rodzaju stanowiła wyraz kraincowego upokorzenia, więc nie wolno było do niej przymuszać np. swoich żydowskich służących. Natomiast Jezus wykonuje ją dobrowolnie i z pełnym oddaniem w stosunku do swoich uczniów.

²⁰A wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon [Bogui] w czasie święta, byli też niektórzy Grecy. ²¹Oni więc przystąpili do Filipa, pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go, mówiąc: „Panie, chcemy ujrzeć Jezusa”. ²²Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi. ²³A Jezus dał im taką odpowiedź: „Nadeszła godzina, aby został otoczony chwałą Syn Człowieczy. ²⁴Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie samo jedno, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity. ²⁵Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowuje na życie wieczne. ²⁶Kto zaś chciałby Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec. ²⁷Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcie, wybaw Mnie od tej godziny. Ależ wlaśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę. ²⁸Ojcie, wsław imię Twoje!” Wtem rozległ się głos z nieba: „Już wsławiłem i jeszcze wsławię”.

²⁹Stojący tłum [to] usłyszał i mówił: „Zagrzmiato!” Inni mówili: „Anioł przemówił do Niego”. ³⁰Na to rzekł Jezus: „Głos ten rozległ się nie ze względu na Mnie, ale ze względu na was. ³¹Teraz odbywa się sąd nad tym światem. Teraz władca tego świata zostanie wyrzucony precz. ³²A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie”. ³³To mówili, oznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć. ³⁴Na to tłum Mu odpowiedział: „Mysimy się dowiedzieli z Prawa, że Mesjasz ma trwać na wieki. Jakżeż ty możesz mówić, że trzeba wywyższyć Syna Człowieczego? Któż to jest ten Syn Człowieczy?”

³⁵Odpowiedział im więc Jezus: „Jeszcze przez krótki czas jest wśród was światłość. Chodźcie, dopóki macie światłość, aby was ciemność nie ogarnęła. A kto chodzi w ciemności, nie wie, dokąd idzie. ³⁶Dopóki światłość macie, wiercie w światłość, abysście byli synami światłości”. To powiedział Jezus i odszedłszy, ukrył się przed nimi. ³⁷Chociaż jednak uczynił On wobec nich tak wielkie znaki, nie uwierzyli w Niego, ³⁸aby się spełniło słowo proroka Izajasza, który powiedział:

*Panie, któż uwierzył naszemu głosowi?
A rannie Pańskie komu zostało objawione?*

³⁹Dlatego nie mogli uwierzyć, że znów powiedział Izajasz:

*⁴⁰Zasłępił ich oczy
i hardymi uczynił ich serca,
żeby nie widzieli oczami
oraz nie poznali sercem i nie nawrócili się,
ażebym ich uzdrowił.*

⁴¹Tak powiedział Izajasz, ponieważ ujrzał chwałę Jego i o Nim mówił. ⁴²Niemniej jednak i spośród przywódców wielu w Niego uwierzyło, ale z obawy przed faryzeuszami nie przyznawali się, aby ich nie wyłączono z synagogi. ⁴³Bardziej bowiem umiłowali chwałę ludzką aniżeli chwałę Bożą.

⁴⁴Jezus zaś tak wołał: „Ten, kto we Mnie wierzy, wierz nie we Mnie, lecz w Tego, który Mnie posłał. ⁴⁵A kto Mnie widzi, widzi Tego, który Mnie posłał. ⁴⁶Ja przyszedłem na świat jako światłość, aby nikt, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności. ⁴⁷A jeżeli ktoś słyszy słowa moje, ale ich nie zachowuje, to Ja go nie potępię. Nie przyszedłem bowiem po to, aby świat potępić, ale by świat zbawić. ⁴⁸Kto Mną gardzi i nie przyjmuje słów moich, ten ma swego sędziego: słowo, które wygłosiłem, ono to będzie go sądzić w dniu ostatecznym. ⁴⁹Nie mówiłem bowiem sam od siebie, ale Ojciec, który Mnie posłał, On Mi nakazał, co mam powiedzieć i oznajmić. ⁵⁰A wiem, że przykazanie Jego jest życiem wiecznym. To, co mówię, mówię tak, jak Mi Ojciec powiedział”.

OSTATNIA WIECZERZA I OBMYWANIE NÓG APOSTOŁOM

13 ¹Było to przed Świętym Paschy. Jezus, wiedząc, że nadeszła godzina Jego, by przeszedł z tego świata do Ojca, umiłowawszy swoich na świecie, do końca ich umiłował. ²W czasie wieczerzy, gdy diabeł już nakłonił serce Judasza Iskarioty, syna Szymona, aby Go wydał, ³[Jezus], wiedząc, że Ojciec oddał Mu wszystko w ręce oraz że od Boga wyszedł i do Boga idzie, ⁴wstał od wieczerzy i złożył szaty. A wzięwszy prześcieradło, nim się przepasał. ⁵Potem nalał wody do miski. I zaczął obmywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany.

Grecy. Nazwa Hellenes („Grecy”) z wersetu 12,20 nie odnosi się do Żydów pochodzenia helleńskiego, lecz do sympatyzujących z judaizmem pogan, którym wolno było wchodzić na zewnętrzny dziedziniec świątyni, nazywany z tego powodu „dziedzińcem pogan”. Józef Flawiusz w dziele Wojna żydowska zapisał, że przed upadkiem miasta przybyło tam na ostatnią Paschę dwa miliony siedemset tysięcy ludzi, a wśród nich wielu pogan, którzy brali udział w obrzędach. Pragnienie Greków, by „zobaczyć Jezusa”, było znakiem, że odkupienie ma wymiar powszechny.

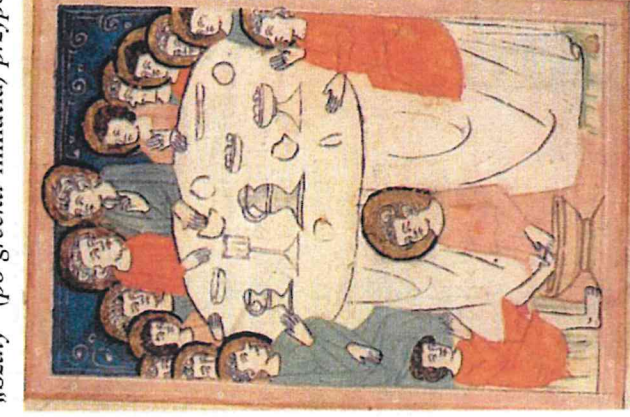
Filip z Betsaidy (12,21). Wśród apostołów tylko Filip („miłośnik koni”) i Andrzej („sila”) nosili imiona greckie i być może lepiej od innych znali ten język.

W Ewangeli Janowej często występują razem (1,44; 6,5-8). Obaj też pochodzili z Betsaidy nad Jeziorem Tyberiadzkim. Według danych ze starożytnego przekazu, jak cytuje Euzebiusz z Cezarei (około 265-340 r.), Filip jest tym samym ewangelizatorem, o którym mowa w *Dziejach Apostolskich* (21,8). Tam również wspomina się jego pośredniczenie między Grekami a Jezusem (obok: Apostoł Filip. Olej na desce, XVI w. Jesi, Pinakoteka Miejska).



„**Władca tego świata**” (12,31) jest innym imieniem tego, który przeszkadza Jezusowemu dziełu i którego św. Jan nazywa szatanem (13,27), diabłem (6,70; 8,44; 13,2) i Złym (1 J 2,13-14; 3,12; 5,18-19). Te stosowane przez czwartego ewangelistę określenia występują również w niektórych tekstach apokryficznych z I w.

Szaty, prześcieradło, miednica. Wersety 13,4-5 opisują czynność umywania nóg – oznakę gościnności, typową dla starożytnych. Musiał to spełniać niewolnik wobec swego pana, żona wobec męża, syn wobec ojca. „Szaty” (po grecku himatia) przypominają płaszcz



(himation), utrudniający poruszanie się. „Prześcieradło” (lention) było rodzajem uniformu dla osób usługujących przy stole. „Miednicę” (nipter) przeznaczano tylko do mycia nóg (obok: Ostatnia wieczerza i umywanie nóg. *Mini.*, XV w. Rzym, Accademia dei Lincei).

Piotr gwałtownie sprzeciwia się takiemu unieżeniu, nie rozumiejąc, że ma ono wyobrazić bliską już ofiarę krzyżową jego Pana. Dopiero po odpowiednich wyjaśnieniach godzi się w równie gwałtownej formie zostać przez Niego obmyty. W trochę niejasnym zdaniu Jezus wyraża swą gorycz, jaką powoduje obecność wśród uczniów jednego, który jest człowiekiem do głębi nieczystym – i zdrającą. Ogólna wymowa lekcji przedstawia się jednak jasno: również naśladowcy Jezusa powinni praktykować to całkowite oddanie się, co w sposób obrazowy zostało wyrażone w umyciu nóg. „Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem” (w. 15).

Jezus wraca jeszcze do wątku zdrady, cytując Pismo – Ps 41,40 („Kto ze Mną spożywa chleb, ten podniósł na Mnie swoją pięć”) – aby pokazać, że nadchodzące wypadki wpisane są w ramę pewnego planu, który ma za cel objawienie Jego boskości również w hańbie krzyża. Wiemy już, że występujące tu „Ja jestem” odsyła do autoprzedstawienia Boga według Wj 3,14. W powietrzu pachnie Judaszową zdradą. W tym też momencie na scenę wkracza uczeń, którego Jezus miłował¹². Jest to postać pełniąca rolę modelu, lecz niemał bezbłędnie można ją utożsamić z autorem czwartej Ewangelii. Zdaje się on niejako wynagradzać Jezusowi za zdrając i zajmować jego miejsce, trzymając się blisko Mistrza i „spoczywając na Jego piersiach” (por. werset 23).

To właśnie jemu Jezus wskazuje zdrającą gestem, który zwyczajowo oznaczał troskliwość i serdeczność, podając Judaszowi umaczany kawałek chleba z zachętą, by szybciej dopełnił swojego wyboru. W ten sposób ukazane zostało panowanie Jezusa nad logiką wydarzeń oraz Jego świadoma współpraca z Ojcem na rzecz celu, jaki Bóg przed Nim postawił. Końcowe zdanie: „A była noc”, zdaje się sugerować ciemności zapadające nie tylko nad Jeruzolimą, lecz także w duszy Judasza. Gdy po jego wyjściu Jezus pozostał z wiernymi sobie (przynajmniej na jakiś czas) apostołami, zaczyna się seria mów pożegnalnych, które obejmują rozdziały od 13,31 do 17. Uczeń dzielił je w niejednakowy sposób. Tematy podejmowane są wielokrotnie, choć we wciąż nowych formach, powracając niczym przyprawy fal na morskim brzegu.

Wystarczy poddać analizie tylko krótki urywek początkowy (wersety 31-35), z którego wyraźnie widać się obecność dwóch podstawowych motywów, a chodzi o „godzinę”, czyli o wstąpienie na chwałebny tron krzyża, oraz o „nowe przykazanie” (jest nim doskonałe i ostateczne prawo miłości). Jezus zmięnia przy tym skalę porównawczą, jaką posługiwał się nakaz biblijny o „miłowaniu bliźniego jak siebie” (Kpł 19,18). A chociaż nie zabronił tego swym uczniom, to jednak mówi: „Miłujcie się wzajemnie, tak jak Ja was umiłowalem”. Ukazuje to miłość całkowitą i absolutną, jakiej dowód da już wkrótce przez śmierć na krzyżu. Miłością taką chciałby żyć i Piotr, lecz już niebawem niesławnie nią wzgardzi.

⁶Podszedł więc do Szymona Piotra, a on rzekł do Niego: „Panie, Ty chcesz mi umyć nogi?”⁷ Jezus mu odpowiedział: „Tego, co Ja czynię, ty teraz nie rozumiesz, ale poznasz to później”.⁸ Rzekł do Niego Piotr: „Nie, nigdy mi nie będziesz nog umywał”. Odpowiedział mu Jezus: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał udziału ze Mną”.⁹ Rzekł do Niego Szymon Piotr: „Panie, nie tylko nogi moje, ale i ręce, i głowę!”¹⁰ Powiedział do niego Jezus: „Wysłakany potrzebuje tylko nogi sobie umyć, bo cały jest czysty. I wy jesteście czysti, ale nie wszyscy”.¹¹ Wiedział bowiem, kto Go wyda, dlatego powiedział: „Nie wszyscy jesteście czysti”.

¹²A kiedy im umył nogi, przywdział szaty i znów zajął miejsce przy stole, rzekł do nich: „Czy rozumiecie, co wam uczyniłem?”¹³ Wy Mnie nazwyacie «Nauczycielem» i «Panem», i dobrze mówicie, bo nim jestem.¹⁴ Jeżeli więc Ja, Pan i Nauczyciel, umyłem wam nogi, to i wy powinniście sobie nawzajem umywać nogi.¹⁵ Dałem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyniłem.¹⁶ Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Sluga nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał.¹⁷ Wiedząc to, będziecie błogosławieni, gdy według tego czynić będziecie.

¹⁸Nie mówię o was wszystkim. Ja wiem, których wybrałem; lecz [trzeba], aby się wypełniło Pismo: *Kto ze Mną spożywa chleb, ten podniósł na Mnie swoją pięć*.¹⁹ Już teraz, zanim się to stanie, mówię wam, abyście gdy się stanie, uwierzyli, że JA JESTEM.²⁰ Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto przyjmuje tego, którego Ja posłę, Mnie przyjmuje. A kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał”.

²¹To powiedziałszy, Jezus wzruszył się do głębi i tak oświadczył: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeden z was Mnie wyda”. ²²Spoglądali uczniowie jeden na drugiego, niepewni, o kim mówi. ²³Jeden z Jego uczniów – ten, którego Jezus miłował – spoczywał na Jego piersi. ²⁴Jemu to dał znak Szymon Piotr i rzekł do niego: „Kto to jest? O kim mówi?” ²⁵Ten oparłszy się zaraz na piersi Jezusa, rzekł do Niego: „Panie, któż to jest?” ²⁶Jezus odparł: „To ten, dla którego umoczę kawałek [chleba] i podam mu”. Umoczywszy więc kawałek [chleba], wziął i podał Judaszowi, synowi Szymona Iskarioty. ²⁷A po spożyciu kawałka [chleba] wstąpił w niego szatan. Jezus zaś rzekł do niego: „Co masz uczynić, czyn przedziej!” ²⁸Nikt jednak z biśiadników nie rozumiał, dlaczego mu to powiedział. ²⁹Ponieważ Judasz miał pieczę nad trolesem, niektórzy sądzili, że Jezus powiedział do niego: „Zakup, czego nam potrzeba na święto”, albo żeby dał coś ubogim. ³⁰On więc po spożyciu kawałka [chleba] zaraz wyszedł. A była noc.

³¹Po jego wyjściu rzekł Jezus: „Syn Człowieczy został teraz otoczony chwałą, a w Nim Bóg został chwałą otoczony. ³²Jeżeli Bóg został w Nim otoczony chwałą, to i Bóg Go otoczy chwałą w sobie samym, i to zaraz Go chwałą otoczy. ³³Dzieci, jeszcze krótko jestem z wami. Będziecie Mnie szukać, ale – jak to Żydom powiedziałem, tak i teraz wam mówię – dokąd Ja idę, wy pójdźcie możecie. ³⁴Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem; żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie. ³⁵Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli będziecie się wzajemnie miłowali”.

³⁶Rzekł do Niego Szymon Piotr: „Panie, dokąd idziesz?” Odpowiedział mu Jezus: „Dokąd Ja idę, ty też raz za Mną pójdź nie możesz, ale później pójdziesz”. ³⁷Powiedział Mu Piotr: „Panie, dlaczego teraz nie mogę pójść za Tobą? Życie moje oddam za Ciebie”. ³⁸Odpowiedział Jezus: „Życie swoje oddasz za Mnie? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Kogut nie zapieje, aż ty trzy razy się Mnie wyprzesz.

„Nauczyciel i Pan” (13,13). *Tytuły te w odniesieniu do Jezusa (greckie didaskalos – nauczyciel” i kyrios – „pan”) odpowiadają hebrajskiemu rabbi („nauczyciel”) i mar („pan”). Tak uczniowie zwracali się do nauczyciela. W czwartej Ewangelii nadaje im się jednak znaczenie bardziej wzniosłe, ponieważ wyrażają one wiarę w Jezusa jako zesłanego przez Boga i objawiającego czasy ostateczne (por. 6,68; 20,16.28; 21,7).*



„Uczeń, którego Jezus miłował”. *Owa tajemnicza postać pojawia się po raz pierwszy w wersecie 13,23 (por. również 19,26; 20,2; 21,7.20). Według tradycji, jest to sam apostoł Jan, który napisał Ewangelię. Ale ponieważ i o Łazarzu mówi się, że Jezus go miłował (11,3.5.11.36), niektórzy z owym uczniem błędnie identyfikują Łazarza. Według innych, etymologia tego zwrotu ma swe źródło w hebrajskiej formie imienia Jochanan („Bóg kocha”). Jeszcze inni na koniec widzieli w tym uczniu wiarygodnego nauczyciela, fundatora i gwaranta tradycji Janowej, zawartej w czwartej Ewangelii, w Listach św. Jana i w Apokalipsie (powyżej: Jan skłania głowę na piersi Jezusa. Fragment płótna, Bonifacio de Pitati, XVI w. Wenecja, Kościół Archaniola Rafała).*

Miejsce przy stole przedstawione jest przez św. Jana w wersecach 13,23-26 według rzymskiego zwoyczaju triclinitum („sala jadalna”). Jezus i uczniowie usadowili się na trzech ławach, ustawionych w podkowę dookoła stołu. Sięgali po jedzenie prawą ręką, podczas gdy lewa spoczywała na stole. Piotr i Jan siedzieli po lewej (miejsce honorowe) i po prawej stronie Jezusa, a Judasz przypuszczalnie za Janem. Zwrot „oparł się na piersi” znany jest również klasykom łacińskim („in sinu recumbent”), jak pisze Pliniusz w „Listach”). „Kawałek” podany przez gospodarza (w. 26) był na Wschodzie oznaką wielkiego zaszczytu (poniżej: Ostatnia wieczerza. Emalia, E. Weinert, XX w. Kolonia, Kościół św. Andrzeja).



Teraz następują mowy pożegnalne, które Jezus wygłasza w ostatni wieczór w swoim ziemskim życiu, przedstawiając cel, do jakiego dąży, i mówiąc o powrocie do Ojca. Apostoł Tomasz prosi Go, żeby wskazał uczniom drogę, jaką należy za Nim iść. W odpowiedzi na to Jezus wspomniał wyślawia swą wielkość zaznaczając, że On sam jest „Drogą, Prawdą i Życiem”, jako jedyny Objawiciel i Zbawca. Kolejna z prośb, tym razem od Filipa, ma związek z Bogiem Ojcem, a ściślej – z Jego „wyglądem”. Pozwała to Jezusowi na ponowne potwierdzenie głębokiej z Nim jedności i zżyłości. Wszystko, cokolwiek powiedział i działał dla ludzkiego zbawienia, jest ożywiane i wspierane przez Ojca, który mówi i działa w Synu.

Lecz Jezus idzie jeszcze dalej, ogłaszając, że i apostołom udzielili mocy dokonywania takich samych jak Jego własne, a nawet większych dzieł, aby kontynuowali w ten sposób Jego widzialną obecność, ponieważ On sam już opuszcza tę ziemię. Ciągłość dzieła zbawczego i obecność Jezusa realizuje się więc za pośrednictwem wspólnoty wierzących. W tym kierunku powinna też zmierzać modlitwa chrześcijan. Ma ona być prośbą do Chrystusa o to, żeby Ojciec mógł być nadal wielbiony w dziełach, jakie On pozwała spełniać wspólnotocie. Mamy tu ścisłą więź między Bogiem, Jezusem a uczniami. Temat ten w słowach Jezusa powróci jeszcze później.

Oto jednak kolejny z bohaterów. Jest nim Pocięszyciel-Paraklet (tą grecką nazwą określa się obronę w sprawach sądowych, lecz może to być również ten, który „pociesza”). Imym Jego imieniem jest „Duch Prawdy” – czyli Objawiciel Bożych zamiarów. Jest to pierwsza z pięciu obietnic Ducha Świętego, którymi przeplecione są wszystkie te mowy (14,16-17; 14,26; 15,26; 16,7-11; 16,13-15). Duch w postaci Daru, który podtrzymuje w walce ze złem i objawia wolę Bożą, zarezerwowany jest dla wierzących. Dzięki Duchowi dzieło Jezusa będzie kontynuowane po zmatwychwstaniu.

Tymczasem Jezus porusza i inne tematy, z czego niektóre zdążyliśmy już poznać. Jest watek powrotu do Ojca, ale również stałej obecności Pana u boku Jego uczniów. Wszechobecna jest też miłość, która winna być Boga Ojca, Jezusa oraz wiernych. W ten sposób kształtuje się mistyczne zjednoczenie pomiędzy wierzącym, Bogiem Ojcem i Chrystusem – ta mocna więź, przybierająca formę coraz bardziej wewnętrzną: przyszłe i mające transcendentny charakter „przebywanie” w Bogu urzeczywistnia się już teraz w wierzącym („Ja i Ojciec będziemy u niego przebywać”). Po raz drugi obiecane zostaje przyjście Ducha, który „przypomni” uczniom wszystko, co Jezus im powiedział (w języku biblijnym równa się to wyjaśnieniu głębokiego znaczenia Jego orędzia w świetle paschy). Potem pojawia się ponownie temat powrotu do Ojca, wobec którego Syn okazał się poslušny, wykonując powierzone Mu dzieło (taki też sens mają słowa „Ojciec jest większy ode mnie” błędnie rozumiane przez herezję arianską).

„JA JESTEM DROGĄ I PRAWDĄ, I ŻYCIEM”

14 ¹Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzyście w Boga? I we Mnie wierciecie! ²W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. ³A gdy odejdę i przystoję wam miejsce, przyjdę powrócić i zabiorę was do siebie, abysście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. ⁴Znacie drogę, dokąd Ja idę”.

⁵Odezwał się do Niego Tomasz: „Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę?” ⁶Odpowiedział mu Jezus: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przechodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. ⁷Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście”. ⁸Rzekł do Niego Filip: „Panie, pokaz nam Ojca, a to nam wystarczy”. ⁹Odpowiedział mu Jezus: „Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie widzi, widzi także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: «Pokaż nam Ojca»? ¹⁰Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie? Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. To Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł. ¹¹Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie. Jeżeli zaś nie – wiercie przynajmniej ze względu na same dzieła!”

¹²Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto we Mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, których Ja dokonuję, a nawet większe od tych uczyni, bo Ja idę do Ojca. ¹³A o cokolwiek prosić będziecie w imię moje, to uczynię, aby Ojciec był otoczony chwałą w Synu. ¹⁴O cokolwiek prosić Mnie będziecie w imię moje, Ja to spełnię.

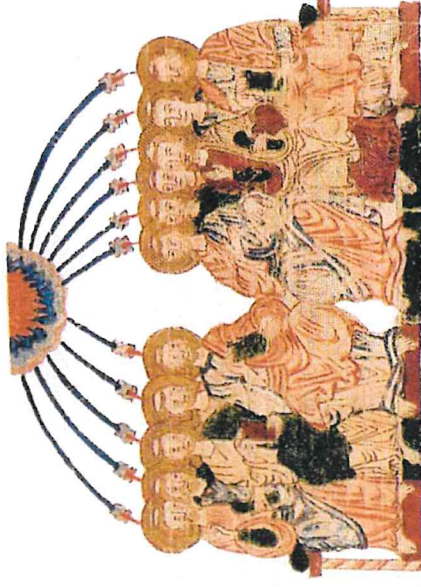
¹⁵Jeżeli Mnie miłujecie, będziecie zachowywać moje przykazania. ¹⁶Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Parakleta da wam, aby z wami był na zawsze – ¹⁷Ducha Prawdy, którego świat przyjąć nie może, ponieważ Go nie widzi ani nie zna. Ale wy Go znacie, ponieważ u was przebywa i w was będzie. ¹⁸Nie zostawie was sierotami. Przyjdę do was. ¹⁹Jeszcze chwila, a świat nie będzie już Mnie widział. Ale wy Mnie widzicie; ponieważ Ja żyję, i wy żyć będziecie. ²⁰W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu moim, a wy we Mnie i Ja w was. ²¹Kto ma przykazania moje i je zachowuje, ten Mnie miłuje. Kto zaś Mnie miłuje, ten będzie umiłowany przez Ojca mego, a również Ja będę go miłował i objawię mu siebie”.

²²Rzekł do niego Juda, ale nie Iskariota: „Panie, cóż się stało, że nam się masz objawić, a nie światu?”
²³W odpowiedzi rzekł do niego Jezus: „Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go i przyjdzie mi do niego, i mieszkaniu u niego uczynimy. ²⁴Kto nie miłuje Mnie, ten nie zachowuje słów moich. A nauka, którą słyszycie, nie jest moja, ale Tego, który Mnie posłał, Ojca.

²⁵To wam powiedziałem, przebywając wśród was.
²⁶A Paraklet, Duch Święty, którego Ojciec posłał w moim imieniu, On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem. ²⁷Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję. Niech się nie troyży serce wasze ani się lęka. ²⁸Słyszeliście, że wam powiedziałem: Odchodzę i przyjdę znów do was. Gdybyście Mnie miłowali, rozradowalibyście się, że idę do Ojca, bo Ojciec większy jest ode Mnie. ²⁹A teraz powiedziałem wam o tym, zanim to nastąpi, abyście uwierzyli, gdy się to stanie. ³⁰Już nie będę z wami wiele mówił, nadchodzi bowiem władca tego świata. Nie ma on jednak nic swego we Mnie. ³¹Ale niech świat się dowie, że Ja miłuję Ojca i że tak czynię, jak Mi Ojciec nakazał. Wstańcie, idźmy stąd!

Przygotować miejsce (14,2-3). Odzywa się tu echo wyobrażenia, jakże starożytni mieli na temat zaświatów, pojmovanyh jako „miejsce” pobytu po śmierci.

W literaturze apokaliptycznej niebo wyobrażano sobie jako dom, wewnątrz którego mieścił się tron Boga, otoczony przez zastępy niebieskie oraz siedziby sprawiedliwych i świętych. W pismach rabinackich spoykamy się z poglądem, że sprawiedliwi zostaną zaprowadzeni do „siedmiu” posmiertnych siedzib, a bezbożni do „siedmiu” innych, zależnie od tego, jak postępowali za życia.



Pocieszyciel (14,16). Tak przekładany jest grecki termin parakletos, który jedynie w tej Ewangelii oznacza Ducha Świętego. Pierwotnym znaczeniem jest „advokat”, „obronca” lub „orędownik”. W judaizmie odnosiło go do aniołów, proroków i ludzi sprawiedliwych. Sam Jezus jest naszym „Rzecznikiem wobec Ojca” (1 J 2,1). Wyjaśnienie owego „Pocieszyciela” odczytujemy z „mowy pożegnalnej” (J 13,17), w której Jezus zapowiedział, że Duch pozostanie z uczniami, żeby ich „pocieszać” (powyżej: Zesłanie Ducha Świętego. Min., XII w. Piacenza, Biblioteca Kapitulu). Termin ten przywołuje również na myśl „obwieszczającego” w synagodze, który po uprzednim zrozumieniu lekcji biblijnej obwieszcza ją zgromadzonym. W ten sposób także Duch „wszystkiego nauczy” apostołów (werset 26).

„Ojciec większy jest ode Mnie” (14,28). Wypowiedź tę należy rozumić w kontekście misji Jezusa. Przedstawił się On jako wysłannik Ojca, więc zgodnie z mentalnością hebrajską stoi poniżej Tego, który Go posłał (poniżej: Bóg Ojciec. Fresk, Giovanni Battista Sassi, 1679-1762. Rodengo, Abbazia Olivetana). W herezji arińskiej (rozpowszechnionej w wiekach IV-V) stwierdzenie to dało podstawę do zakwestionowania pełnej boskości Jezusa Chrystusa.

„Wstańcie, idźmy stąd!” (14,31). Wezwanie to kończy pierwszą z „mów pożegnalnych” i powinno być wprowadzeniem do relacji o męce, umieszczonym jednak zaskakująco w rozdziałach 18–19. Być może więc rozdziały 15–17 zostały włączone później. Nie da się też wykluczyć, że jest to tylko zabieg literacki, mający na celu wprowadzenie do nowej mowy Jezusa.



Ostatnie zdanie poprzedniego rozdziału („Wstańcie, idźmy stąd!”) zdawało się kończyć mowę, którą Jezus skierował do swych uczniów na ostatniej wieczerzy. Tymczasem zostaje ona podjęta jeszcze raz. Świadczy to o tym, że na tych stronicach zsumowało się wiele różnych wystąpień. Są one rezonansem tych wyjątkowo dramatycznych i głębokich momentów. Z odwołaniem się do bardzo rozpowszechnionego w Starym Testamencie obrazu winnego krzewu i winnicy (Iz 5,1-7; 27,2-6; Ez 15,1-8; 17,5-10; Ps 80,9-17), który Jezus, jako „prawdziwy krzew winny”, odnosi teraz do siebie (wcześniej Biblia przypisywała go całemu Izraelowi), przedstawiona zostaje idealna wieź, w jakiej uczeń powinien pozostawać z Jezusem. Jeśli latorośl oderwie się od krzewu, skazana jest na uschnięcie i spalenie. Gdy natomiast pozostaje z Nim złączona, przynosi obfity plon. Zwróćmy uwagę, jak często i z jakim naciskiem powraca tutaj czasownik „trwać” (po grecku *meninai*): jeżeli „trwam” w Jezusie, to jestem z Nim głęboko wewnętrznie zjednoczony, w jakiś sposób w Nim „przebywając”.

Fragment ten mówi również o oczyszczeniu. Dokonuje się ono za pomocą przycinania, czyli bolesnych prób, jakich uczniowie będą musieli doświadczyć. Niemniej główny akcent pada na miłość, która jest głęboką więzią łączącą wyznawców Jezusa z ich Panem, podobnie jak i On sam zjednoczony jest z Ojcem (werset 19). Na nowo więc przedstawia się przykazanie nad przykazaniami, nakazujące miłość wzorowaną na Chrystusowej („jak Ja was umiłowalem”; por. także J 13,34). Ta miłość jaśnieje w powołaniu uczniów – wybranych przez Jezusa, aby byli dla Niego bliskimi przyjaciółmi, a nie załkcionymi sługami.

Miłości ozywiałącej apostołów przeciwstawia się nienawiść ze strony „świata”, a więc tych, którzy Go odrzucają, odrzucając w konsekwencji Jego przyjaciół. Los Mistrza ma się powtórzyć w Jego przesładowanych uczniach. Jezus widzi w tym spełnienie się biblijnego proroctwa z Księgi Psalmów: „Nienawidzą mnie bez powodu” (Psalm 69 wykorzystany też został gdzie indziej, w odniesieniu do śmierci Jezusa: 2,17; 19,28-29; por. także Mk 15,36). Lecz przy przesładowanym Panu i Jego uczniach staje Paraklet – Duch Pocięszyciel, który da o nich swoje świadectwo w ciągu historii. Jest to trzecią obietnicą Ducha Świętego, jaką Pan dał apostołom w tę noc.

Temat przesładowań rozwija się dość obszernie w różnych formach, stanowiąc odzwierciedlenie sytuacji pierwotnego Kościoła. Lecz Jezus po raz czwarty zapowiada obecność Parakleta-Pocięszyciela, który będzie dla niego pomocą. To On ma wygrać tę walkę ze światem, stając w obronie Jezusa i przekonnając Jego przeciwników „o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie”. W rzeczy samej potępi On „grzech” niewiary; ujawni „sprawiedliwość” Jezusa poprzez Jego uwielbienie – dowód tej samej boskości, jaką On ogłaszał; wyda ostateczny „sąd” o „księciu tego świata”, czyli o szatanie i zastępach jego współpracowników. Jest to zatem słowo nadziei dla wszystkich, którzy teraz doznają ucisku i upokorzenia.

JEZUS – PRAWDZIWIY KRZEW WINNY

15 ¹Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który [go] uprawia. ²Każdą latorośl, która nie przynosi we Mnie owocu, odciąć, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosiła owoc obfitszy. ³Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. ⁴Trwajcie we Mnie, a Ja w was [będę trwać]. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeśli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. ⁵Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ bezę Mnie nic nie możecie uczynić. ⁶Ten, kto nie trwa we Mnie, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. Potem ją zbierają i wrzucają w ogień, i płonie. ⁷Jeżeli we Mnie trwać będziecie, a słowa moje w was, to proście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. ⁸Ojciec mój przez to dozna chwaly, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami. ⁹Jak Mnie umiłowal Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Trwajcie w miłości mojej! ¹⁰Jeśli będziecie zachowywać moje przykazania, będziecie trwać w miłości mojej, tak jak Ja zachowałem przykazania Ojca mego i trwam w Jego miłości. ¹¹To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna.

¹²To jest moje przykazanie, abyscie się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowalem. ¹³Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. ¹⁴Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję. ¹⁵Już was nie nazywam sługami, bo służa nie wie, co czyni jego pan, ale nazwałem was przyjaciółmi, abowiem oznajmiłem wam wszystko, co usłyszałem od Ojca mego. ¹⁶Nie wysście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyscie szli i owoc przynosili, i by owoc wasz trwał – abyscie Ojciec dał wam [wszystko], o cokolwiek Go poprosicie w imię moje. ¹⁷To wam przykazuję, abyscie się wzajemnie miłowali.

¹⁸Jeżeli was świat nienawidzi, wiedziecie, że Mnie wpiერw znienawidził. ¹⁹Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi. ²⁰Pamiętajcie o słowie, które do was powiedziałem: «Sluga nie jest większy od swego pana». Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać. ²¹Ale to wszystko wam będą czynić z powodu mego imienia, bo nie znają Tego, który Mnie posłał. ²²Gdybym nie przyszedł i nie mówił do nich, nie mieliby grzechu. Teraz jednak nie mają usprawiedliwienia dla swego grzechu. ²³Kto Mnie nienawidzi, ten i Ojca mego nienawidzi. ²⁴Gdybym nie dokonał wśród nich dzieł, których nikt inny nie dokonał, nie mieliby grzechu. Teraz jednak widzieli je, a jednak znienawidzili i Mnie, i Ojca mego. ²⁵Ale to się stało, aby się wypełniło słowo zapisane w ich Prawie: *Nienawidzili Mnie bez powodu*.

²⁶Gdy jednak przyjdzie Paraklet, którego Ja wam posłałem od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On zaświadczy o Mnie. ²⁷Ale wy też świadczycie, bo jesteście ze Mną od początku.

OBIETNICA DARU DUCHA ŚWIĘTEGO I JEGO DZIEŁO

16 ¹To wam powiedziałem, abyście się nie załamali w wierze. ²Wylączę was z synagogi. Ale nadto nadchodzi godzina, w której każdy, kto was zabije, będzie sądził, że oddaje cześć Bogu. ³Będą tak czynić, bo nie poznali ani Ojca, ani Mnie. ⁴Ale powiedziałem wam o tych rzeczach, abyście, gdy nadejdzie ich godzina, pamiętali, że Ja wam o nich powiedziałem.

Tego jednak nie powiedziałem wam od początku, ponieważ byłem z wami.

⁵Teraz zaś idę do Tego, który Mnie posłał, a nikt z was nie pyta Mnie: «Dokąd idziesz?» ⁶Ale ponieważ to wam powiedziałem, smutek napelił wam serce. ⁷Jednakże mówię wam prawdę: Pożyteczne jest dla was moje odejście. Bo jeżeli nie odejdę, Paraklet nie przyjdzie do was. A jeżeli odejdę, to posłę Go do was. ⁸On zaś, gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, o sprawiedliwości i o sądzie. ⁹O grzechu – bo nie wierzą we Mnie; ¹⁰o sprawiedliwości zaś – bo idę do Ojca i już Mnie nie ujrzycie; ¹¹wreszcie o sądzie – bo władca tego świata został osądzony.



Symbolika winorośli. Fragment J 15,1-6 czerpie inspirację z obrazu winorośli, oznaczającej w Starym Testamencie lud Izraela (por. Iz 5,1-7 – pieśń o winnicy -Izraelu, oraz Iz 27,2-6 – pochwała jej obfitości);

Ez 15,1-8 – groźba, że przestanie rodzić; Ps 80,9-17 – modlitwa o odrodzenie winorośli-Izraela). Św. Jan dostrzegł w winnym krzewie i jego młodych pędach symbol jedności Jezusa ze wspólnotą wiernych. Podcinanie krzewów odbywa się w lutym – marcu, kiedy to rolnik powinien przyciąć pędy jątowe, a w miesiącach letnich usunąć zbędne zawiązki (powyżej: Winogrona w Palestynie).

„Pozostać” z kimś to zwrot wskazujący na połączenie i miłość, a więc na to, co Jezus ze sobą przyniósł i czego rozwojowi sprzyja (15,4-10). Mieści się w tym pojęciu inny związek między Synem i Ojcem, umożliwiający wiernemu „przynieszenie owoców”. Nie ma więc ono znaczenia statycznego, jak w naszym języku.

Eros, philia i agape są to trzy terminy oznaczające miłość w języku greckim. Eros wiąże się ze zmysłowością, więc jako określenie miłości chrześcijańskiej nie pojawia się w pismach nowotestamentowych. Philia (philein) to miłość między przyjaciółmi. Agape (agapan) jest w potocznym języku greckim rzadziej spotykane. Natomiast Nowy Testament przyswoił je sobie dla oddania wyjątkowego charakteru miłości chrześcijańskiej (J 15,9). W tekstach Janowych użyte zostały bez różnicy słowa philein i agapan (J 21,15-17). Tymczasem św. Paweł czyni z agape równoważnik „Kościola”, a w Liście św. Judy (werset 12) oznacza ona po raz pierwszy uczyć eucharystyczną.

Prześławiania. Św. Jan w wersełach 16,1-3 przedstawił sytuację wspólnoty chrześcijańskiej, która pod koniec I w. doznała przesładowań zarówno ze strony Rzymian, jak i Żydów. Około 90 r. chrześcijanie zostali wykluczeni z Synagogi, a począwszy od roku 64, za rządów Nerona (54-68 r.), rozpoczęły się prześladowania przez Rzym (obok: Popiersie Nerona. Marmur, I w. Cagliari, Muzeum Archeologiczne).



Jezus mówi nadal o zadaniach Ducha Świętego, a jest to piąta i zarazem ostatnią obietnicą Parakleta (16,13-15). Paraklet będzie prowadzić uczniów w przyszłości, pouczając ich o pełni „prawdy”; tzn. pozwalając im zrozumieć Chrystusowe objawienie we wszystkich jego wymiarach, jak również ukazując im, że wypełniły się Pisma, i ujawniając ostateczny sens historii zbawczej. Warto zwrócić uwagę, jak w tej zapowiedzi daru Ducha ukazuje się Jego głęboka trynitarna więź z Ojcem i z Synem. Następnie Jezus powraca w swym wystąpieniu do spraw, jakie występowały i w innych fragmentach, a chodzi o Jego odejście ze świata oraz o powrót w przyszłości, gdy już nadejdzie pełnia czasów.

Doświadczenie, które teraz staje się udziałem uczniów w chwili rozłąki, to ból. Lecz nie jest on stanem ostatecznym, bo Jezus ma znowu powrócić i wówczas pojawi się również radość. Dla zilustrowania tej przemiany Jezus posługuje się przykładem rodzącej matki. W Starym Testamencie porównanie to stosowano do czasów mesjańskich (Iz 66,7-9). Po całej męce rodzenia nastaje radosny fakt nowych narodzin. Po próbie, jaka teraz dreczy uczniów, nastaną czasy nieprzemijalnego rozradowania, bo uwielbiony Jezus rozweseli ich swoją obecnością.

Ostatni fragment mów pożegnałnych Jezusa – zanim przejdą one w modlitwę – odnosi się do dwóch zagadnień. Z jednej strony chodzi o ufność ucznia, zwracającego swe prośby ku Bogu Ojcu w imię Jezusa i z Jego wstawienictwem. Z drugiej zaś strony Jezus zapowiada czas, gdy oświeceni światłem Ducha Świętego wierni poznają Boga bezpośrednio, bez udziału drugorzędnych i niejasnych sposobów. Apostołowie ludzą się, że już teraz potrafią mieć udział w tym czystym i całkowitym poznaniu, a więc myślał, że doszli do wiary absolutnej, wiary bez wszelkich zastrzeżeń. Odpowiedź Jezusa brzmi surowo: w bliskiej już godzinie próby porzucą Go i skazażą na samotność, rozpraszając się każdy w swoją stronę. Lecz On nigdy nie jest ani osamotniony, ani pokonany, ponieważ zawsze jest przy Nim Ojciec. A zwyciężył świat właśnie wtedy, gdy wydawało się, że przegrał, czyli na krzyżu.

Ten przekaz nadziei i ufności spontanicznie przetradza się w modlitwę, którą tradycja nazwała „artykapłańską”, ponieważ Jezus zdaje się wstawić u Ojca jako doskonały i najwyższy kapłan, lecz również dlatego, że przedmiotem tej modlitwy są „uświęceni” przez Jego słowo uczniowie. Zwróćmy uwagę, że od razu w inwokacji powraca czasownik „uwielbić, otoczyć chwałą”. Jezus nie po to wychodzi naprzeciw „tej godzinie”, kładącej pieczęć na Jego ziemskim życiu, aby dotrzeć do śmierci, lecz aby ją pokonać i wstąpić w światło Boga i wieczności, które wcześniej było zasłonięte Jego cielesnością. Teraz dana jest Mu chwala, która Ojciec objawił w swoich dziełach. Życie wieczne jest dla wierzącego szansą zjednoczenia się z Ojcem i Synem w chwale.

¹²Jeszcze wiele mam wam do powiedzenia, ale teraz znieść nie możecie. ¹³Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszycie, i oznajmi wam rzeczy przyszłe. ¹⁴On Mnie otoczy chwałą, ponieważ z mojego wężnie i wam objawi. ¹⁵Wszystko, co ma Ojciec, jest moje. Dlatego powiedziałem, że z mojego wężnie i wam objawi.

¹⁶Jeszcze chwila, a nie będziecie Mnie widzieć, i znowu chwila, a ujrzycie Mnie”. ¹⁷Wówczas niektórzy z Jego uczniów mówili między sobą: „Cóż to znaczy, co nam mówi: «Chwila, a nie będziecie Mnie widzieć, i znowu chwila, a ujrzycie Mnie»; oraz: «Idę do Ojca»?” ¹⁸Mówili więc: „Cóż znaczy ta chwila, o której mówi? Nie rozumiemy tego, co powiada”. ¹⁹Jezus poznał, że chcieli Go pytać, i rzekł do nich: „Pytacie się jeden drugiego o to, że powiedziałem: «Chwila, a nie będziecie Mnie widzieć, i znowu chwila, a ujrzycie Mnie»? ²⁰Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Wy będziecie płakać i zawodzić, a świat się będzie weselił. Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz przemieni się w radość.

²¹Kobieta, gdy rodzi, doznaje smutku, bo przyszła jej godzina. Gdy jednak urodzi dziecko, już nie pamięta o bólu – z powodu radości, że się człowiek na świat narodził. ²²Także i wy teraz doznajecie smutku. Znowu jednak was zobacze i rozraduje się serce wasze, a radości waszej nikt wam nie zdoła odebrać. ²³W owym zaś dniu o nic nie będziecie Mnie pytać.

Zaprawdę, powiadam wam: O cokolwiek byście prosili Ojca, da wam w imię moje. ²⁴Do tej pory o nic nie prosiście w imię moje: proście, a otrzymacie, aby radość wasza była pełna.

²⁵Mówiłem wam o tych sprawach w przypowieściach. Nadchodzi godzina, kiedy już nie będę wam mówić w przypowieściach, ale całym otwarcie oznajmię wam o Ojcu. ²⁶W owym dniu będziecie prosić w imię moje, i nie mówię wam, że Ja będę musiał prosić Ojca za wami. ²⁷Albowiem Ojciec sam was miłuje, bo wysłacie Mnie umiłowali i uwierzyli, że wyszedłem od Boga. ²⁸Wyszędłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca”. ²⁹Rzekli uczniowie Jego: „Oto teraz mówisz otwarcie i nie opowiadasz żadnej przypowieści. ³⁰Teraz wiemy, że wszystko wiesz i nic potrzeba, aby Cię kto pytał. Dlatego wierzymy, że od Boga wyszedłeś”. ³¹Odpowiedział im Jezus: „Teraz wierzycie? ³²Oto nadchodzi godzina, a nawet już nadeszła, że się rozproszycie – każdy w swoją stronę, a Mnie zostawicie samego. Ale Ja nie jestem sam, bo Ojciec jest ze Mną. ³³To wam powiedziałem, abyście pokój we Mnie mieli. Na świecie doznacie ucisku, ale odwagi! Jam zwyciężył świat”.

MODLITWA ARCYKAPŁAŃSKA CHRYSTUSA

17 ¹To powiedział Jezus, a podniósłszy oczy ku niebu, rzekł: „Ojcze, nadeszła godzina. Otocz swego Syna chwałą, aby Syn Ciebie nią otoczył i aby mocą władzy udzielonej Mu przez Ciebie nad każdym człowiekiem dał życie wieczne wszystkim tym, których Mu dałeś. ²A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego poślatałeś, Jezusa Chrystusa. ³Ja Ciebie otoczyłem chwałą na ziemi przez to, że wypełniłem dzieło, które Mi dałeś do wykonania. ⁴A teraz Ty, Ojcze, otocz Mnie u siebie tą chwałą, którą miałem u Ciebie wpięty, zanim świat powstał:



„*Jeszcze chwila, a nie będziecie Mnie widzieć i znowu chwila, a ujrzycie Mnie*” (16,16). Jezus czyni dłużę do swego odejścia od uczniów po swej śmierci i do powrotu do nich po zmartwychwstaniu. Faktycznie zastosowane są tu dwa różne słowa, oddające czasownik „widzieć przedtem” (po grecku theorein) i „widzieć potem” (horan, użyte dla wyrażenia sytuacji, w której pojawia się Zmartwychwstały). Zwrot „jeszcze chwila” występuje też w wyroczniach proroków (Iz 10,25; 26,20), gdzie jest równoznaczny z „najkrótszym czasem” i wyraża decydujący zwrot dziejów, dokonany za Bożą przyczyną (obok: Ukrzyżowany, drewno. XIV w. Spello, Pinakoteka Miejska).

Mówić „w przypowieściach” i mówić „otwarcie”. Werset J 16,25 przedstawił dwie fazy objawienia, o których mówi Jezus. W Jego życiu ziemskim było ono przekazywane poprzez tajemniczy i aluzyjny język przypowieści, na co wskazuje grecki wyraz paroimia („podobieństwo”). Po wydarzeniach paschy natomiast objawienie jest już otwarte i całkowite, wyrażone greckim słowem parrhesia („otwartość”, „śmiałość”).

Pokój i ucisk (16,33). Hebrajskie szalom („pokój”) zawiera w sobie ogół wszystkich obietnic i błogosławieństw ery mesjańskiej. Pokój jest dla ludzkości najdoskonalszym z Bożych darów, a konkretyzuje się w zbawieniu ofiarowanym przez Jezusa. Greckie thlipsis („ucisk”) oznacza cierpienia i próby, na jakie zostaną wystawieni wierzący pod koniec czasów, ale też w życiu codziennym.

Modlitwy Jezusa w Ewangeliach. Rozdział 17 znany jest pod nazwą „modlitwy arcykapłańskiej”, a określenie owo pochodzi z czasów Cyryla z Aleksandrii (370-444). Jest on kwintesencją duchowego testamentu Jezusa, zawartego w „mowach pożegnalnych” z rozdziałów 13-17 (poniżej: Modlący się Jezus. Rzeźba w drewnie, Matthias Schranzhofer, XVIII w. San Candido, Ausserkirchl). Ewangelie przytaczają i inne modlitwy Jezusa, jak np. „Ojcze nasz”

(Mt 6,9-13; Łk 11,2-4) czy uwielbienie Boga za to, że na odbiorców swoich tajemnic wybrał małuczkich i pokornych (Mt 11,25-30).



Jezus w podniosłym tonie modli się dalej, zatroskany o uczniów, którzy z wiarą przyjęli Jego słowo i którzy w ten sposób poznali również Ojca. Przeciwstawia im się wrogi „świat” – tych, którzy odrzucają Jego naukę i objawienie. Wierzący muszą pozostawać w granicach tego wrogięgo świata, toteż Jezus prosi Ojca o opiekę oraz o to, aby panna wala wśród nich jedność. Nie jest ona faktem społecznym i organizacyjnym, bo chodzi o komunie miłości, wzorowaną na tej, jaka łączy Jego i Ojca. Dopóki był z nimi, to sam ich strzegł i zachowywał w jedności ze sobą. Wyjątkiem był Judasz, którego zdradę przewidywał jednak Boży plan, wypełniony przez Jezusa i poświadczony przez Piśmo (por. 13,18).

Mysł Jezusa znowu kieruje się ku niebezpieczeństwom, na jakie narazeni są uczniowie przez „świat”. Zgodnie z charakterystycznym dla Janowych mów w wizerunku stylem, powraca na podobieństwo fali wążek Bożej opieki, koniecznej dla uczniów, aby stać się opór Złemu – „księciu tego świata” (12,31; 14,30), nad którym Jezus może zapanować i odnieść zwycięstwo. Zbliżamy się w ten sposób do szczytowego punktu „modlitwy arcykapłańskiej”. Jak Jezus został uświęcony i posłany przez Ojca na świat, aby przynieść Jego naukę i „obraz” (10,36), tak uczniowie zostają uświęceni i posłani ludziom, aby głosić „prawdę”, tzn. słowo Jezusa.

Zasięg Jezusowej modlitwy wykracza poza granice czasowo-przestrzenne, biorąc również pod uwagę ludzi, którzy będą w Niego wierzyć w oparciu o przepowiedanie pierwszych świadków. Dla wspólnoty wierzących Jezus prosi o jedność, czyli o tę samą komunie, jaka Go łączy z Ojcem. Twając w zjednoczeniu z Mistrzem, są również wewnętrżnie związani z Ojcem, a w ten sposób wiążą się ze sobą w miłości braterskiej. Konsekwentnie chodzi o miłość mistyczną, jaka ożywia uczniów. Jest to miłość Boża, rozlana w Jezusie i w bractwach. Ze względu na tę właśnie więź miłości wierzący mają kontemplować chwałę Chrystusa i mieć w niej udział. Taki jest też ich ostateczny cel: dzielić poza granicą śmierci wieczne życie Ojca i Syna.

Skonńczywszy wygłaszać swój testament, Jezus wychodzi z wizerownika, udając się za wschodnią dolinę Cedronu. Jest to początkiem dramatycznych wydarzeń Jego męki. Prowadzony przez zdrające oddział rzymskiego żołdactwa, wspierany dodatkowo żydowską strażą świątynną, staje przed Jezusem, aby Go pojmać. Św. Jan przedstawił to w uroczysty sposób, niemal jak epifanię boskości Jezusa. Zaraz bowiem po wypowiedzeniu przez Niego dobrego znanych słów „Ja jestem”, przywołujących Boże imię z Księgi Wyjścia (3,14), wszyscy padają na twarz, jak przed zjawiskiem nie z tej ziemi. Piotr zdobywa się na odruch obrony, uderzając mieczem niejakiego Malchosa, który służył najwyższemu kapłanowi, lecz Jezus przywołuje go do porządku, gotów zdać się na wszystko, cokolwiek przygotował Mu Ojciec.

⁶Objawiłem imię Twoje ludziom, których Mi dałeś ze świata. Twoimi byli i Ty Mi ich dałeś, a oni zachowali słowo Twoje. ⁷Teraz poznali, że wszystko, cokolwiek Mi dałeś, pochodzi od Ciebie. ⁸Słowa bowiem, które Mi powierzyłeś, im przekazałem, a oni je przyjęli i prawdziwie poznali, że od Ciebie wyszedłem, oraz uwierzyli, że Ty Mnie posłałeś. ⁹Ja za nimi proszę, nie proszę za światem, ale za tymi, których Mi dałeś, ponieważ są Twoimi. ¹⁰Wszystko bowiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje, i w nich zostałem otoczony chwałą. ¹¹Już nie jestem na świecie, ale oni są jeszcze na świecie, a Ja idę do Ciebie. Ojciec Święty, zachowaj ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, aby tak jak My stanowili jedno.

¹²Dopóki z nimi byłem, zachowywałem ich w Twoim imieniu, które Mi dałeś, i uszregłem ich, a nikt z nich nie zginął z wyjątkiem syna zatracenia, aby się wypełniło Pismo. ¹³Ale teraz idę do Ciebie i tak mówię, będąc jeszcze na świecie, aby moją radość mieli w sobie w całej pełni. ¹⁴Ja im przekazałem Twoje słowo, a świat ich znieprawdziwił za to, że nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata.

¹⁵Nie proszę, abys ich zabrał ze świata, ale bys ich uszregł od złego. ¹⁶Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. ¹⁷Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. ¹⁸Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. ¹⁹A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie.

²⁰Nie tylko za nimi proszę, ale i za tymi, którzy dzięki ich słowu będą wierzyć we Mnie; ²¹aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty, Ojczec, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, by świat uwierzył, że Ty Mnie posłałeś.

²²I także chwałę, którą Mi dałeś, przekazałem im, aby stanowili jedno, tak jak My jedno <stanowimy>; ²³Ja w nich, a Ty we Mnie! Oby się tak zespolili w jedno, aby świat poznał, żeś Ty Mnie posłał i że Ty ich umiłowałeś, tak jak Mnie umiłowałeś.

²⁴Ojcie, chcę, aby także ci, którzy Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata.

²⁵Ojcie sprawiedliwy! Świat Ciebie nie poznał, lecz Ja Ciebie poznałem, i oni poznali, żeś Ty Mnie posłał.

²⁶Objawiłem im Twoje imię i nadal będę objawiał, aby miłość, którą Ty Mnie umiłowałeś, w nich była i Ja w nich”.

PRZEKAZ O MEŃCE

Pojmanie Jezusa

Mt 26,47-57; Mk 14,43-53; Łk 22,47-54

18 ¹To powiedziałeś, Jezus wyszedł z uczniami swymi za potok Cedron. Był tam ogród, do którego wszedł On i Jego uczniowie. ²Także i Judasz, który Go wydał, znał to miejsce, bo Jezus i uczniowie Jego często się tam gromadzili. ³Judasz, otrzymawszy kohortę oraz strażników od arcykapłanów i faryzeuszów, przybył tam z latarniami, pochodniami i bronią.

⁴A Jezus, wiedząc o wszystkim, co miało na Niego przyjść, wyszedł naprzeciw i rzekł do nich: „Kogo szukacie?”

⁵Odpowiedzieli Mu: „Jezusa z Nazaretu”. Rzekł do nich Jezus: „JA JESTEM”. Również i Judasz, który Go wydał, stał między nimi. ⁶Skoro więc [Jezus] rzekł do nich: „JA JESTEM”, cofnęli się i upadli na ziemię. ⁷Powtórnie ich zapytał: „Kogo szukacie?” Oni zaś odpowiedzieli: „Jezusa z Nazaretu”. ⁸Jezus odrzekł: „Powiedziałem wam, że Ja jestem. Jeżeli więc Mnie szukacie, pozwólcie tym odejść”. ⁹Stało się tak, aby się wypełniło słowo, które wypowiedział: „Nie utraciłem żadnego z tych, których Mi dałeś”. ¹⁰Wówczas Szymon Piotr, który miał miecz, dobył go, uderzył sługę arcykapłana i odciął mu prawe ucho. A słudze było na imię Malchos. ¹¹Na to rzekł Jezus do Piotra: „Schowaj miecz do pochwy. Czyż nie mam wypić kielicha, który Mi podał Ojciec?”



„Syn zatracenia” (17,12) to Judasz, który Jezusa zdradził. W greckim tekście Iz 57,4 „synowie zatracenia” oznaczają bawochołwalców. Św. Mateusz postuluje się określeniem „syn Gehenny” (według BT „winny piekła”), wpłatając je w kontekst krytyki faryzejskiego sposobu postępowania (23,15). W tym szczególnym określeniu słowo

„syn” rozumiane jest zawsze na sposób sennicki i oznacza spokrewnienie się z określoną rzeczywistością, dobrą albo złą. W *Drugim Liście do Tesaloniczan* (2,3) „syn zatracenia” jest Antychrysem. W Ewangeliu Nikodema (apokryf, czyli tekst niekanoniczny) określenie to znaczy tyle co szatan (powyżej: Judasz pobierający trzydziści srebrników. Min., XV w. Wiedeń, Biblioteka Narodowa).

Ojciec. Zawołanie „Ojcie Święty” obecne jest tylko u św. Jana w 17,11; być może autor posłużył się nim pod inspiracją liturgii chrześcijańskiej. Świętość Boga podkreśla ogólnie Jego transcendencję: Jego byt przekracza granice dostępnej ludzkom rzeczywistości. Tu idzie raczej o dziwotanie Boga wobec uczniów, którzy powinni być „uświęceni w prawdzie” i znajdować się pod Jego ochroną (werset 17). Również przymiotnik „sprawiedliwy” w odniesieniu do Ojca w J 17,25 podkreśla Bożą miłość w stosunku do uczniów. Cechą Bożej sprawiedliwości jest to, że Bóg zawsze pozostaje wierny swemu objawieniu i obietnicom.

Potok Cedron (18,1) oddziela wzgórze, na którym wznosi się Jeruzolima, od Góry Oliwnej, płynąc potem, gdy już minie dolinę Synów Hinnomu, przez Pustynię Judzką i ginąc w Morzu Martwym. Ponieważ jest to potok sezonowy, w innych miejscach Biblia mówi o dolinie Cedronu. W porównaniu z wyniosłością otaczających go wzgórz Cedron wrzyna się w dolinę dość głęboko, a w starożytności poziom jego wód znajdował się jeszcze niżej, wyznaczając wschodnią granicę Jeruzolimy.

Malchos to inaczej „król”. Imię tego sługi najwyższego kapłana występuje tylko tutaj (18,10 i 18,26).

Dawne źródła potwierdzają, że występowało często wśród Nabatejczyków: być może człowiek ten był z pochodzenia Arabem (obok: Atakujący Malchosa Piotr. Plaskorzeźba ze szkoły Pietro Francavilla i Giam-bologna, XVI w. Piza, Katedra).



Według Ewangelii Janowej, po aresztowaniu Jezus zostaje zaprowadzony nie do aktualnego arcykapłana, Kajfasza, lecz do jego teścia, jakim był Annasz, jego poprzecznik na tym szczególnie wpływowym stanowisku. Św. Jan wspominał już wcześniej o niejako wstępnym procesie Jezusa, przeprowadzonym przez sanhedryn – wielką radę żydowską (11,47-50). Teraz jednak interesuje go Piotr, który, z innym, znanym arcykapłanowi uczniem¹² (jest to postać anonimowa albo utożsamiana niekiedy z samym św. Janem) śledzi przebieg wypadków z dziedzińca pałacu arcykapłanńskiego, gdzie plonie ogień mający rozgrzać chłodną wiosenną noc. W ten sposób zaczyna się stopniowy upadek apostoła, który wypiera się znajomości z Nauczycielem, aby ocalić samego siebie.

Przechowanie u Annasza skrupia się wokół zarzutu o wystawiony na groźbę rozruchów spokój publiczny, na co miało wpłynąć ustanowienie grupy uczniów oraz przekazywana im niebezpieczna doktryna. W swojej odpowiedzi Jezus ukazuje absurdalny charakter tego procesu, bo przemawiał publicznie już od dawna i to wtedy należało Go aresztować. Reakcją jest policzek wymierzony mu przez sługę świątynnego, ponieważ taka odpowiedź zakrawa na zniewagę pod adresem sędziów. Ze spokojem, ale i ze stanowczością Jezus zwraca się do niego o wyjaśnienie tej nieuzasadnionej przemocy, tak jak robił niegdyś, gdy Go chciano pozbawić życia przez ukamienowanie (por. 10,32). Tymczasem dopełnia się odstępstwo Piotra, który raz jeszcze przeczy jakimkolwiek związkiem ze swoim Mistrzem, publicznie od Niego się odcinając.

Św. Jan nie przekazał nam żadnych informacji na temat przesłuchania u Kajfasza. Natomiast sugerownie rozwija opis procesu przed rzymskim prokuratorem Poncjuszem Pilatem. Z właściwą mu ironią opis ten podkreśla fałszywą troskę ze strony Żydów, by nie naruszyć czystości rytualnej, i to właśnie w chwili, kiedy mają zamiar podjąć decyzję o wyroku na niewinnego. Z jednej strony bowiem nie chcą wejść na teren pogański (pretorium), aby się nie skalać, z drugiej zaś domagają się od Pilata, aby skazał Jezusa na ukrzyżowanie. Prokurator, ma się rozumieć, jest przedstawiony jako persona raczej obojętna, a nawet nieco sceptyczna, lecz i nie bez pewnej sympatii, na co miała wpływ jego gotowość opowiedzenia się za Jezusem (podobnie ujął to św. Mateusz w rozdziale 27).

Tematem jego rozmowy z oskarżonym – dialogu, który ma już zaszukana sławę w historii sztuki i literaturze – jest królewska godność Jezusa oraz problem prawdy, której Jezus dał świadectwo przychodząc na świat. On sam potwierdza transcendentny wymiar swego królestwa, które „nie jest stąd”, objawiając głęboki sens owej „prawdy”, jaką ogłosił ludziom. W lekceważącym pytaniu Pilata („Cóż to jest prawda?”) ujawniony został rozmiar mentalnych różnic między Jezusem a Pilatem. Mimo to Rzymianin stara się uniknąć wyroku, jakiego domagają się władze żydowskie. Z pomocą przychodzi mu pewien zwyyczaj, o którym nie ma żadnych innych wzmianek, poza Ewangeliami. Zgodnie z tym zwyyczajem prokurator miał prawo uwalniać na Paschę jednego więźnia.

¹²Wówczas kohorta oraz trybun razem ze strażnikami żydowskimi pojmali Jezusa, związali Go ¹³i zaprowadzili najpierw do Annasza. Był on bowiem teściem Kajfasza, który owego roku pełnił urząd arcykapłanowski. ¹⁴Właśnie Kajfasz poradził Żydom, że lepiej jest, aby jeden człowiek zginął za naród.

Zaparcie się Piotra

Mt 26,69-75; Mk 14,66-72; Łk 22,55-62

¹⁵A szedł za Jezusem Szymon Piotr razem z innym uczniem. Uczeń ten był znany arcykapłanowi i dlatego wszedł za Jezusem na dziedzińiec [pałacu] arcykapłana, ¹⁶natomiast Piotr zatrzymał się przed bramą, na zewnętrznej stronie. Wszedł więc ów drugi uczeń, znany arcykapłanowi, pomówił z odźwierną i wprowadził Piotra do środka. ¹⁷A służąca odźwierną rzekła do Piotra: „Czy może i ty jesteś jednym spośród uczniów tego człowieka?” On odpowiedział: „Nie jestem”. ¹⁸A że było zimno, strażnicy i słudzy, rozpalwszy ognisko, stali przy nim i grzali się. Wśród nich stał także Piotr i grzał się [przy ogniu].

¹⁹Arcykapłan więc zapytał Jezusa o Jego uczniów i o Jego naukę. ²⁰Jezus mu odpowiedział: „Ja przemawiałem jawnie przed światem. Nauczałem zawsze w synagodze i w świątyni, gdzie się gromadzą wszyscy Żydzi. Potajemnie zaś nie nauczałem niczego. ²¹Dlaczego Mnie pytasz? Zapytaj tych, którzy słyszeli, co im mówiłem. Przecież oni wiedzą, co powiedziałem”. ²²Gdy to rzekł, jeden ze sług stojących obok spoliczkował Jezusa, mówiąc: „Tak odpowiadasz arcykapłanowi?” ²³Odrzekł mu Jezus: „Jeżeli źle powiedziałem, udowodnij, co było złego. A jeżeli dobrze, to dlaczego Mnie bijesz?” ²⁴Następnie Annasz wysłał Go związanego do arcykapłana Kajfasza.

²⁵A Szymon Piotr stał i grzał się [przy ogniu]. Powiedzieli wówczas do niego: „Czy i ty nie jesteś jednym z jego uczniów?” On zaprzeczył, mówiąc: „Nie jestem”. ²⁶Jeden ze sług arcykapłana, krewny tego, któremu Piotr odciął ucho, rzekł: „Czyż nie ciebie widziałem razem z nim w ogrodzie?” ²⁷Piotr znowu zaprzeczył, i zaraz zapiał kogut.

Jezus przed Piliatem

Mt 27,1-2.11-31; Mk 15,1-20; Łk 23,1-25

²⁸Od Kajfasza zaprowadzili Jezusa do pretorium. A było to wczesnym rankiem. Oni sami jednak nie weszli do pretorium, aby się nie skalać i móc spożyć Paschę. ²⁹Dlatego Piliat wyszedł do nich na zewnątrz i rzekł: „Jaką skargę wnosicie przeciwko temu człowiekowi?” ³⁰W odpowiedzi rzekli do niego: „Gdyby to nie był złoczyńca, nie wydalibyśmy go tobie”. ³¹Piliat więc rzekł do nich: „Weźcie go sobie i osądźcie według swojego prawa”. Odpowiedzieli mu Żydzi: „Nam nie wolno nikogo zabić”. ³²Tak miało się spełnić słowo Jezusa, w którym zapowiedział, jaką śmiercią miał umrzeć.

³³Wtedy powtórnie wszedł Piliat do pretorium, a przywołałszy Jezusa, rzekł do Niego: „Czy ty jesteś Królem żydowskim?” ³⁴Jezus odpowiedział: „Czy to mówisz od siebie, czy też inni powiedzieli ci o Mnie?” ³⁵Piliat odparł: „Czy ja jestem Żydem? Naród twój i arcykapłani wydali mi ciebie. Co uczyniłeś?” ³⁶Odpowiedział Jezus: „Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby królestwo moje było z tego świata, służyłby mi biliby się, abym nie został wydany Żydom. Teraz zaś królestwo moje nie jest stąd”. ³⁷Piliat zatem powiedział do Niego: „A więc jesteś królem?” <Odpowiedział Jezus: > „Tak, jestem królem. Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu”. ³⁸Rzekł do Niego Piliat: „Cóż to jest prawda?” To powiedziawszy, wyszedł ponownie do Żydów i rzekł do nich: „Ja nie znajduję w nim żadnej winy. ³⁹Jest zaś u was zwyczaj, że na Paschę uwalniam wam jednego [więźnia]. Czy zatem chcecie, abym wam uwolnił Króla żydowskiego?” ⁴⁰Oni zaś powtórnie zawołali: „Nie tego, lecz Barabasa!” A Barabasz był rozbójnikiem.

Annasz i Kajfasz (18,13). To pierwsze jest imieniem hebrajskim, być może skrótem od imienia „Ananiasz”. Mianowany na swój arcykapłański urząd w roku 6 przez Kwiryniusza, został z niego zdjęty w roku 15 przez Waleriusza Gratusa. Nadal też jest określany „najwyższym kapłanem” (werset 19); być może zachował ten tytuł honorowy również po opuszczeniu urzędu lub po prostu ewangelista podkreślał jego konseksję w kregach kapłańskich. Józef Kajfasz był najwyższym kapłanem w latach 18-36, czyli bardzo długo, co pozwala przypuszczać, że musiał być zręcznym politykiem i cieszył się specjalnymi względami u władz rzymskich. Przesłuchanie u Annasza zrelacjonowane zostało tylko w Ewangelii Janowej (poniżej: Jezus przed Kajfaszem. Min. armeńska, XIII-XIV w. Erewan, Muzeum).



„Aby się nie skalać” (18,28). Według Prawa Mojżeszowego, sam kontakt z poganami nie czynił jeszcze nieczystym. Wydaje się jednak, że w czasach Jezusa wejście do domu pogan uchodziło za coś prowadzącego do poważnej nieczystości. Łacińskie pretorium jest nazwą siedziby namiestnika w prowincjach. Informacje z J 18,28 wykazują rozbieżność dat w stosunku do synoptyków: dla Jana ukrzyżowanie odbyło się w wigilię Paschy (14 dzień miesiąca Nisan); według synoptyków miał to być dzień poprzedni, a więc czwartek.

Skazanie na śmierć (18,31). Rzymianie zastrzegli sobie w swoich prowincjach ius gladii – prawo wydawania wyroków skazujących na śmierć. Talmud Palestyński, gromadzący tradycje żydowskie, potwierdza, że na czterdzięci lat przed zburzeniem świątyni przywilej decydowania w tych sprawach został Żydom odebrany. Wydarzenia z Nowego Testamentu, które pozostają w niezgodzie z tymi informacjami, jak np. ukamienowanie Szczepana (Dz 7), nie były raczej egzekucją legalnego wyroku, lecz samosądem (poniżej: Jezus u Piliata. Obraz na desce, XIV w. Castelvecchio, Miejskie Muzeum Sztuki).



Po nieudanej próbie właskawienia Piłat wydaje pod sądnego żołnierza, który wyładowują na Nim swą wściekłość, poddając Go biczowaniu i drwinom. Wszystko to ma w oczach ewangelisty wymowę symboliczną. Jezus jest teraz groteskowym królem w koronie cierniowej i purpurowym płaszczu, królem, któremu się oddaje sztybierczą cześć. Dla św. Jana jednak właśnie w męce i na krzyżu najpełniej ukazują się Jego królewski majestat, ponieważ w upokorzonych i pozornej klęsce ujawnia się moc zbawcza, która czyni Go panem odkupioncy ludzkości (nie bez powodu opis męki aż dwanaście razy posługuje się słowami związanymi z królewskim majestatem, a według biblijnej symboliki cyfr jest to liczba doskonała; nadto proces przed Piłatem ukazany został w siedmiu scenach, a więc również odpowiada to liczbie oznaczającej pełnię i doskonałość).

Finat dramatu ma nastąpić już wkrótce. Piłat przedstawia tłumowi w umęczonym biczami Panu zarazen króla i człowieka. Św. Jan dodał, że w nie zamierzony sposób potwierdziło to głęboką prawdę o Jego wcielaniu i królewskiej godności. Po jeszcze jednej krótkiej rozmowie, tym razem na temat władzy Piłata, która Jezus ujmuje w ramę powszechnego planu Bożego (taki jest sens stwierdzenia o nieskieskim pochodzeniu wszelkich władz), prokurator zdobywa się na ostatnią próbę ocalenia Jezusa, przedstawiając Go tłumowi na wybrukowanym dziedzińcu pretorium (archeologowie spierają się co do identyfikacji owego *Lithostrotos* – po grecku, wybrukowany kamieniem, lub *Gabata* – po aramejsku „wzniesienie”). *Cóż może być groźnego w tak bezsilnym królu? Ale to także na nic, bo Żydzi szantażują Piłata, zarzucając mu uwłaczającą cesarowi nieojalność na pehnionym urzędzie.*

Tak więc skazanego czeka ukrzyżowanie. Zwrotny uwagę na nacisk, z jakim św. Jan potraktował królewskie prerogatywy Jezusa. Mamy tu bowiem długi wykład o „lytule winy”, czyli o motywacji wydane go wyroku, wypisane w trzech językach i przymocowane do krzyża, a więc czystej praktycznie dla każdego. Potem opisuje fakt podzielenia się przez żołnierzy całodziana tunika Jezusa, wyrażając go w świetle Psalmu 22. Kolejną obserwujemy uroczystą scenę, która jest bardzo drogą wszystkim chrześcijanom: formułując akt ostatniej woli, Jezus przekazuje Maryję trosce umiłowanego ucznia, tak aby był Jej synem, a Ona jego matką. Jest to zlecenie misji, która ojcowie Kościoła interpretują w znaczeniu eklezyjalnym.

Jezus umiera, deklarując tuż przed skonaniem, że w pełni wykonał swe dzieło. Władze rzymskie poświadcniają tę śmierć oraz śmierć pozostałych dwóch skazańców. Jakis żołnierz w odruchu nieuzasadnionego okrucieństwa godzi w bok Jezusa włócznią, wydobywając płynącą z niego wodę i krew. Św. Jan i teraz zinterpretuje to w znaczeniu symbolicznym w świetle przekazów prorockich. Zauważamy, że w odróżnieniu od innych Ewangelii, śmierć Jezusa ma tu miejsce w dniu poprzedzającym żydowską Paschę („dzień Przygotowania”).

„OTO CZŁOWIEK”

19 ¹Wówczas Piłat zabrał Jezusa i kazat Go ubiczować. ²A żołnierz, upłótszy koronę z cierni, włożyli Mu ją na głowę i okryli Go płaszczem purpurowym. ³Potem podchodzili do Niego i mówili: „Witaj, Królu żydowski!” I policzkowali Go. ⁴A Piłat ponownie wyszedł na zewnątrz i przemówił do nich: „Oto wyprowadzam go wam na zewnątrz, abyscie poznali, że ja nie znajduję w nim żadnej winy”. Jezus więc wyszedł na zewnątrz w koronie cierniowej i płaszczu purpurowym. Piłat rzekł do nich: „Oto Człowiek”. ⁶Gdy Go ujrzeli arcykapłani i słudzy, zawołali: „Ukrzyżuj! Ukrzyżuj!” Rzekł do nich Piłat: „Zabierzcie go i sami ukrzyżujcie! Ja bowiem nie znajduję w nim winy”. ⁷Odpowiedzieli mu Żydzi: „My mamy Prawo, a według Prawa powinien on umrzeć, bo sam siebie uczynił Synem Bożym”.

⁸Gdy Piłat usłyszał te słowa, jeszcze bardziej się uląkł. ⁹Wszedł znów do pretorium i zapytał Jezusa: „Skąd ty jesteś?” Jezus jednak nie dał mu odpowiedzi. ¹⁰Rzekł więc Piłat do Niego: „Nie chcesz ze mną mówić? Czy nie wiesz, że mam władzę uwolnić ciebie i mam władzę ciebie ukrzyżować?” ¹¹Jezus odpowiedział: „Nic miał być żadnej władzy nade Mną, gdyby ci jej nie dano z góry. Dlatego większy grzech ma ten, który Mnie wydał tobie”.

¹²Odtąd Piłat usiłował Go uwolnić. Żydzi jednak zawołali: „Jezeli go uwolnisz, nie jesteś przyjacielem cesarza. Każdy, kto się czyni królem, sprzeciwia się cesarowi”. ¹³Gdy więc Piłat usłyszał te słowa, wyprowadził Jezusa na zewnątrz i zasiadł na trybunale, na miejscu zwanym Lithostrotos, po hebrajsku Gabata. ¹⁴Był to dzień Przygotowania Paschy, około godziny szóstej. I rzekł do Żydów: „Oto wasz król!” ¹⁵A oni krzyczeli: „Precz! Precz! Ukrzyżuj go!” Piłat powiedział do nich: „Czyż króla waszego mam ukrzyżować?” Odpowiedzieli arcykapłani: „Poza cesarem nie mamy króla”. ¹⁶Wtedy więc wydał Go im, aby Go ukrzyżowano. Zabrali zatem Jezusa.

Jezus umiera na krzyżu

Mt 27,32-56; Mk 15,21-41; Łk 23,26-49

¹⁷A On sam, dźwigając krzyż, wyszedł na miejsce zwane Miejscem Czaszki, które po hebrajsku nazywa się Golgota. ¹⁸Tam Go ukrzyżowano, a z Nim dwóch innych, z jednej i drugiej strony, pośrodku zaś Jezusa. ¹⁹Wypisał też Piłat tytuł winy i kazał go umieścić na krzyżu. A było napisane: „Jezus Nazarejczyk, Król żydowski”. ²⁰Napis ten czytało wielu Żydów, ponieważ miejsce, gdzie ukrzyżowano Jezusa, było blisko miasta. A było napisane w języku hebrajskim, łacińskim i greckim. ²¹Arcykapłani żydowscy mówili do Piłata: „Nie pisz: Król żydowski, ale że on powiedział: Jestem Królem żydowskim”.

²²Odpisał Piłat: „Com napisał, napisałem”. ²³Żołnierze zaś, gdy ukrzyżowali Jezusa, wzięli Jego szaty i podzielili na cztery części, dla każdego żołnierza jedna część; wzięli także tunikę. Tunika zaś nie była szyta, ale cała tkana od góry do dołu. ²⁴„Mówili więc między sobą: „Nie rozdzielajmy jej, ale rzućmy o nią losy, do kogo ma należeć”. Tak miały się wypełnić słowa Pisma:

*Podzielili między siebie szaty moje,
a o moją suknię rzucili losy.*

To właśnie uczynili żołnierze.

²⁵A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego i siostra Matki Jego, Maria, żona Kleofasa, i Maria Magdalena. ²⁶Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. ²⁷Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”. I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie. ²⁸Potem Jezus świadom, że już wszystko się dokonało, aby się wypełniło Pismo, rzekł: „Pragnę”. ²⁹Stało tam naczynie pełne octu. Nałożono więc na hizop gąbkę nasączoną octem i do ust Mu podano. ³⁰A gdy Jezus skosztował octu, rzekł: „Dokonało się!” I skłoniwszy głowę, oddał ducha.

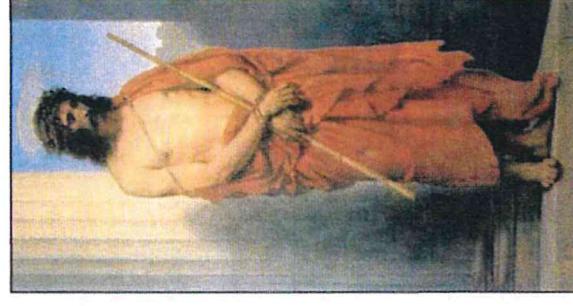
³¹Ponieważ był to dzień Przygotowania, aby zatem cięła nie pozostawały na krzyżu w szabat – ów bowiem dzień szabatu był wielkim świętem – Żydzi prosili Piłata, żeby ukrzyżowanym połamano golenie i usunięto ich ciała. ³²Przyszli więc żołnierze i połamali golenie tak pierwszemu, jak i drugiemu, którzy z Nim byli ukrzyżowani. ³³Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, ³⁴tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok, a natychmiast wypłynęła krew i woda.



Lithostrotos i Gabbata (9,13). „Lithostrotos” to po grecku „bruk z kamieni”. Natomiast aramejskie „Gabbata” mogło oznaczać „grzbiec”, „wierzchołek” lub „hyc wzgórze”, w zależności od położenia i ukształtowania owego miejsca. W starej części Jerozolimy, pod klasztorem Naszej Pani z Syjonu, odnaleziono obszerny, wybrukowany kamieniami plac, który stanowił niegdyś powierzchnię na dziedzińcu twierdzy Antonia (powyżej: jedna z płyt z wyrytą przez rzymskich żołnierzy „grą w króla”). Według niektórych źródeł, mógł on pochodzić z czasu odbudowy Jerozalema przez Hadriana (132-135). Z historycznego punktu widzenia nie jest jednak pewne, czy Piłat w Jerozolimie rezydował w twierdzy Antonia, blisko sanktuarium, czy w pałacu Heroda, w pobliżu Bramy Jafy.

Trzy języki (19,20). O stosowaniu trzech języków świadczą napisy nagrobkowe i akty prawodawcze. Używano łaciny – języka urzędowego władzy rzymskiej, greki będącej językiem handlowym i języka miejscowego. Wydaje się, że kiedy św. Jan wspomina o języku hebrajskim (jak np. w wersetach 19,13 i 20,16), ma na myśli głównie aramejski, którym posługiwano się w Palestynie na skalę powszechną. Hebrajski jednak pozostał jeszcze w użyciu. Napis z krzyża, jak wolno sądzić, uwidoczniony został w wersji hebrajskiej.

„Oto wasz król!” Ten wyłazyknik z J 19,14 podejmuje wymowę werseu 5 („Oto człowiek!”). Rozmowa między Piłatem a Żydami na temat królewskiej godności Jezusa miała różne odcienie znaczeniowe. Od strony politycznej Piłat zmuszał żydowskich przywódców do lojalności wobec cesarza i odcięcia się od mesjańskich oczekiwań z nadzieją na wyzwolenie. Jest tu także zarzut (lecz również zachęta, żeby się nawrócić), który św. Jan skierował pod adresem Żydów, bo odrzucenie Jezusa oznaczało rezygnację z obietnic danych przez Boga ludowi izraelskiemu. Na koniec jest i owo paradoksalne potwierdzenie prawdziwej wielkości Jezusa jako króla w koronie cierniowej, udźwignego i ukrzyżowanego, Jezusa, który przynosi światu królestwo Boże (obok: „Ecce homo”. Olej na płótnie, Francesco Hayez, 1791-1882. Lovere, Galeria Tadini).



Ewangelista interpretuje krew i wodę, jakie wypłynęły z boku Jezusa (por. także 1 J 5,6-8), w świetle dwóch tekstów biblijnych. Pierwszy wiąże się z faktem, że Jezusowi nie tamano nóg: kości baranka paschalnego winny pozostać nienaruszone (Wj 12,46), tak więc Jezus jest barankiem ofiarnym nowej Paschy. Drugi tekst (Za 12,10) rzuca światło na przebićcie boku: ukazuje on skrucbę Żydów wpatrujących się w tajemniczą postać swojego pasterza, którego sami przebili. W ukrzyżowanym i przebitym Panu autor czwartej Ewangelii dostrzegł spełnienie się tego proroctwa. Prorok opisywał również żywe wody potoku, wypływającego z Jeruzalem, by użyźnić całą ziemię (1,4,8; por. Ez 47,1).

Następnie Józef z Arymatei, wpływowa osobistość, człowiek potajemnie związany z Jezusem, prosi Piłata o Jego ciało. Św. Jan po raz trzeci wprawdza też po starę Nikodema (3,1-12; 7,50-51), który teraz funduje znaczną ilość aromatycznych olejków, aby namaścić ciało Jezusa, złożone na znak czci do nowego grobu. Autor raz jeszcze czyni uwagę, że dzieje się to w przeddzień żydowskiej Paschy (uczenni mają na ten temat różne interpretacje, aby wyjaśnić, czemu chronologia Janowa różni się od podawanej przez synoptyków).

Całą uwagę skupiamy teraz na „dniu po szabacie”. Maria Magdalena odnajduje rankiem odsunięty od grobu kamień i mówi o tym Piotrowi oraz drugiemu z uczniów, „którego kochał”. Nie zwiękając udają się oni do grobu, gdzie czeka ich wstrząsające odkrycie: wewnątrz są tam tylko płótna, w które owinięte było ciało, oraz chusta zakrywająca twarz, natomiast zmarłego tam nie ma. Opis reakcji obu apostołów zdradza napięcie między wiarą a niezrozumieniem. Napięcie to wystąpi również w spotkaniu Zmartwychwstałego z Marią Magdalena. W końcu jednak wszystkie te wątpliwości rozwijają się jak sen.

Maria początkowo myli Jezusa z ogrodnikiem. Aby rozpoznać Pana po jego zmartwychwstaniu, nie wystarczy więc samo zwyyczajne fizyczne i „rozumowe” poznanie. Konieczny jest nowy sposób patrzenia, w którym trzeba widzieć poprzez wiarę. Dokonuje się to z chwila, gdy w osobistej rozmowie Jezus wzywa Marię Magdalene po imieniu. On sam już wkrótce wstąpi do chwały Ojca, jej zaś powierza misję oznajmienia tej wieści o Jego wywyższeniu apostołom. Św. Jan lubuje się w uroczystym określaniu zmartwychwstania „wywyższeniem” do chwały Bożej.

Wieczorem natomiast ma miejsce druga chrystofania. Tym razem Jezus przychodzi do swoich uczniów. Zwykło się to spotkanie nazywać „Pięćdziesiątnicą Janową”, ponieważ Zmartwychwstały wypełnia zapowiedź, jaką aż pięć razy powtarzał w swych mowach pożegnanych (por. ostatnia wieczerza). Poprzez symboliczne „tchnienie” na uczniów i przez wyraży komunikat przekazuje im Ducha Świętego (wiadomo, że w języku hebrajskim i greckim „tchnienie”, „wiatr” i „duch” są określane przez ten sam wyraz). Dar Ducha Świętego został im dany dla posługi odpuszczania grzechów i stworzenia nowej ludzkości.

³⁵Zaświadczył to ten, który widział, a świadectwo jego jest prawdziwe. On wie, że mówi prawdę, abyscie i wy wierzyli. ³⁶Stało się to bowiem, aby się wypełniło Pismo: *Kość jego nie będzie złamana*. ³⁷I znowu w innym [miejscu] mówi Pismo: *Będą patrzeć na Tego, którego przebili*.

Złożenie Jezusa do grobu

Mt 27,57-61; Mk 15,42-47; Łk 23,50-56

³⁸Potem Józef z Arymatei, który był uczniem Jezusa, lecz krył się z tym z obawy przed Żydami, poprosił Piłata, aby mógł zabrać ciało Jezusa. A Piłat zezwolił. Poszedł więc i zabrał Jego ciało. ³⁹Przybył również i Nikodem, ten, który po raz pierwszy przyszedł do Jezusa nocą, i przyniósł około stu funtów mieszanki mirry i aloesu. ⁴⁰Zabrali więc ciało Jezusa i owinieli je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania. ⁴¹A w miejscu, gdzie Go ukrzyżowano, był ogród, w ogrodzie zaś nowy grób, w którym jeszcze nie złożono nikogo. ⁴²Tam to więc, ze względu na żydowski dzień Przygotowania, złożono Jezusa, bo grób znajdował się w pobliżu.

DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA

Mt 28,1-10,16-20; Mk 16,1-11,14-18; Łk 24,1-12,36-49

20 ¹A pierwszego dnia po szabacie, wczesnym rankiem, gdy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena na udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. ²Pobiegła więc i przybyła do Szymona Piotra oraz do drugiego ucznia, którego Jezus kochał, i rzekła do nich: „Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono”. ³Wyszedł więc Piotr i ów drugi uczeń i szli do grobu. ⁴Biegli obydwoj razem, lecz ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. ⁵A kiedy się nachylił, zobaczył leżące płótna, jednakże nie wszedł do środka. ⁶Nadszedł potem także Szymon Piotr, idący za nim. Wszedł on do wnętrza grobu i ujrzał leżące płótna ⁷oraz chustę, która była na Jego głowie, leżącą nie razem z płótnami, ale oddzielnie zwiniętą w jednym miejscu. ⁸Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył. ⁹Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, [które mówi,] że On ma powstać z martwych. ¹⁰Uczniowie zatem wrócili znowu do siebie.

¹¹Maria Magdalena natomiast stała przed grobem, płacząc. A kiedy [tak] płakała, nachyliła się do grobu i ujrzła dwóch aniołów w białej, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa – jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. ¹³I rzekli do niej: „Niewiasto, czemu płaczesz?” Odpowiedziała im: „Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono”. ¹⁴Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzła stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. ¹⁵Rzekł do niej Jezus: „Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?” Ona zaś, sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego: „Panie, jeśli ty Go przeniósłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go zabiorę”. ¹⁶Jezus rzekł do niej: „Mario!” A ona, obróciwszy się, powiedziała do Niego po hebrajsku: „*Rabbuni*”, to znaczy: [Mój] Nauczycielu! ¹⁷Rzekł do niej Jezus: „Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: «Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego»”. ¹⁸Poszła Maria Magdalena, oznajmiając uczniom: „Widziałam Pana”, i co jej powiedział.

¹⁹Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, choć drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!” ²⁰A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie, ujrzawszy Pana. ²¹A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. ²²Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmijcie Ducha Świętego! ²³Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.

Józef z Arymatei (19,38). *Arymatea* była jego miejscowością rodzinną i odpowiada dawnemu *Ramataim* (dziś jest to *Renitis*), miasteczku położonemu kilka kilometrów na północy wschód od dawniej *Lidy* (dzisiejsze *Lod*). Synopisy potwierdzają, że



Józef z Arymatei był członkiem *sanhedrynu* (obok: *Józef z Arymatei* podtrzymuje martwego Jezusa. Fragment obrazu, *Calisto Piazza*, 1500-1562. Breno, Muzeum Miejskie).

„*Kość jego nie będzie złamana*” (19,36). W związku z tą zapowiedzią można się odwołać do *Księgi Wyjścia* 12,46 i *Księgi Liczb* 9,12. tzn. do wersetów o baranku paschalnym. Według ewangelistów, Jezus to nowy baranek (por. 1,29). Istnieje tu również podobieństwo z *Psalmem* 34,21, który mówi, że Bóg zapewnia sprawiedliwemu ochronę. Przedstawienie Jezusa jako sprawiedliwego, który cierpi, jest wspólne dla wszystkich ewangelistów.

Pogrzeb Jezusa (19,38-42). Zajęcie się zwłokami skazańców po wykonaniu wyroku śmierci było obowiązkiem żołnierzy. To od nich *Józef z Arymatei* odebrał ciało Jezusa. *Ogromna ilość pacznidel* (sto funtów równa się przeszło trzydziestu ich kilogramom) jest oznaką wielkiej czci i być może nawiązaniem do pochówków królewskich. *Mirta* (wonna żywica) i *aloes* (perfumowane drewno) były ścięrane na proszek, a później nanoszone na hiary cahun, aby zneutralizować zapach rozkładającego się ciała.

„*Rabbuni*” (20,16) jest słowem aramejskim, podobnie jak *Rabbi*, a oznacza tyle co „mój nauczyciel”. Spotyka się je często w palestyjskim *Targumie* (aramejski przekład) *Pięcioksięgi*, było też czynić powszechnym w czasach Jezusa (poniżej: „*Noli me tangere*”: Obraz na drewnie, XIV w. *La Spezia*, Muzeum Miejskie).



Trzecie ukazanie się Zmartwychwstałego opowiedziane jest tylko tutaj. Główna postać tej sceny to jeden z Dwunastu, Tomasz z przydomkiem „Bliźniaka” (Didymos). Wątpiącemu uczniowi Pan pozwala się dotknąć, lecz zarazem za dużo lepszą uznaje postawę tych, którzy „nie widzieli, a uwierzyli”. „Błogosławieństwo” przeznaczone jest dla aktualnych, jak i przyszłych Jego wyznawców. Wyznanie Tomasza stanowi szczyt wiary nowożestamentowej: w Chrystusie ukrzyżowanym należy rozpoznać uwielbionego „Pana i Boga”. Jest to Janową syntezą interpretacji wydarzeń paschalnych od męki Pańskiej aż po pusty grób.

W tym miejscu znajdujemy epilog całej Ewangelii oraz wyjaśnienie celu, który chciała ona osiągnąć. Informacje historyczne z życiorysu Jezusa zostały wybrane nie po to, żeby spełnić wymóg zyczącejnej dokumentacji, lecz po to, aby można się było zapoznać z ich głównym sensem i aby w ten sposób zrodziły one wiarę w Jezusa jako Mesjasza i Syna Bożego. I aby dzięki niej można było mieć udział w życiu Boga, które Chrystus ofiarowuje wierzącym. Ku naszemu zaskoczeniu jednak mamy oto kolejny rozdział Ewangelii i następne zakończenie. Jest to wyraźną oznaką jakiejś nowej redakcji.

Redaktor opowiada o spotkaniu uczniów, którzy powrócili do swojego dawnego zajęcia – łowienia ryb na Jeziorze Tyberiadzkim w Galilei (przypominamy, że również Mt 28,16-20 zachowuje relację o ukazaniu się Zmartwychwstałego w tych samych okolicach, lecz na górze). Nie inaczej jak w innych opowiadaniach paschalnych, znaczącym elementem jest tu rozpoznanie Jezusa, które następuje dopiero za jakiś czas. W tym przypadku osobą rozpoznającą Pana jest uczeń, stający się coraz bardziej wzorem dla chrześcijan. Zwróćmy uwagę na to, że jest to „trzecia” z chrystofanii, ponieważ te wcześniejsze (ukazanie się w dniu Paschy wobec uczniów i osiem dni później wobec Tomasza) tworzą jedną całość. Wszystko, co dzieje się potem, ma już raczej wymiar eklezyjalny i jest istotne z kościelnego punktu widzenia.

Piotrowi bowiem trzykrotnie Jezus powierza obowiązek „pasienia baranków” z Bożej tizody – misja ta ma się opierać na związku miłości Apostoła z Jezusem. Skądinąd owo potrójne wyznanie zdaje się wyznaczać jego trzykrotnie wcześniejsze zaparcie się Pana (18,15-27). Warto zauważyć wyraźną wzmiankę o męczeńskiej śmierci Piotra, która musiała nastąpić wcześniej, niż zapisano ten werset. W sposób niewyrażony i przez odwołanie się do wspomnień z rozmowy między Piotrem i Zmartwychwstałym czy – ni się też aluzję do śmierci umiłowanego ucznia. W tym miejscu następuje ostateczne zakończenie Ewangelii. Podniosłym tonem sławi ono dzieło Jezusa, które jest tak wielkie, że nie sposób go opisać w książkach. Przede wszystkim jednak podkreśla, że wszystko, co zostało utrwalone przez czwartą Ewangelię, zapisał o Jezusie, o Jego słowach i czynach, Jego umiłowany uczeń, który był i naocznym świadkiem.

²⁴ Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Didymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. ²⁵ Imi więc uczniowie mówili do niego: „Widzieliśmy Pana!” Ale on rzekł do nich: „Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ, i ręki mojej nie włożę w bok Jego, nie uwierzę”.

²⁶ A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz [domu] i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł, choć drzwi były zamknięte, stanął pośrodku i rzekł: „Pokój wam!” ²⁷ Następnie rzekł do Tomasza: „Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż w mój bok i nie bądź niedowiarciem, lecz wierzącym”. ²⁸ Tomasz w odpowiedzi rzekł do Niego: „Pan mój i Bóg mój!” ²⁹ Powiedział mu Jezus: „Uwierzyłeś dlatego, że Minie ujrzalesz? Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli”.

Pierwszy epilog – ewangelisty

³⁰ I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. ³¹ Te zaś zapisano, abyście wierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Bożym, i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego.

JEZUS, UCZNIOWIE I PIOTR PO ZMARTWYCHWSTANIU

21 ¹ Potem znowu ukazał się Jezus nad Jeziorem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: ² Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. ³ Szymon Piotr powiedział do nich: „Idę łowić ryby”. Odpowiedzieli mu: „Idziemy i my z tobą”. Wyszli więc i siedli do łodzi, ale tej nocy nic nie ułowili.

⁴ A gdy ranoek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. ⁵ A Jezus rzekł do nich: „Dzieci, macie coś do jedzenia?” Odpowiedzieli Mu: „Nie”. ⁶ On rzekł do nich: „Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie”. Zarzucili więc i z powodu móstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. ⁷ Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus młował: „To jest Pan!” Szymon Piotr, usyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę – był bowiem prawie nagi – i rzucił się wpław do jeziora. ⁸ Pozostali uczniowie przyплыnęli łódką, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko – tylko około dwustu łokci.

⁹A kiedy zeszli na ląd, ujrzeni rozłożone ognisko, a na nim ułożoną rybę oraz chleb. ¹⁰Rzekł do nich Jezus: „Przynieście jeszcze ryb, które teraz złowiliście”. ¹¹Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pominę tak wielkiej ilości sieć nie rozerwała się. ¹²Rzekł do nich Jezus: „Chodźcie, posilcie się!” Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: „Kto Ty jesteś?”, bo wiedzieli, że to jest Pan. ¹³A Jezus przyszedł, wziął chleb i podał im – podobnie i rybę.

¹⁴To już trzeci raz Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał.

¹⁵A gdy spożyli śniadanie, rzekł Jezus do Szymona Piotra: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?” Odpowiedział Mu: „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham”. Rzekł do niego: „Paś baranki moje”. ¹⁶I znowu, po raz drugi, powiedział do niego: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie?” Odparł Mu: „Tak, Panie, Ty wiesz, że Cię kocham”. Rzekł do niego: „Paś owce moje”. ¹⁷Powiedział mu po raz trzeci: „Szymonie, synu Jana, czy kochasz Mnie?” Zasmucił się Piotr, że mu po raz trzeci powiedział: „Czy kochasz Mnie?” Irzekał do Niego: „Panie, Ty wszystko wiesz, Ty wiesz, że Cię kocham”. Rzekł do niego Jezus: „Paś owce moje. ¹⁸Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz”. ¹⁹To powiedział, aby zaznaczyć, jaką śmiercią uwielbi Boga. A wypowiedział to, rzekł do niego: „Pójdź za Mną!”

²⁰Piotr, obróciwszy się, zobaczył idącego za sobą ucznia, którego miłował Jezus, a który to w czasie uczy spoczywał na Jego piersi i powiedział: „Panie, któż jest ten, który Cię zdradzi?” ²¹Gdy więc go Piotr ujrział, rzekł do Jezusa: „Panie, a co z tym będzie?” ²²Odpowiedział mu Jezus: „Jeżeli chcesz, aby pozostał, aż przyjdę, to cóż tobie do tego? Ty pójdź za Mną”. ²³Rozeszła się wśród braci wieść, że uczeń ów nie umrze. Ale Jezus nie powiedział mu, że nie umrze, lecz: „Jeśli Ja chcę, aby pozostał, aż przyjdę, to cóż tobie do tego?”

Drugi epilog – Ewangelii

²⁴Ten właśnie uczeń daje świadectwo o tych sprawach, i on je opisał. A wiemy, że świadectwo jego jest prawdziwe. ²⁵Jest ponadto wiele innych rzeczy, których Jezus dokonał, a które gdyby je szczegółowo opisać, to sądzić, że cały świat nie pomieściłby ksiąg, jakie trzeba by napisać.

„Tomasz, zwany Didymos”

(20,24). Greckie *dydimos* to „bliźniak”, a po aramejsku *teoma*. Stąd Tomasz jest nie tyle imieniem własnym, ile zawołaniem: według pewnych tradycji, nosił on imię Juda. Apostoł ten pojawił się już w Ewangelii Janowej w 11,16 i 14,5. Epizod opisany we fragmencie 20,26-29 jest sceną bardzo znaną: być może ewangelista zamierzał w sposób przejaskrawiony przedstawić rozterkę uczniów po zmartwychwstaniu oraz dręczące ich wątpliwości, o których świadczą wszyscy ewangelści (Mt 28,17; Mk 16,11; Łk 24,36-43). Niektóre z pism apokryficznych (nieuatachmione) przypisywane są Tomaszowi. Ewangelia Tomasz, dzieło z III-IV w., opowiada o prowadzonej przez niego ewangelizacji w Indiach i poniesionym tam męczeństwie (powyżej: Tomasz wkłada palec w bok Jezusa. Mozaika, X w. Greckie Dafnii, kościół klasztorny).

„Po ośmiu dniach” (20,26). Takim oznaczeniem czasu ewangelista Jan nawiązuje do następnego niedzieli. Liturgiczny charakter tego oznaczenia jest jasny: mamy w nim odniesienie do chrześcijańskiego zwyczaju, który uważa niedzielę za „dzień Pański”, kiedy to społeczność wiary zbiera się na uobecnianie męki i zmartwychwstania Pańskiego, świętując Eucharystię. Zachęta do wiary skierowana do tych, „którzy nie widzieli, a uwierzyli”, odnosi się więc do wszystkich chrześcijan.

„Sto pięćdziesiąt trzy ryby” (21,11). Proponowano wiele wyjaśnień tej symbolicznej liczby, żadna jednak propozycja nie jest całkowicie przekonująca.

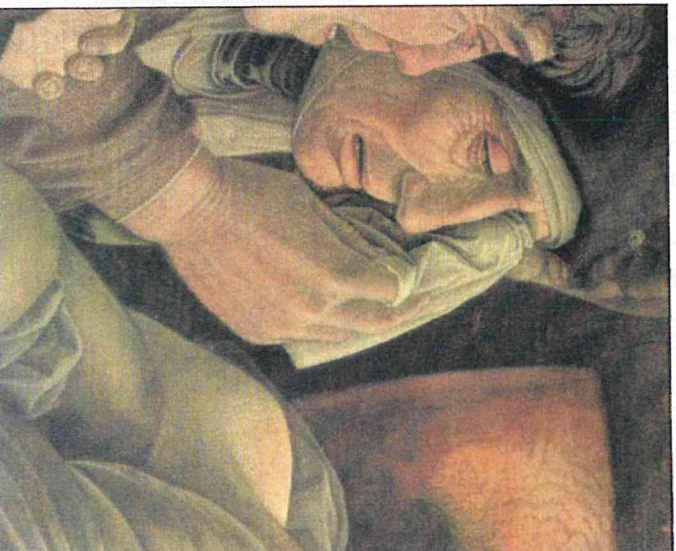
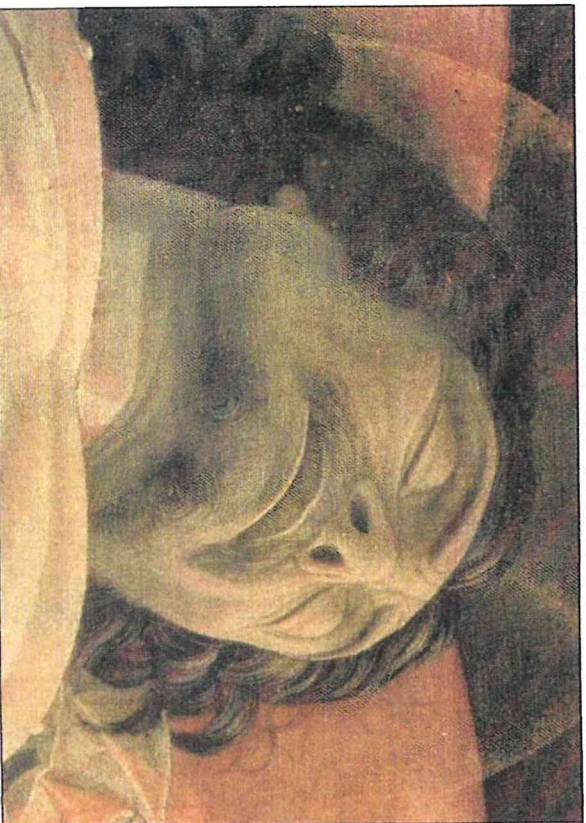
Św. Hieronim uważał, że miało to być aluzją do ogólnej liczby wszystkich istniejących gatunków ryb (zgodnie z wyliczeniem dokonanym przez zoologów greckich); św. Augustyn widział w tym alegorię nawiązującą do Trójcy Świętej. Ponieważ w języku hebrajskim i greckim litery alfabetu miały również wartość liczbową, ustawało również odliczać jakieś słowa ukrywające się za numerem, lecz z rozbieżnymi rezultatami. Istnieje oprócz tego pogląd, choć nie jest to zbyt przejrzyste, iż liczba 153 miała sugerować powszechność i jedność Kościoła w perspektywie misyjnej (poniżej: Cudowny połów ryb. Plaskorzeźba, XII w. Moissac, Francja, Opactwo św. Piotra).



CHWAŁA CHRYSYSTUSA W GODZINIE ŚMIERCI

Motyw „godziny” wiąże się z „chwałą” i „miłością”, tworząc z nimi pewnego rodzaju „trójcę”. Każdy z tych motywów przywołuje dwa pozostałe, a razem wzajemnie się oświecają i uzupełniają. W ich połączeniu tkwi klucz interpretacyjny, który otwiera szkatułkę z Ewangelią według św. Jana.

Słowo „godzina” zanurza nas w bieg czasu, którego jest ona częścią. Zawsze trzeba znać godzinę. Na pytanie: „Która godzina?” instynktownie patrzymy na zegarek, aby dać na to odpowiedź. Godziną jednak jest nie



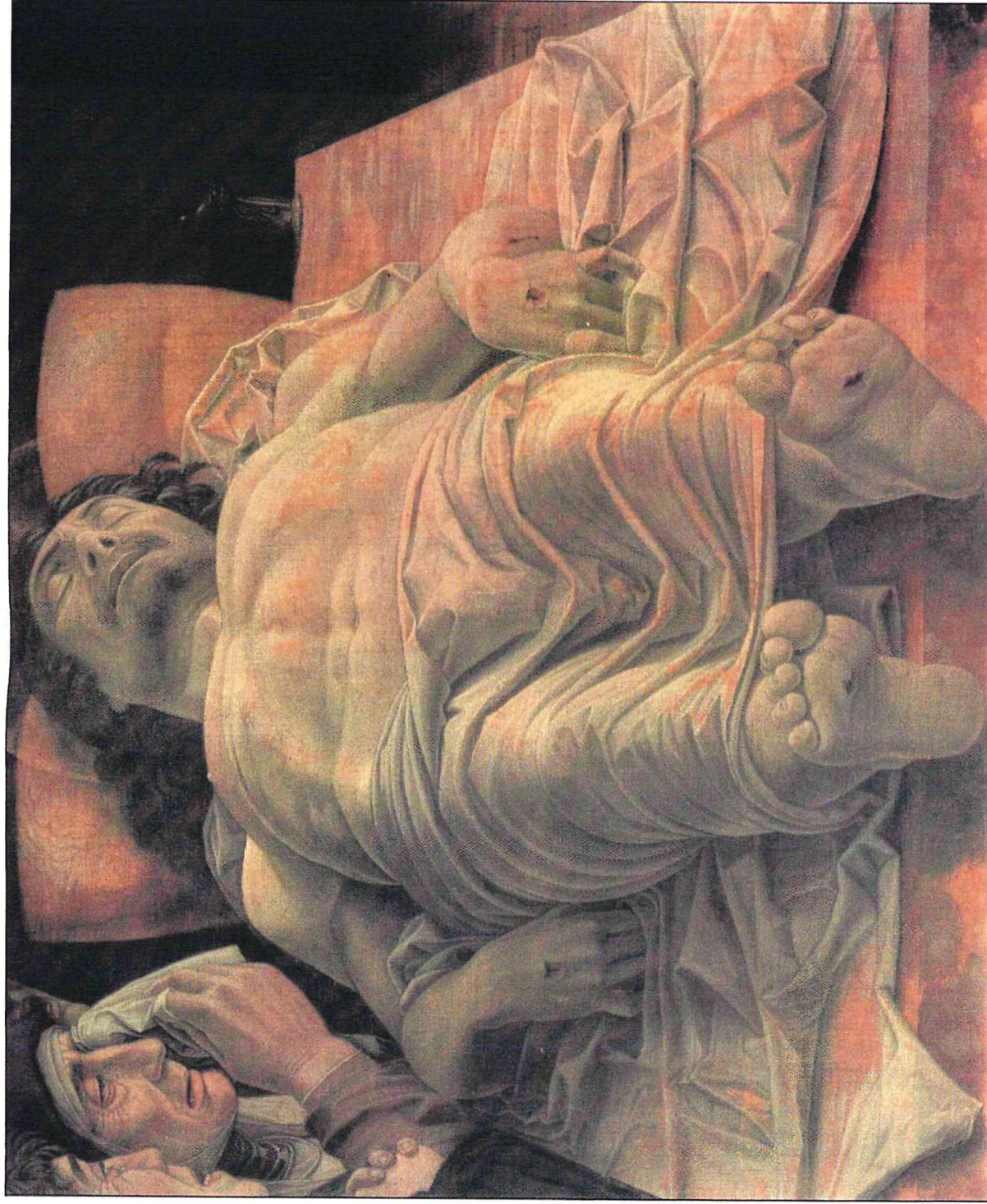
*Dwa detale
obrazu „Umarty
Chrystus”
Nanndowal go
Andrea Mantegna.
U góry: oblicze
Chrystusa,
centralny punkt
całej kompozycji.
Obok: twarze
placzących kobiet
(według
niektórych,
występuje tu
Maryja i Jan
Apostol).*

tylko ta wyznaczona przez wskazówki. Na placu miasteczka Courmayeur w Alpach znajduje się zegar słoneczny z napisem: „To jest godzina, by czynić dobrze”. Jest to godzina o znaczeniu jakościowym, a nie tylko składnik czasu. Ewangelią według św. Jana wykazuje wybitne zainteresowanie „godziną”, występującą w niej 26 razy, a jest to więcej niż we wszystkich pozostałych pismach Nowego Testamentu. Pomijając jednak statystyki, należałoby podkreślić znaczenie, jakie autor wiąże z tym terminem, używanym niekiedy potocznie, jak np. wówczas, gdy twierdzi, że dzień składa się z dwunastu godzin (11,9), ale częścię nadaje mu domoślejszą i niespotykaną treść.

Temat ten jest tak ważny, że stał się pewnego rodzaju teologiczną i literacką linią podziału całej Ewangelii według św. Jana. Można w niej wyróżnić dwie części: pierwszą, która zawiera cuda (lub „znaki”, jak chętnie określa je autor) i jest zmiernianiem w kierunku „godziny”, oraz drugą, stanowiącą jej wyjaśnienie i urzeczywistnienie. Moglibyśmy też mówić o dwóch fazach: tej, kiedy nie nadeszła jeszcze „godzina”, oraz tej, kiedy już nadeszła. W pierwszej znajdujemy „znaki”, czyli cuda, które tę godzinę przygotowują.

Z określeniem godziny wiąże się chwala. Termin ten nasuwał Żydowi myśl o czymś bardzo konkretnym (po hebrajsku *kabod* – „chwała”, oznacza coś ciężkiego, co się ukazuje), o uzewnętrznieniu jakiejś rzeczywistości wewnętrznej. Dokonując cudów, Jezus czyni widzialnym to, co niewidzialne. W Kanie odpowiada Maryi, że jeszcze nie nadeszła Jego godzina, a cud, jakiego dokonał, „objawił Jego chwałę” (2,11). Chwała związana ze znakami jest częścią, dociera jak odbite światło. Coś się zarysowuje. Podobnie jak świt zapowiada pełnię dnia, lecz przy pierwszym brasku widać zaledwie jego kontury. W momencie godziny chwala zjawiając się swoją pełnią.

Druga faza ukazuje godzinę, która najpierw się zbliża, aż w końcu nadchodzi. Godzina Jezusa jest paradoksalnie godziną Jego śmierci. My idziemy na jej spotkanie z poczuciem wielkiego przynębnienia, z nastawieniem że „wszystko skończone”. Wobec tej godziny jesteśmy bezbronni, nieprzygotowani, wykazując daleko posuniętą naiwność. On zaś nie! On jest gotowy i dobrze zaprawiony: On jej pragnie i wychodzi naprzeciw, jakby



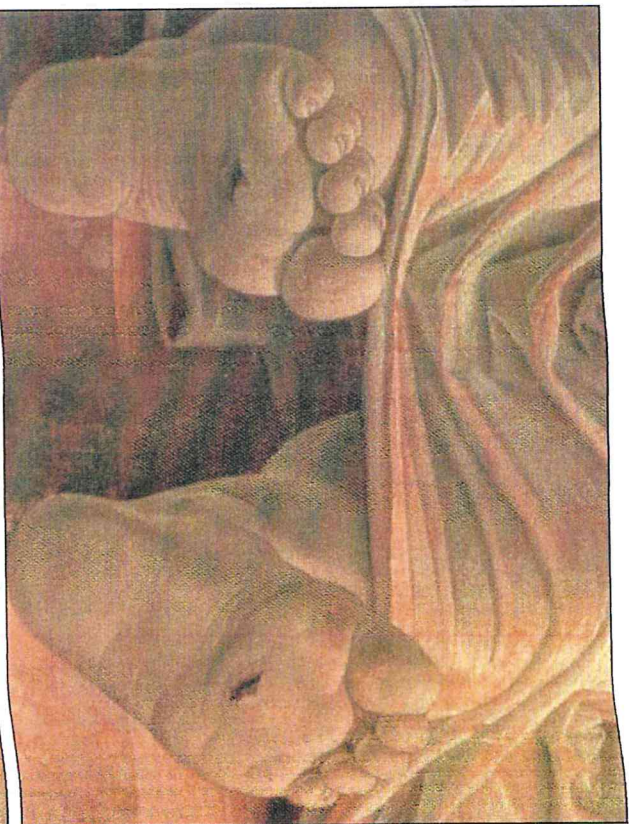
szedł na spotkanie z oblubienicą. Ewangelista podkreśla to przy użyciu powtarzanego z naciskiem imiestowu „wiedząc”: „Było to przed Świętem Paschy. Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca...” (13,1; por. 13,3). Nie znaczy to, że nie znane Mu jest poczucie zagubienia: „Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? Ojcze, wybaw Mnie od tej godziny?” Od razu jednak przewycięża ten stan: „Nie, właśnie dlatego przyszedłem na tę godzinę...” Ojcze, wstaw Twoje imię!” (12,27-28). Lęk zostaje pokonany za sprawą jasnej świadomości własnych zadań.

Ponownie spotykamy dwumian godzina – chwala: „Nadeszła godzina, aby został uwielbiony Syn Człowieczy” (12,23). Chociaż śmierć już się zarysowuje, to oglądana jest przez soczewkę godziny i chwały. Ma ona objawić coś zaskakującego, co zostało wyrażone na spo-

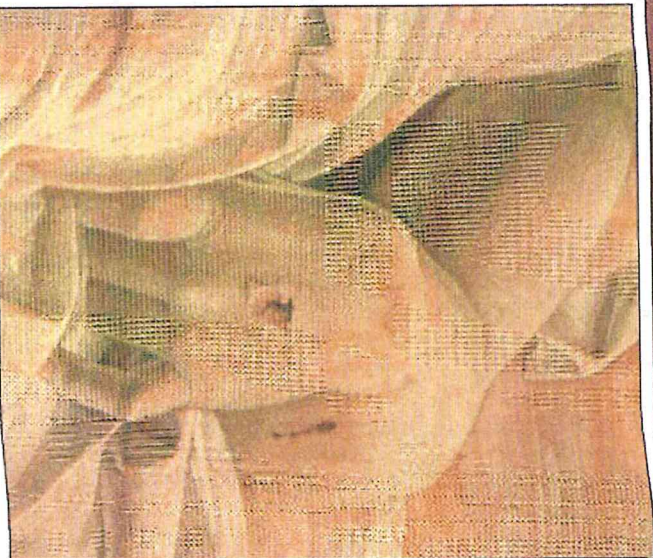
sób przypowieści w obrazie zaczerpniętym z rolnictwa: „Jeżeli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię nie obumrze, zostanie tylko samo, ale jeżeli obumrze, przynosi plon obfity” (12,24).

Co pozwała Jezusowi stawiać czoło godzinie swojej śmierci z takim męstwem? To miłość, największa miłość, ponieważ w niej zawiera On i ofiaruje wszystko, co może dać: siebie samego. Moment zgonu jest chwilą jasności: nie ma już nic do ukrycia. We wspólnym i pełnym ogromnego ciepła tekście Jan pozwała nam wnikać w najgłębsze uczucia Jezusa podczas ostatniej wieczery: „Jezus wiedząc, że nadeszła Jego godzina przejścia z tego świata do Ojca, umiławszy swoich na świecie, do końca ich umiłował” (13,1). Jest to więc godzina miłości, która chce się posunąć „aż do końca”, czyli aż po najwyższy dar. Chrystus w swojej ofercie objawia nam miłość doskonałą. Najwyższy akt miłości ukazuje się w darze życia: „Nikt nie ma większej miłości

„Umarty Chrystus”
(płótno, *Andrea Mantegna*, 1431-1506, *Mediolan, Pinacoteca di Brera*). Dzieło to jest bardzo oryginalnym przykładem perspektywy od dołu, w której malarz obserwuje leżące ciało od strony nóg. Autor eksperymentował także ujęcie na postaci śpiącego apostoła w obrazie „Modlitwa w Ogrójcu” (Londyn, *National Gallery*).



Dwa inne szczegóły tego samego obrazu. Widok przebitych stóp (tu góra), które są punktem obserwacji malarza, oraz (z boku) lewa ręka, która też nosi ślad pozostawiony przez gwoździe.



ŚMIERĆ I ZMARTWYCHWSTANIE U MALARZY XV WIEKU

W samym środku XV stulecia dwaj mistrzowie ludzkiej perspektywy w sztuce, Andrea Mantegna i Piero della Francesca, podejmują temat cielesności Chrystusa w momencie biegunowych przeciwieństw – śmierci i chwalebного nad nią zwycięstwa, „martwychwstania”. W „Umartym Chrystusie” Mantegna, wielki malarz wenecki, kamieprawa perspektywą, aby wydobyć z obrazu możliwie jak największą ekspresję. Nader śmiały skrócił perspektywiczny, przypominający doświadczenia Donatella w padewskiej Bazylice św. Antoniego, zwiększa uczuciową siłę wyrazu tych świętych zwłok, które artysta oddał z całkowitym realizmem, przedstawiając nawet skrzywienie pleców utrwalone po

od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjęciół swoich” (15,13).

Godzina najwyższej miłości wyblija, wyciskając swą pieczęć na historii. Zwiedzając królewskie apartamenty w Wersalu, w komnacie, w której zmarł Król Słońce, turysta może zobaczyć zegar z wahadłem, wskazujący nadal godzinę 4.31, czyli dokładnie moment, kiedy wielki monarcha wydał ostatnie technienie. Żywi zatrzymali zegar. Na zegarze świata wskazówki zatrzymały się na godzinie Jezusa, która wyznacza najwyższy akt miłości. Miłości ku Ojcu, który zostaje uwielbiony, oraz miłości ku ludziom, którzy otrzymują zbawienie. Nie będzie drugiej takiej godziny, bo teraz jest już tylko wieczność miłości.

Na zegarze Uniwersytetu w Oksfordzie w Anglii zapisano słowa: „Godziny mijają, będą ci zaliczone na poczet długu”. Być może zdanie to potrzebuje radykalnej aktualizacji. Po „godzinie” Chrystusa nasze godziny przeżywane wraz z Nim liczą się nam jako kredyt. Czas jest naszą wielką historyczną szansą, by przeżywać z Nim i dla Niego godzinę, która również dla nas powinna być godziną daru miłości, aby mogła się przekształcić w godzinę ostatecznej chwały w niebie.

Mauro Orsatti

Św. Jan i symbolika

Na tle innych ewangelistów dzieło św. Jana charakteryzuje się większą ilością symboli. Symboli lub inaczej znaków. Znak (*semeion*) jest terminem, który w Ewangelii św. Jana występuje częściej niż symbol (*symbolon*).

ukrzyżowaniu. W nocno wyeksponowanych ranach widoczny jest ten sam siny realizm co w łwarzach po lewej stronie. Chrystus zmartwychwstał u Pieta della Francesca przedstawiony został za pomocą zdecydowanego skrótu perspektywicznego od dołu ku górze. Pewien patos nadaje Mu położenie nogi, która władczo, na dowód zwycięstwa wyrazonego również przez chorgiew z krzyżem, przestępuje krawędź grobu, górując nad nim. Natura żyje już pełnią nowych narodzin, gdy gminczasem zohierze nadal śpią. Można by dodać, że jeden z nich ma twarz ukryta w dioniach, aby nie nie widzieć, lecz jest to kwestia kilku następnych chwil. Natomiast zohierz ujęty frontalnie (być może autoportret malarza) znajduje się już w blasku Chrystusowej chwaly.

Alessandro Rovetta

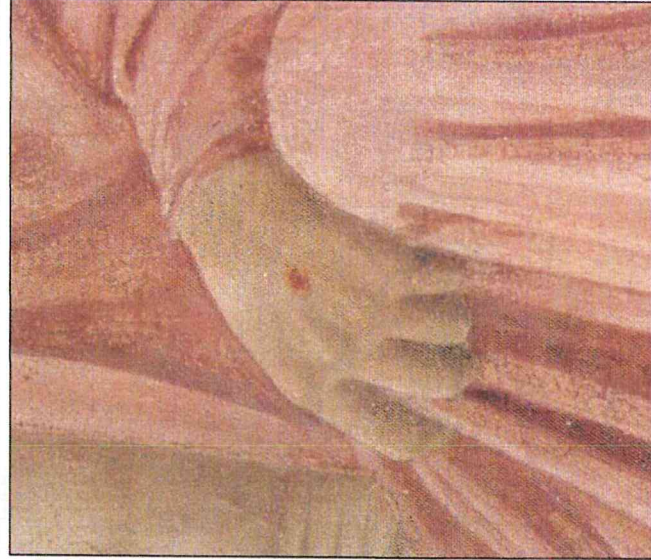
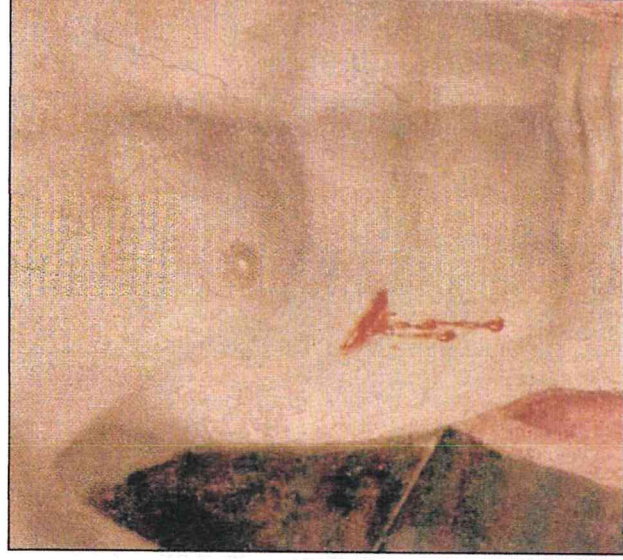
Używany jest zarówno w liczbie mnogiej na oznaczenie dzieł – cudów Jezusa interpretowanych właśnie jako znaki, jak i w liczbie pojedynczej, jako „prośba” o znaki, gdzie Jezusowi rzuca się wyzwanie, by udowodnił prawdziwość swoich słów: „Jakim znakiem się wykażesz?” albo „Jaki więc znak uczynisz?”

Analiza różnicy między symbolem a znakiem mogłaby nas zaprowadzić daleko. W tym miejscu ograniczę się do stwierdzenia, że u Jana symbol komunikuje coś, co z pewnością może być zrozumiane. Niemniej jednak może pozostawać całkowicie niezrozumiane albo wręcz zrozumiane błędnie. Rozumienie u Jana nie jest aktem czysto intelektualnym, lecz domaga się sprawności innych władz człowieka: jego umysłu i serca, zdolności słuchania, otwarcia się na spotkanie.

Symbolika u Jana opiera się bez reszty na ciągu obecnym i nigdy nie zlagodzonym kon-traste między komunikacją a niezrozumieniem, ukazaniem się a zamknięciem, objawieniem a ślepotą, krótko mówiąc – między *światłem a ciemnością*. Począwszy już od prologu symbolika światła zajmuje u niego pierwsze i centralne miejsce. „Światłość – jak czytamy – w ciemności świeci i ciemność jej nie ogar-nęła” (1,5). Ciemność nie ma dość mocy, by przyćmić światło, lecz może stawić mu opór, może nie dać się przez nie oświecić, może przeskodzić w jego rozprzestrzenianiu się.

Od momentu wcielenia kontrast światło – ciemność przedstawia się *historycznie* jako nie-przerwane przeciwieństwo między ofiarą a odrzuceniem, między Bożą wolą dania siebie ludziom a ich niezdolnością do przyjęcia jej. Jeśli w ogólnych zarysach Ewangelia Marjka może być uważana za Ewangelię „tajemniczy mesjańskiej”, dzieło Mateusza za Ewangelię „głoszenia Królestwa”, księga Łukasza za Ewangelię „pojednania i przebaczenia”, to pismo Janowe jest w pełnym tego słowa znaczeniu „Ewangelią wcielenia”.

We wcieleniu to, co niewidzialne, staje się widzialne. Odwieczne, niewypowiedziane Słowo przekształca się w słowo ludzkie, a nawet w ludzką mowę. Nieuniknione jest wobec tego występowanie obfitej symboliki. Tylko symbol może wyrazić rzeczy niewyraźalne. W Jezusie Bóg przemawia do człowieka, lecz człowiek jest w stanie komunikować się z Bogiem nie swoją własną mocą. Ci bowiem, którzy wierzą w Jego imię, „ani z krwi, ani z żądzy ciała, ani z woli męża, ale z Boga się narodzili” (1,13). Człowiek otwiera się na Boga tylko dlatego, że Bóg jako pierwszy udziela się człowiekowi. Aby od-powiedzieć Bogu, człowiek musi się uwolnić ze swych więzów ze światem, które go krępują, czyniąc go niezdolnym rozpoznać przyjsie In-



Dwa szczegóły ze „Zmarłychwstania” – fresku Piero della Francesca, przechowywanego w Muzeum Miejskim w Sansepolcro, przedstawiającą rany widoczne na Ukrzyżowanym – znak Jegoęki i śmierci. U góry: rana w boku. U dołu: przebita lewa dłoń, spoczywająca na lewym kolanie.

nego, które nie pozwalają mu, by ożywił go Duch. Konfliktowi światło – ciemność odpowiada rozdarcie między *światłem a Duchem*. Dzięki wcieleniu Bóg wkracza w świat i oświeca go: „Ja jestem światłością świata” (8,12).

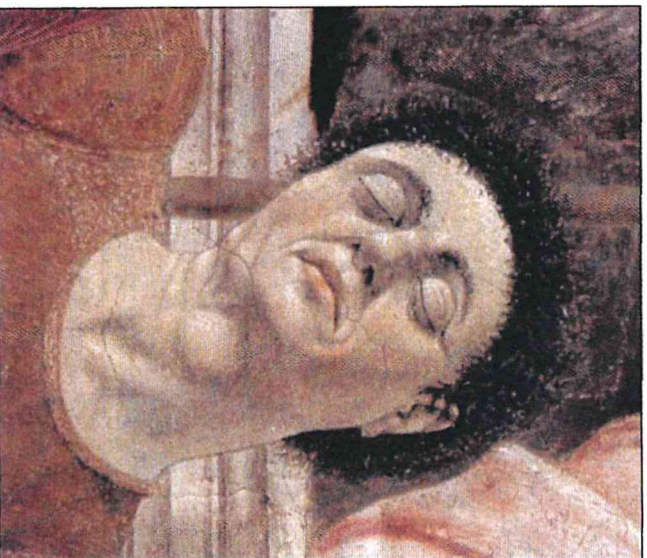
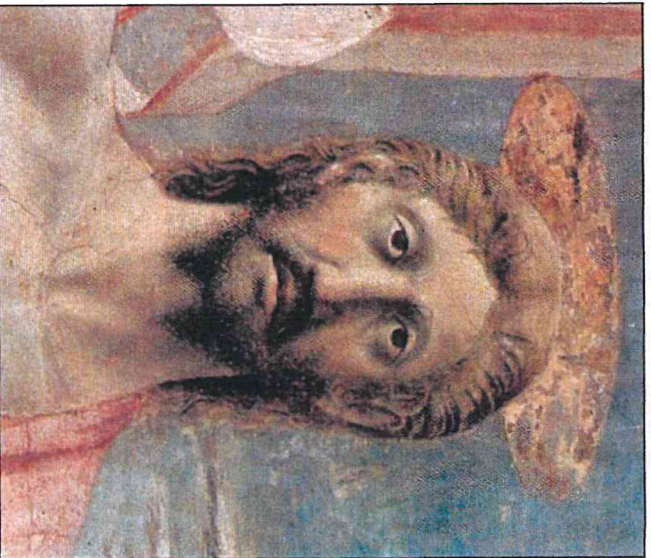
Wcielenie jest wydarzeniem pozwalającym osiągnąć nowe życie. Dokładniej mówiąc, pozwala narodzić się po raz drugi. To zresztą Jezus powiedział do Nikodema: „Zaprawdę, za-prawdę, powiadam ci, jeśli się ktoś nie narodzi powtórnie, nie może ujrzeć królestwa Bożego”. Nikodem nie rozumie. Jak może się człowiek narodzić, kiedy jest już starcem? A Jezus zno-wu: „Jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do królestwa Bożego” (3,5). Symbolika światła dopełnia się tu w symbolice wody i *Ducha* – obrazach powtórnego narodzin.

Zostawmy na razie otwarty problem, czy w owej wodzie ewangelista chce uczynić aluzję

Na sąsiedniej stronie:

„Zmartwychwstanie Chrystusa” (fresk Piero della Francesca, 1415/20-1492, Sansepolcro, Muzeum Miejskie).
 Pontyficy w ewangelicznych opisach sam moment zmartwychwstania jest w tym dziele raczej wizją niż faktem. Z oblicza Chrystusa, zaszytego w ponadczasowym beznachu, przebijają spokój, co ma nabrać również znaczenia politycznego na herbie Sansepolero. Zmartwychwstały zdaje się być majątkiem ze snu, w jaki zapadając zohierze, brak mu tej mocy, jaka emanuje z „Chrystusa umartwego”
 Monegni. Obok niektórych szczegóły: oblicze Chrystusa (u góry), nacechowane jakąś obcością, która tak przykuwając uwagę w obrazach tego artysty, oraz twarz śpiącego strażnika (u dołu), który opiera się głową o krawędź grobu, stanowiąc prawdziwie centralny punkt malowidła.

do obrzędów chrześcijańskich, czy też nie. Zastanówmy się natomiast nad symbolem jako takim. Woda to odrodzenie, ponieważ oczyszcza, obmywa, odświeża. Woda również ożywia. Człowiekowi zemdlonemu czy padającemu ze zmęczenia podaje się wodę. Przedstawiona w rozdz. 3 symbolika wody pojawia się na nowo w epizodzie z Samarytanką przy studni. Jezus ją prosi: „Daj mi pić” (4,7), a ona się dziwi, jak to możliwe, żeby Żyd zwracał się do niej. Jezus zaś kontynuuje: „Gdybyś znala dar Boży i wiedziała, kim jest ten, kto ci mówi: «Daj mi się napić» – prosiłabyś go wówczas, a dąby ci wody żywej” (4,10). I zaraz potem: „Każdy, kto pije tę wodę, znowu będzie pragnął. Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki”. Jezus budzi w Samarytance wątpliwość i przygotowuje



je poszerzenie perspektywy. Udziela jej bowiem tej wody, dokonując tego jednak za pomocą radykalnej zmiany tematu i stwierdzając między innymi: „Idź, zawołaj swego męża...” (4,16). A następnie, jak wiadomo, wnika w osobiste życie tej kobiety, odslaniając jej sekret przed nią samą, dzięki czemu może ją odrodzić. Jest naprawdę tryskającym źródłem wody żywej. Nie tylko na zawsze usiłowała pragnienie tego, kto ją pije, ale jego samego przemienia w źródło. Cóż to jest za woda? Nie jest ona tutaj materiałem do przykladu czy przypowieści. Jezus to naprawdę źródło wody żywej – mówi nam o tym symbol. Paradoks zaś można uchwycić – o ile w ogóle jest to możliwe – tylko za pomocą absolutnej nieciągłości, skoku. Ten skok my nazywamy wiarą. Tylko ten, kto wierzy, może zaspokoić swe pragnienie i sam stać się źródłem.

Podobnie jak symbolikę wody, Jan wykorzystuje również symbolikę pokarmu. Zaraz po spotkaniu z Samarytanką uczniowie zwracają się do Jezusa: „Rabbi, jedź”. A On im na to: „Ja mam do jedzenia pokarm, o którym wy nie wiecie” (4,32). Jezus ponownie stara się uprzyświecić ludziom poznanie tego nieznanego im pokarmu za pośrednictwem najbardziej pospolitej strawy, jaką jest chleb. Dokonuje się to podczas jego rozmnożenia. W tym przypadku charakter symboliczny jest czymś szczególnym i bardzo wyrafinowanym, gdyż niemal całkowicie wplata się w znaki natury materialnej. Jezus wyraża to, o czym mówi, w tym samym momencie, kiedy daje pokarm. Przy rozmnożeniu chleba wychodzi naprzeciw ich potrzebom, ich słabości. Bierze na siebie ich potrzeby życiowe. W ten sposób uczy ich, by stawiali się zdołni do daru, do dawańia siebie innym. To jest miłość. Temat dominiujący w tej Ewangelii. W szczególny sposób jest ona darem podczas paschy – „godziny Jezusa”. Symbolika rozmnożenia chleba mówi o obfitości daru. A Jezus daje się bez reszty, aż po swoją śmierć: „Chlebem, który ja dam, jest moje ciało za życie świata” (6,51). Chleb – jako dar – wiąże się bezpośrednio z symboliką ciała. Miłość, jako Eucharystię, należy odbierać w rozumieniu przewyższającym zwykły wymiar sakramentalny.

Wymiar daru znajduje potem swoją typową stylizację w wizerunku *dobrego Pasterza*, który oddaje życie za stado. Dar otwiera przed ludźmi niezwykłą bramę: „Wszyscy, którzy przyszedli przede mną, są zdołniejami i rozbójnikami” (10,8). Jezus zaś, na odwrót, pastie i wyprowadza owce. Owo „wyprowadzenie” ma głęboką wymowę. Jezus przedstawia siebie jako przewodnika, który kroczy przed stadem, lecz nade wszystko jest On przejszczem: „Ja jestem bramą”



(10,7). Ku czemu? Ku Ojcu. W ten sposób sam staje się „znakiem *Innego*” – objawieniem Ojca.

Bardzo wiele jest tych Janowych symboli: manna, krzew winny i latorośle, i tak dalej. Nie sposób tu przedstawić i wyjaśnić wszystko. Intencja ewangelisty jest w każdym razie jasna. Bóg poprzez wcielenie bezpośrednio udziela się ludziom. Dzięki temu mogą stać się dziećmi Bożymi. To właśnie jest *totum novum*.

Synowie jak Syn. Mocne to stwierdzenie. Jeśli uczynimy je bardziej jeszcze radykalnym, przechodzi do innego: od analizy symboli u Jana do Ewangelii według św. Jana jako *synbolu*. Lecz symbolu czego? Ukazania się Boga w człowieku. Co więcej, wcielenia nie tyle jako „stania się człowiekiem Bożym”, lecz jako ludzkiej możliwości „stania się jak Bóg”.

Ten wniosek obcy jest teologicznemu zamysłowi Jana. Jednak w pewien sposób to się dokonało. Można więc nadać świecką interpretację tej Ewangelii. Jaki jest jej sens? Co wniosła i co wnosi w ludzkie życie? Nie da się tego omówić w tym miejscu. Ograniczę się zatem do przypomnienia, że aby dać poprawną definicję materiału symbolicznego, konieczne jest ustawiczne odniesienie do kontekstu jego pochodzenia. Jednak do natury symbolu należy i to, że *funkcjonuje on sam w sobie*, tzn. za każdym razem skłania do dalszej interpretacji. Dlatego jest podatny na niekończące się i coraz to nowe odczytywanie, jest czymś, co przekracza nawet granice samej ortodoksji.

Salvatore Natoli



Obok: szczegół „Zdjęcia z krzyża” Michelangelo Buonarrotiego (Michel Anioł). Ufne oparcie się Chrystusa o policzek Matki przywołuje na myśl zagadkowy moment wejścia Syna Bożego w historię przywiedleniu. Chrystus jest nadal Panem dziejów: On wkracza w nie mimo swej śmierci, w ostatnich chwilach ziemskiego życia. Język teologii ludzkiego ciała, przenikającej twórczość artysty, podkreśla pogodę odbijającą się na tym obliczu – wyraz ulgi po przebytej cierpieniach.

Znaki Chrystusowych ran mają uleczyć ranę zwątpienia

Komentując Ewangelię według św. Jana, Ojcowie uchwycili wieczną wartość i aktualność jego świadectwa w Kościele, jak to wynika z trzech cytowanych tu fragmentów, które odnoszą się do chrystofanii zmartwychwstałego Jezusa, a w szczególności tej z nich, jakiej świadkami byli uczniowie oraz „niewierny” Tomasz. Augustyn z Hippony (354-430) podkreśla fakt, że na ciele chwalebnego Pana dobrze widoczne były rany po ukrzyżowaniu, które miały uleczyć najcięższe zranienia niewierności u osób w typie Tomusza. Cynl z Aleksandrii (ok. 370-444) natomiast chce przypomnieć swoim wiernym, że ukazanie się Zmartwychwstałego w pierwszym dniu tygodnia było pierwszym ze zgrupowań niedzielnych, jakie wzięły się w Kościele ponawiają. Wreszcie Bazyl z Seleucji (był on biskupem swego miasta w latach 440-459) zwraca uwagę na dyspozycyjność Boga, zawsze gotowego wyjść naprzeciw naszym słabościom i zbawić nas.

Wieczorem owego pierwszego dnia tygodnia, tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami, przyszedł Jezus, stanął pośrodku i rzekł do nich: „Pokój wam!” A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok” (J 20,19-20). Gwoździe przebiły Jego ręce, włócznia otwarła Jego bok. I zachowały się znaki ran, aby uleczyć ranę zwątpienia w sercach niewiernych. Zamknięte drzwi nie mogły przeszkodzić Jego ciału, w którym zamieszkiwało Bóstwo. Ten, którego narodziny pozostawiły nienaruszonym dziewictwo Matki, mógł wejść do tego miejsca bez otwierania drzwi.

„Uradowali się zatem uczniowie, ujrzawszy Pana. A On znowu rzekł do nich: «Pokój wam!»” To powtórzenie równa się potwierdzeniu. On daje to, co zostało obiecanie przez usta proroków: pokój dodany do pokoju (por. Iz 26,3). Jak Ojciec Mnie posłał – dodaje Pan – tak i Ja was posyłam”. Wiedzieliśmy już, że Syn

równy jest Ojcu. Teraz słyszymy słowa Pośrednika. On bowiem pokazuje, że jest Pośrednikiem, kiedy mówi: On postął mnie, a ja posyłam was.

„Po tych słowach tełnął na nich i powiedział im: «Weźmijcie Ducha Świętego!» Przez to swoje technienie pokazał im, że nie był to Duch tylko Ojca, lecz także i Jego. „Którym odpuszczenie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.

Miłość Kościoła, który przez Ducha Świętego zstępuje do naszych serc, odpuszcza grzechy tym, którzy mają w nim udział, natomiast zatrzymuje grzechy tym, którzy do niego nie należą. Właśnie ze względu na to mówił o władzy odpuszczania lub zatrzymywania grzechów po tym, jak im ogłosił: „Weźmijcie Ducha Świętego”.

„Ale Tomasz, jeden z Dwunastu, zwany Dydymos, nie był razem z nimi, kiedy przyszedł Jezus. Inni więc uczniowie mówili do niego: «Widzieliśmy Pana!» Ale on rzekł do nich: «Jeżeli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ i nie włożę palca mego w miejsce ran Jego, nie uwierzę». A po ośmiu dniach, kiedy uczniowie Jego byli znowu wewnątrz domu i Tomasz z nimi, Jezus przyszedł mimo drzwi zamkniętych, stanął pośrodku i rzekł: «Pokój wam!» Następnie rzekł do Tomasza:

«Podnieś tutaj swój palec i zobacz moje ręce. Podnieś rękę i włoż ją do mego boku, i nie bądź niedowiarkiem, lecz wierzącym». Tomasz Mu odpowiedział: «Pan mój i Bóg mój!».

Widział i dotykał człowieka, lecz wyznawał swoją wiarę w Boga, którego nie widział ani nie dotykał.

św. Augustyn,
Comment. in Iohann.

Autor tej księgi dolozył wszelkich staran, aby nie napisać, że Chrystus po prostu ukazał się uczniom, bo sprecyzował: „po ośmiu dniach” oraz „kiedy byli wszyscy razem”. A co miałoby znaczyć, że znajdują się wszyscy w tym samym domu, jeśli nie to, że Chrystus chciał ukazać nam, w jakim czasie powinny odbywać się zgro-

madzenia, które zwolujemy w Jego imię? Staje i zatrzymuje się z tymi, którzy zgromadzili się z Jego powodu, w ósmym dniu, czyli w niedzielę...

Bardzo słusznie zatem czynimy gromadząc się na nasze święte zebrania w kościołach w ósmym dniu. A ponieważ mamy do powiedzenia coś tajemnego, co przekracza wszystkie umysły, zamykamy drzwi. Lecz Chrystus przychodzi i ukazuje się nam wszystkim, niewidzialnie i widzialnie zarazem. Niewidzialnie jako Bóg, a widzialnie w swoim Ciele. Dzięki łasce Bożej podchodzimy, by wziąć udział w mistycznej ofierze, przyjmując Chrystusa, abyśmy również mogli mocno wierzyć, że On wskrzesił swoją świątynię. A że uczestnictwo w mistycznej ofierze jest wyznaniem wiary w zmartwychwstanie Chrystusa, jasno wynika ze słów, które On sam wypowiedział w czasie swojej celebracji. Rzeczywiście bowiem, kiedy połamaliśmy chleb, rozdał go, mówiąc: „To jest Ciało moje, które za was będzie wydane na odpuśczenie grzechów. Czynicie to na moją pamiątkę”. Tak więc uczestnictwo w tych tajemnicach jest prawdziwym wyznawaniem i wspominianiem, że Pan umarł i zmartwychwstał ze względu na nas, i dlatego napelnia nas Bożą łaską.

św. Cyryl z Aleksandrii,
In Iohann. Ev.

Włóż twój palec w miejsce gwoździ”. Szukałeś Mnie, kiedy Mnie nie było, ciesz się teraz moją obecnością. Chociaż milczałeś, Ja czułem twoje pragnienie. Zanim zacząłeś mówić, Ja znalazłem już twą myśl. Usłyszałem twoje słowa i choć nie ukazałem się, byłem blisko twojej niewiary. Nie pozwalając się zobaczyć, dałem czas twojemu brakowi wiary w oczekiwaniu na twoje pragnienie.

Bazyli z Seleucji,
Sermo in S. Pascha

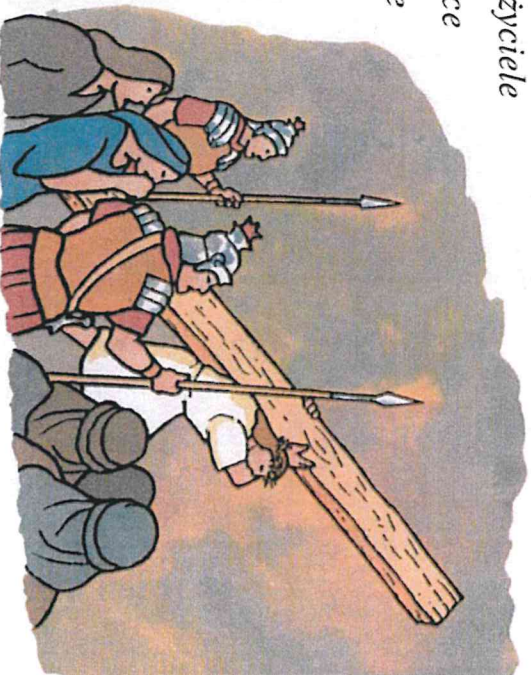
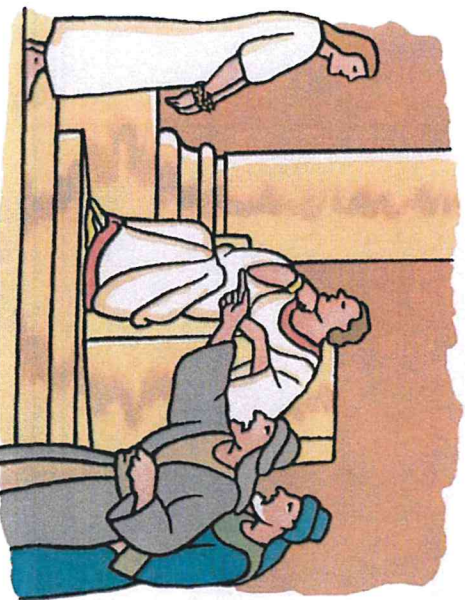
Z lewej: „Zdjęcie z krzyża” (grupa posągowa w marmurze, Michelangelo Buonarroti, 1475-1564, Florencja, Muzeum Katedralne).
W Nikodemie, podtrzymującym umarłego Chrystusa, wyrzeźbiony jest najprawdopodobniej sam Michał Anioł.
Jak przy zaślubinach, gdzie Nikodem pełni rolę kapłana, Jezus zostaje połączony ze swoją Matką w ostatecznym spoczynku śmierci.



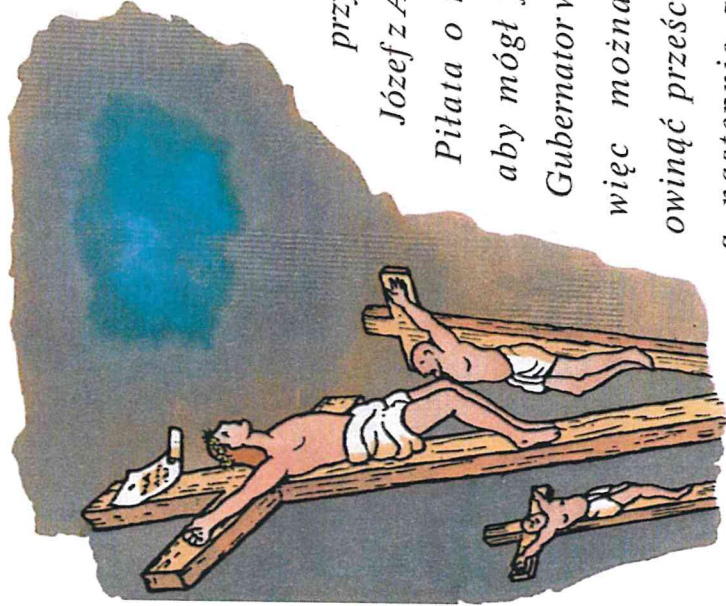
Jezus umiera na krzyżu i trzeciego dnia zmartwychwstaje

Rankiem zebrali się kapłani, wydając rozkaz, aby pojąć Pana Jezusa. Zwrócili się do Niego: „Jeśli jesteś Mesjaszem, Chrystusem, to się przyznaj”. Jezus odpart: „Chociaż wam to powiem, nie uwierzycie Mi. Lecz od tej chwili Syn Człowieczy siedzieć będzie po prawicy Wszechmocny Bożej”. W ten sposób przypomniał im to, co zawsze głosił: że bliskie jest królestwo Boże. Kapłani wypytawali dalej: „Włec jesteś Synem Bożym?” Pan Jezus przyznał, że Nim rzeczywiście jest. A oni rzekli: „Nie potrzebujemy już żadnego świadectwa, żeby Go skazać. On sam zbluźnił przeciwko Bogu”.

Wówczas zaprowadzili Pana Jezusa do siedziby, w której urzędował rzymski gubernator Poncjusz Pilat z oskarżeniem: „Ten człowiek podburza lud do buntu, odwodzi od płacenia podatków cesarzowi i utrzymuje, iż jest Chrystusem – Królem”. Pilat zwrócił się do Więźnia: „Czy Ty jesteś królem żydowskim?” Jezus odpart: „Ty to mówisz”, wiedział bowiem, że to prawda, chociaż ją inaczej rozumieli Jego oskarżyciele i Pilat. Na pewno nie chciał rządzić w miejsce cesarza Rzymu. Pilat nie był przekonany o winie Jezusa, lecz przywódcy ludu i tłum nalegali: „Zastużył na śmierć! Ukrzyżuj Go!” Ulegając ich naciskom, Pilat przekazał Pana Jezusa w ręce swoich żołnierzy, a oni wyprowadzili Go za miasto, na miejsce zwane Czaszką, i tam ukrzyżowali. Jezus za nich się modlił: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”.



Zwierchnicy kapłanów mieli uciechę: „Tylu ludzi wybawił. Jeżeli jest Mesjaszem, to może wybawić i samego siebie. Niech zejdzie z krzyża, jeśli potrafi!” Nad głową Pana Jezusa widniał napis z podaniem Jego winy: „To jest król żydowski” – ten, który sprzeciwił się władzy cesarskiej. Gdy Go krzyżowano, było południe. W okolicach godziny trzeciej po południu Pan Jezus odezwał się potężnym głosem: „Ojcze, w Twoje ręce powierzam całego siebie”,



po czym skonał. Widząc, co się stało, dowódcą żołnierzy wystawiał Boga słowami: „Ten człowiek był niewinny, a umarł, aby dochować wierności Bogu”.

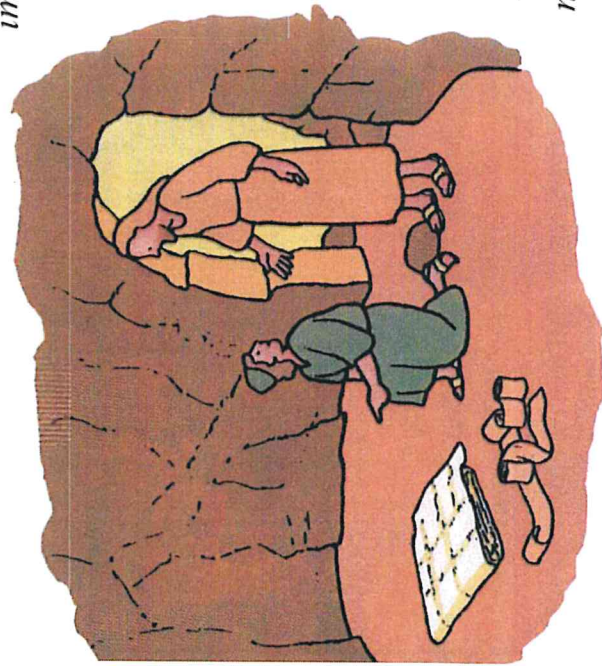
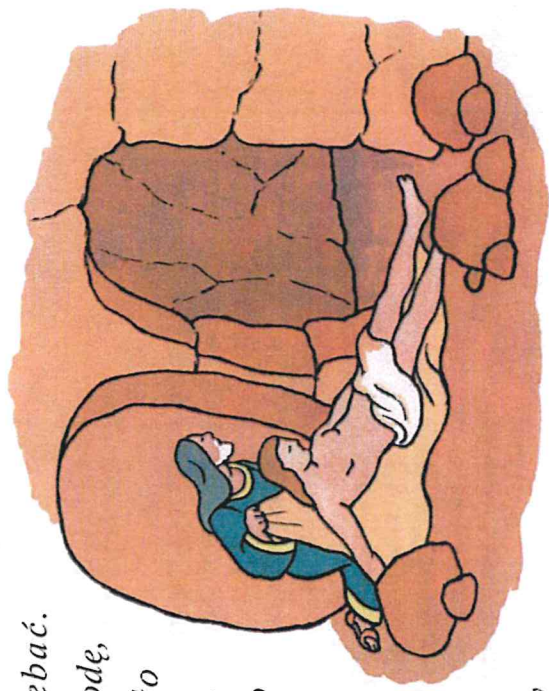
Znajomi Jezusa oraz kobiety, które też za nim przyszły, przypatrywali się wszystkiemu na odległość. Był wśród nich Józef z Arymatei, dobry i sprawiedliwy człowiek. On to poprosił Pilata o martwe już ciało,

aby mógł je pogrzebać. Gubernator wyraził zgodę, więc można je było owinąć prześcieradłem, a następnie złożyć do

nowego, wykutego w skale grobu, gdzie wejścia bronił wielki kamień. Zaczynał się wieczór przed szabatem, a więc święto. Gdy szabat się skończył, kobiety tam powróciły. Kamienia zamykającego dostęp do grobu nie było. Weszły

więc do wewnątrz, ale i Pan Jezus także gdzieś zniknął. Ukazali się natomiast dwaj aniołowie z pytaniem: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj, zmartwychwstał!” Uradowane, ale i nieco przestraszone pobiegły obwieścić to apostołom. Ale oni nie uwierzyli w tę nowinę. Pan Jezus jednak ukazał się najpierw Piotrowi, a później

im wszystkim, gdy się zebrali w wieczerniku. Też się trochę złąkli, ale Pan Jezus ich uspokoił, a następnie powiedział: „W Biblii zostało zapowiedziane, że Mesjasz ma cierpieć, a potem zmartwychwstać trzeciego dnia. To głoście wszystkim narodom. Najpierw jednak zaczekajcie, aż poślę wam Ducha, którego obiecał mój Ojciec”. Gdy po jakimś czasie Pan wstąpił do nieba, apostołowie już Go więcej nie widzieli. Ale napetniała ich radość: wychwalali Boga, modląc się co dzień w świątyni.



„Ku Tobie, Chryste Jezu, wołamy z głębi naszej otchłani”

Chryste, który uczysz nas siebie, abyśmy Cię słyszeli,
naszych pierśi łkania posłuchaj!
Nasze łamenty przyjmij, bo jesteśmy
na tym leż padole. Ku Tobie,
Chryste Jezu, wołamy z dna

*Miguel de Unamuno (1864-1939),
Hiszpan z Bilbao, powieściopisarz,
poeta, filozof i eseista, należał do
najwybitniejszych w pokoleniu
1898. Najpiękniej był wykładawcą
języka i literatury greckiej
uniwersytetu w Salamance,
a później jego kilkakrotnym
rektorem. Z powodów
politycznych usunięto go ze
stanowiska, nadto musiał opuścić
ojczyznę. Po obaleniu rządów
Primo de Rivero powrócił do
kryju, podejmując ponownie
obowiązek rektora.*



*Jego twórczość
w zakresie
literatury jest
rozległa i pełna
pasji. Napisał
o nim:
„Sejsnograf,
który rejestruje
wszystkie drgania
i wstrząsy duchowe w człowieku
europejskim”. „Chrystus
Velásqueza” zalicza się do
najwznioślejszych dzieł nie tylko
w twórczości de Unamuno, lecz
w całej poezji hiszpańskiej. Wśród
tysięcy pisanych przezeń
jednostozgłosek
natchnienie poetyckie przeobraża
się w kontemplację Ukrzyżowanego.
Przyłączamy tu niemal bez
skrółów modlitwę końcową.*

Wezwij mnie do siebie, Panie,
jak przyjaciele, jak Łazarza (...).
Daj nam, Jezu, życie,
plomień, co oświeca i ogrzewa (...).
Czekaj ze sprawiedliwości umiera;
Ty, będąc niewinnym, z miłości umarłeś,
złożony w ofierze Baranku;
a kiedy już dojdiesz do Królestwa w niebie,
pamiętaj o nas,

byśmy jak dym z płonących drzew w powietrzu,
nie przemigeli, znikając w ciepłe słońca,
lecz raczej przyjmij nas
i Twoją ręką prowadź dusze nasze
do Ojcowskiego spichlerza, gdzie się oczekuje
na dzień,
w którym chleb powstanie z wszechświata
przez Ciebie przygotowanego,
abyś nakarmił nim słońce najdalejzej wieczno-
ści!

Przechodzimy, Panie, żebząc;
dusze nasze w galgany ledwo są owinięte,
jak plewa na klepsku wirująca,
gdy porusza ją podmuch wiatru,
my zaś powaleni gwałtownym wirem
gestych ciemności.

Spraw, niech rozłysnie Twoja biel,
znacząc sobą wysokie sklepienie
nieskończonego domu Twoego Ojca
wiecznego ognia –
na ścieżce naszego marszu
i mocna nadzieja
nad naszą głową,
dopóki Bóg żyje!

Na nogach i z rozwartymi ramionami,
z wyciągniętą, by nie uschła, prawicą,
spraw, byśmy kamienisty szlak życia,
podejście na Kalwarię,
przeszli przybici gwoździem obowiązków,
z rozwartymi niespokojnie
ramionami umierali.

A potem byśmy do chwały wstąpili na nogach,
jak Ty, by na nogach Bóg do nas przemówił,
i z rozwartymi ramionami.

Daj mi, o Chryste,
gdy w zagubieniu będę się błakał,
wychodząc z ciemnej nocy,
gdzie serce we śnie się przestrasza,
bym wszedł w bezkresny, jasny dzień
z oczyma utkwiionymi w Twoje białe ciało,
Synu Człowieczy, Człowieku doskonały,
w nie stworzonym świetle, które nie umiera;
z oczyma, Panie, utkwiionymi w Twych oczach
i w Tobie, Chryste, zagubionym mym spojrze-
niem!